

**Mobilny
skaner RTG
na granicy**



strona 22

**„Perły” i inne
kulinarne
splendory**



strona 24

**Martyna Lasiecka
zaśpiewała
kapitałnie**

strona 3

Michał Deruś, IAS Lublin

Jolanta Gawryluk

TYGODNIK LOKALNY



**wspólnota
bialska**

Podlasianin

14 - 20 listopada 2023 r. ■ nr 46 (783) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)



Srogi wyrok za ustawiane przetargi w Białej Podlaskiej



**Podśluchy zdemaskowały układy i manipulacje.
Ukarani urzędnicy samorządowi i przedsiębiorcy.**

STR.
R4

Adwokaci nie byli zadowoleni z ogłaszanego wyroku. Oskarżeni nie przyszli do sądu

**Niezwykły
męczennik
i tułaczka
jego
relikwii**

Świątynia
przy Brzeskiej
z kultem
św. Józafata.

s. 9

**Areszt
dla sprawcy
przemocy
domowej.
Zmuszał
żonę
do brania
narkotyków**

s. 3

„Zemsta”. Nietypowy spektakl w wyjątkowej obsadzie



Klara
Jeśli nie
chcesz
mojej
zguby,
krokodyla
daj mi luby.

Papkin
Pannom
w głowie
krokodyle,
bo dziś
każda
zgrozy szuka.



19 listopada o godzinie 16 w sali przy Brzeskiej 41. s. 16

Dramatycznie niedoszacowana inwestycja

**Zabrakło
co najmniej
13,69 mln zł
do budowy
siedziby
starostwa.**

**Łukasz Ciołek,
Starostwo Powiatowe
Trwa ocena ofert
na budowę siedziby
starostwa.**

s. 3

**Będzie trzeci akademik
na bialskiej uczelni.
Pojawią się studenci z Brazylii?**

s. 5

300 - tylu cudzoziemców kształci się w Akademii Bialskiej

**Brutalne
pobicie.
17-latek
trafił
za kraty**

s. 5

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

S T O P K A

Wspólnota

Adres do korespondencji:

Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:

Marek Pietrzela

tel. 881 308 107

m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Polynka (sport)

tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk

redaktor naczelny portalu

bialasiedzieje.pl

maciejuk@24wspolnota.pl

tel. 516 019 185

Wspólnota Miedzyrzeczka:

Radosław Grabowski

tel. 515 895 342

grabowski@24wspolnota.pl

Reklama:

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Agata Badziak

Specjalista ds. reklamy

tel. 517 070 803

badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygalska

Specjalista ds. reklamy

tel. 791 184 007

wielgosz@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

Punkt Opłat

Mariusz Maksymiuk

ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

Sklep

papierniczo-zabawkowy

Krzysztof Grzeszczyk

ul. Targowa 6

(hala targowa)

Galeria Finansów Adam

Kwiatkowski

Galeria Miedzyrzec,

ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR

Tomasz Zaniewicz

ul. Żelazna 4, Miedzyrzec Podl.

Tamtędy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Tylko aktywnego urzędnika
łaska szefa spotyka!Aktywiści zawsze
czujni

Niektórzy bialscy samorządowcy doceniają podzielność uwagi urzędników magistratu. Biedni pracownicy UM mają pełne ręce roboty. Miasto prowadzi bowiem kilkadziesiąt inwestycji, w dodatku niekiedy pojawiają się interesanci.

Część urzędników w godzinach pracy jest bardzo aktywna w mediach społecznościowych. Zaangażowanie polityczne sięga szczytów. To prawdziwy sztab PO lub KO. Wiadomo, czasy walki, które potrwają jeszcze wiele miesięcy w przyszłym roku wyborów europejskich i samorządowych. Prawdziwy aktyw nigdy nie odpoczywa.

Tylko aktywnego urzędnika
łaska szefa spotyka!

Ofiary
patologii prawa
samorządowego

Samorządy bombardowane są seriami petycji. Szczególnie wiele ich produkuje Teresa Garland ze Skawiny. Szczodrze ona zarzuca skrzynki e-mailowe gmin i miast w całym kraju.

Ta pani samozwańczo określająca siebie jako „Prezydent Elektorski Rzeczypospolitej Polskiej” rozsiewa wiele nieprawdziwych lub częściowo nieprawdziwych wiadomości, sensacyjnych teorii spiskowych.

Co pewien czas także do Terespolu wrzuca osobliwe pisma, które urzędnicy wkładają w Biuletynie Informacji Publicznej do linków z petycjami. Oto ostatnio umieszczono tam jej skargę na „przestępcze działania urzędników Poczty Polskiej” adresowane do Warszawy i Skawiny...

Walczy ona z urzędniczką, która nie chciała wydać jej listów bez potwierdzenia tego na tablecie. A prezydent żądała tylko złożenia podpisu potwierdzenia na kartce... Oczywiście w obrzucaniu gmin takimi pismami korzysta z poczty elektronicznej... Ot, konsekwencja.

Samorządowcy muszą traktować te egzotyczne pisma z całą powagą, bo tak idiotyczne jest prawo. Urzędnicy przygotowują stosowne odpowiedzi, a może nawet projekty uchwał na sejmie, obawiają się bowiem, że niezadowolony nadawca „petycji” za brak odpowiedzi będzie usiłować w sądzie wyłudzić od gminy jakieś pieniądze.

Brakuje ścianki
do lansu

W szybkim tempie w Białej Podlaskiej przybiera lokalnych celebrytów. Ludzie uwielbiający lans każdego dnia pragną nie tylko lajków, ochów i achów.

Jest to niewątpliwie jedno z uzależnień, które raczej trzeba zaspokoić... Ważne przy tym jest stworzenie celebrytanom lub celebrytom odpowiedniego tła do fotek.

Biała Podlaska powinna wreszcie zainwestować w ściankę dla najpiękniejszych i najmądrzejszych, aby mogli lansować się do woli. Wtedy oni obsłużą się nawet sami. Net zapełni się rolkami i postami o wdzięcznym wydźwięku...

Druga siła
w cieniu

W Terespolu postępowi internauci nadal zachwycają się Aleksandrem Kwaśniewskim jako wzorem prezydenta. Niektórzy martwią się, czy dobrze wystartuje opozycja, która ma być rządową propozycją.



Fot. Anur

Przed białskim magistratem już ustawiły się chochoły. Pewnie po „Zemście” urzędnicy wystawią „Wesele”. Złoty róg się znajdzie...

W awanturze, pogroźkach i przechwałkach, kto zwyciężył w wyborach, pomija się istotną drugą siłę, która pozostaje w zapomnieniu.

Co prawda najwięcej głosów w wyborach do Sejmu zyskał PiS (7,64 mln), ale na drugim miejscu są osoby, które... nie wzięły udziału w głosowaniu. Politycy nie biorą ich pod uwagę, a chodzi w sumie o 7,56 mln osób uprawnionych do oddania głosu, a nie korzystających z tego przywileju wskutek braku odpowiednich kandydatów lub partii do poparcia. KO poparło 6,63 mln wyborców.

Kiedy politycy mówią, że prawie wszyscy Polacy wybrali taki, a nie inny kierunek rozwoju lub rewolucji, powinni mieć na uwadze wielomilionową milczącą dużą część społeczeństwa, która nie wierzyła obu wrogim plemionom. Być może w ponownych wyborach ci ludzie mogliby decydować o prawdziwej trzeciej lub czwartej drodze...

Względna miara
aktywności

Dobrze, że Fundacja Wolności bada aktywność radnych w miastach wojewódzkich i grodzkich. Oczywiście, określa swe działanie zapisaniem ich nazwy wielkimi literami.

Marian Empi

CO, GDZIE, KIEDY?

LIS
14
wtorek

14 listopada, godz. 16, czytelnia główna Miejskiej Biblioteki Publicznej, ul. Warszawska 12a w Białej Podlaskiej. Dyskusyjny Klub Książki. Uczestnicy omawiać będą: „Ogrodowe przebudzenie” Mary Reynolds, „Betonozą – jak się niszczy polskie miasta” i „Hydrozagadka – kto zabiera polską wodę i jak ją odzyskać” Jana Mencwela.

LIS
19
niedziela

19 listopada (dla wszystkich) i 20 listopada (dla grup szkolnych), godz. 16, sala widowiskowa przy ulicy Brzeskiej 41. Spektakl „Zemsta” Aleksandra Fredry w wykonaniu białskich urzędników, dyrektorów, prezesów, radnych. Szerzej o przedstawieniu piszemy na str. 9.

LIS
26
niedziela

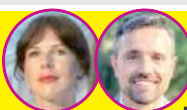
26 listopada, godz. 16, sala widowiskowa przy ulicy Brzeskiej 41. Tribute to Wodecki – muzycy na scenie zagrają najpiękniejsze utwory Zbigniewa Wodeckiego, nie zabraknie wspaniałych solówek na trąbce oraz pięknej harmonii wokalne zaśpiewanej na trzy wspaniałe głosy! Wspaniały program dla wybrednych słuchaczy z powodzeniem towarzyszył podczas największych i najbardziej prestiżowych gali organizowanych w naszym kraju! Bilety - 60 zł.

GRU
3
niedziela

3 grudnia, godz. 17, sala widowiskowa przy ul. Brzeskiej 41 w Białej Podlaskiej, koncert „Juwenalia” - młodzieżowa grupa Polskiego Baletu Narodowego. Bilety - 50 zł (Białskie Centrum Kultury).

GRU
6
środa

6 grudnia, godz. 9, 11 i 17 (grupy zorganizowane), sala widowiskowa przy ul. Brzeskiej 41. Gdy Pierwsza gwiazdka zaświeci. Spektakl dla dzieci w wykonaniu Teatru Banasiów z Warszawy. Bilety: 25 zł.

W
POLEGALI!PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

14 listopada,
godz. 6.30 - 9.00, Szańków (1, 2, 3, 7), Wyczółki Bolesły (2-6)
godz. 7.30 - 9.00 i 13.30 - 15.00,
Kozły (1-5), Musiejówka (1-3),
Korczówka (1-6)
godz. 10.00 - 14.00,
Porosiuki (2)

15 listopada,
godz. 8.00 - 12.00, Jabłeczna (1)
godz. 8.00 - 15.00, Zarzeka (1)
godz. 8.30 - 16.30, Łomazy (6)

16 listopada,
godz. 8.00 - 10.00, Czosnówka (1)
godz. 8.45 - 10.45, Wyczółki
Bolesły (2)

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Ul.Brzeska 41

Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKA

Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3

Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKI

ul. Poczтовая 8

Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-
Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii
i Rozwoju LUSTRO

ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500

Biała Podlaska

Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska

Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”

ul. Staromiejska 40, Miedzyrzec Podlaski

Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński

ul. Janowska 71a, Biała Podlaska

tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum

ul. Lubelska 35, 21-560 Miedzyrzec Podlaski

Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi

informatyczne

ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3

21-500 Biała Podlaska

Tel. 606 486 528

www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ

BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ

ZANIUK

Plac Szkolny Dwór 20/1

21-500 Biała Podlaska

Tel. 500-897-098

rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa

Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat

EUREKA Ewa Wawryszczuk

ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew

Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice

Tel. 604 951 492, 798 461 461

www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk

i Wspólnicy

Aleja Jana Pawła II 25,

21-500 Biała Podlaska

Lecha Kaczyńskiego 1A,

21-560 Miedzyrzec Podlaski

Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET

Paulina Miłosz

ul. Lubelska 92A

21-560 Miedzyrzec Podlaski

tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7

Przeprowadzki

507 198 130



bialasiedzieje.pl

Prezydent Andrzej Duda zdecydował – niespodzianki nie ma, Tusk musi czekać. Mateusz Morawiecki z misją utworzenia rządu, Marek Sawicki (Trzecia Droga, PSL) marszałkiem seniosem.

Daniel:
Nie ma niespodzianki. Prezydent dał środowisku PiS trochę więcej czasu na rozkradanie Polski.

Magdalena:
Do Daniela: Raczej tuszowanie i sprzątanie niewygodnych dokumentów.

Zbigniew:
Popychadło PiS-u.

Zbyszek:
Odnalazł się obrońca Konstytucji.

Krzysztof:
Jak trzeba, to poczeka!

23-latek nie wyrobił się na zakręcie i uderzył w dom. Niemal wjechał do kuchni.

Kamila:
Powinien dostać dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, jest zagrożeniem, jak widać, nie tylko dla użytkowników dróg.

Bartłomiej:
Wjazd na kuchnię, głodny był...

Stanisław:
Nie jadłeś, nie jedź.

Marek:
Trzeba przed domem wykopać fosę, albo palisadę ustawić.

Zapraszamy do komentowania na str. bialasiedzieje.pl

W

Zabrakło co najmniej 13,69 mln zł

Dramatycznie niedoszacowana inwestycja

Komplikuje się sytuacja z budową nowej siedziby starostwa. Kiedy wreszcie było możliwe otwarcie ofert, okazały się w większości ponad dwukrotnie wyższe, niż kwota, jaką dysponował starosta na sfinansowanie tego obiektu.

Kiedy 15 czerwca 2022 r. starosta bialski uzyskał wstępną prośbę z programu Polski Ład na tę inwestycję w wysokości 20 mln zł, wydawało się, że prawie wystarczy na inwestycję. Dopiero jednak w marcu ogłoszono zamówienie publiczne na „budowę budynku o przeznaczeniu społeczno-kulturalnym na potrzeby mieszkańców powiatu bialskiego”.

Tak oficjalnie nazwano na potrzeby konkursów o fundusze zewnętrzne trzypiętrowy biurowiec o powierzchni użytkowej ponad 5,6 tys. mkw. Oprócz Starostwa Powiatowego mają tam mieć sie-

dziby m.in. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie i Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego. Wybrany wykonawca w formule zaprojektuj i wybuduj ma przygotować także projekt.

Wcześniej informowaliśmy, że przetarg został na wiele miesięcy zablokowany przez potencjalnych oferentów, którzy złożyli aż 269 wniosków o wyjaśnienia. Konieczne było zatem czterokrotne przesuwanie terminu otwarcia ofert. Finał był możliwy dopiero pod koniec października.

Mariusz Filipiuk, starosta bialski, poinformował, że oferty złożyli SB Complex z Rzeszowa (cena brutto 46,92 mln zł); konsorcjum z liderem PNB Budownictwo z Białej Podlaskiej (42,73 mln zł); Mateusz Treska „TRES-BUD” z Białej Podlaskiej (35,98 mln zł); Strabag z Pruszkowa (50,51 mln zł) oraz spółka JL z Łomży (55,70 mln zł).

Starosta jako zamawiający poinformował, iż na sfinansowanie zamówienia zamierza przeznaczyć kwotę zaledwie 22,30 mln



Łukasz Ciołek, Starostwo Powiatowe
Trwa badanie i ocena ofert złożonych w postępowaniu dotyczącym budowy budynku starostwa

zł. Do najtańszej oferty brakuje zatem aż 13,69 mln zł. Internauci dziwili się, że na historyczną inwestycję z budżetu powiatu bialskiego przeznaczono zaledwie 2,30 mln zł (plus 20 mln zł z Polskiego Ładu).

Zapytaliśmy dyrektora wydziału organizacyjno-administracyjnego bialskiego Starostwa Powiatowego, Łukasza Ciołka, dlaczego tak małą kwotą na sfinansowanie budowy dysponował starostwo?

– Kwota przeznaczona na sfinansowanie zamówienia stanowiła wartość uzyskanego dofinansowania wraz z wkładem własnym. Zamawiający może zwiększyć tę kwotę do ceny najkorzystniejszej oferty, po ustaleniu, która z ofert jest ofertą najkorzystniejszą – wyjaśnił dyrektor.

Ponadto poinformował, że aktualnie trwa badanie i ocena

ofert złożonych w postępowaniu dotyczącym budowy budynku starostwa.

– W wyniku oceny zostanie wyłoniona oferta, która spełnia wymagania wskazane w dokumentacji postępowania, nie podlega odrzuceniu i jest ofertą najkorzystniejszą. Dopiero po ustaleniu, która z ofert jest ofertą najkorzystniejszą, zamawiający będzie mógł podjąć decyzję czy zwiększy kwotę przeznaczoną na sfinansowanie zamówienia do ceny najkorzystniejszej oferty – podkreśla dyr. Łukasz Ciołek.

Dodaje, że na obecnym etapie nie można odpowiedzieć na pytanie, czy będzie potrzebne ogłoszenie ponownego postępowania.

– Decyzje dotyczące przeznaczenia środków finansowych podejmuje Rada Powiatu w Białej

22,30 mln zł
- tyle na realizację zamówienia ma starosta

35,98 mln zł
- tyle wynosi najtańsza oferta - „TRES-BUD” z Białej Podlaskiej

55,70 mln zł
- tyle wynosi najdroższa oferta - spółka JL z Łomży

Podlaskiej w ramach uchwalanego i zmienianego budżetu oraz wieloletniej prognozy finansowej. Inicjatorem projektów takich uchwał jest Zarząd Powiatu w Białej Podlaskiej – zaznaczył.

Marek Pietrzela

Areszt dla sprawcy przemocy domowej

Najbliższe trzy miesiące spędzi w tymczasowym areszcie 43-latek podejrzany o psychiczne i fizyczne znęcanie się nad rodziną. W trakcie awantur wzywał, bił, dusił, groził pozbawieniem życia oraz zmuszał żonę do zażywania narkotyków. Mężczyzna ponownie wróci do zakładu karnego, który opuścił w połowie października br. Agresywnemu 43-latkowi grozi kara do 8 lat więzienia.



Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej zastosował wobec 43-latka najsurowszy środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania

Policjanci bialskiej komendy zostali wezwani na interwencję w jednym z domów na terenie powiatu. Na miejscu okazało się, że 43-latek wszczął awanturę, podczas której wzywał swoją żonę, bił ją po twarzy, dusił i groził pozbawieniem życia.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, również że podczas awantur mężczyzna zmuszał swoją żonę do zażywania narkotyków oraz znęcał się nad trójką dzieci. Sytuacja trwała miała od połowy października br. kiedy 43-latek powrócił do domu z zakładu karnego. Kobieta przyznała, że jej mąż odbywał już karę pozbawienia

wolności za znęcanie się nad nią i boi się o bezpieczeństwo swoje i dzieci.

Mundurowi zatrzymali agresora i przewieźli do policyjnego aresztu. Zebrane przez śledczych materiały pozwoliły na przedstawienie mu zarzutu znęcania się nad rodziną. Odpowie też za posiadanie środków odurzających.

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej zastosował wobec 43-latka najsurowszy środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Zgodnie z obowiązującymi przepisami grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności.

W

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Martyna Lasiecka zaśpiewała kapitalnie

Niestety przygoda Martyny Lasieckiej w programie The Voice of Poland zakończyła się. Białczanka, mimo kapitalnego wykonania piosenki „W biegu”, odpadła. Z drużyny Lanberry do dalszego etapu przeszedł Daniel Borzowski. O jego umiejętnościach chłodno wypowiedziała się Justyna Steczkowska. Związany z TVP tancerz powalczy jednak o wygraną, co jednak część widzów mocno zszokowało. Martyna jest geodetą i pracuje w rodzinnej firmie, którą założył jej

ojciec. Zatrudniona jest tam zresztą cała jej rodzina – czyli mama, tato, siostra Dominika i ona. Martyna na co dzień przygotowuje mapy geodezyjne – jeździ w teren, wykonuje pomiary i później sporządza mapy. Potrafi kierować koparką i innymi ciężkimi maszynami. Czasem musi udowodniać swoje umiejętności, by nikt nie zarzucał, że dostała pracę jako córka tatusia. Ojciec w pracy traktuje ją bez taryfy ulgowej, ale na pewno szanuje pasję muzyczną córki, bo sam również jest muzykiem. Martyna śpie-

wa od trzeciego roku życia. Tak naprawdę muzyką zainteresowała się, bo jej o trzy lata starsza siostra chodziła na zajęcia wokalne, więc Martyna do niej dołączyła. Szybko okazało się, że ma talent. Zaczęła wygrywać konkursy oraz została dostrzeżona przez producentkę programów telewizyjnych. Od tej pory była razem z siostrą częstym gościem programów talent show.

Podlasianin



Martyna śpiewa od trzeciego roku życia. Szybko okazało się, że ma talent. Zaczęła wygrywać konkursy oraz została dostrzeżona przez producentkę programów telewizyjnych

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik
Biała Podlaska
www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Ks. infułat Kazimierz Korszniewicz świętował 50-lecie posługi w Międzyrzeczu



Ks. Kazimierz Korszniewicz

Urodził się 30 kwietnia 1936 roku w Wohyniu. Pochodzi z rodziny chłopskiej. W swojej rodzinnej miejscowości ukończył szkołę podstawową, a w Siedlcach Gimnazjum Biskupie oraz studia filozoficzno-teologiczne w Seminarium Duchownym. 11 czerwca 1960 roku uzyskał święcenia kapłańskie.

Po ukończeniu studiów specjalistycznych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim uzyskał tytuł magistra teologii. Od 28 sierpnia 1973 roku był proboszczem parafii św. Józefa w Międzyrzeczu Podlaskim. Prowadził działalność charytatywną – kuchnię charytatywną dla potrzebujących. Z jego inicjatywy wybudowano kościoły w Maniach, Krzewicy, Kościół Chrystusa Króla w Międzyrzeczu Podlaskim, przy których powstały nowe parafie oraz Kaplicę mszalną w Żabcach. Jest pomysłodawcą budowy wielu pomników i postumentów w mieście. Pełniąc obowiązki

proboszcza parafii św. Józefa w Międzyrzeczu Podlaskim, sprawował urząd Wikariusza Generalnego diecezji Siedleckiej przez okres trzech lat. Kapelan Rejonowego Szpitala w Międzyrzeczu Podlaskim, inicjator i przewodniczący Fundacji na rzecz ochrony Miejskiego Szpitala i Służby Zdrowia, członek honorowego Związku Sybiraków oraz Związku Więźniów Politycznych okresy Stalinowskiego.

Odnaczony godnością Kanonika Gremialnego Kapituły Katedralnej w Siedlcach, a także godnościami papieskimi: Prałat Jego Świątobliwości Jana Pawła II i godnością Protonotariusza Apostolskiego, czyli Infułata, co stanowi najwyższą godność, jaką może otrzymać kapłan. Tytuł Honorowego Obywatela Miasta Międzyrzec Podlaski otrzymał 30 października 1997 r. w dowód uznania za działalność społeczną i szczególnie zasługi dla miasta.

Ksiądz infułat Kazimierz Korszniewicz, wieloletni proboszcz parafii pw. św. Józefa

50 lat posługi kapłańskiej w Międzyrzeczu Podlaskim świętował w październiku ks. inf. Kazimierz Korszniewicz. W związku z okrągłym jubileuszem zorganizowano specjalne wydarzenie, podczas którego nie zabrakło m.in. biskupa Kazimierza Gurdy czy przedstawicieli miasta.

Obecny na uroczystości biskup siedlecki w kilku słowach wstępu podziękował wieloletniemu proboszczowi parafii pw. św. Józefa w Międzyrzeczu Podlaskim.

- Spotykamy się w kościele pw. św. Józefa wraz z księdzem infułatem Kazimierzem, uwielbić Pana Boga za 50 lat jego obecności tutaj, w Międzyrzeczu Podlaskim. Chcemy podziękować za wszystko, co w ciągu tych 50 lat ksiądz infułat uczynił, poprzez swoje zaangażowanie i pracę. Zarówno pracę duszpasterską, jak i gospodarczą, materialną - mówił biskup Kazimierz Gurda.



Dariusz Stefaniuk, poseł PiS
Ksiądz infułat to nauczyciel, który jest dla nas drogowiskazem.

Medal Komisji Edukacji Narodowej

Podczas obecności wszystkich zaproszonych gości w kościele, poseł Dariusz Stefaniuk, w imieniu ministra Przemysła Czarnka, wręczył ks. Korszniewiczowi medal Komisji Edukacji Narodowej.

- Mam wielką przyjemność i wielki zaszczyt w imieniu pana ministra Przemysła Czarnka, wręczyć medal Komisji Edukacji Narodowej księdzu infułatowi. Jest to najwyższe odznaczenie, jakie może przekazać minister edukacji i nauki. Ksiądz infułat, jak było to powiedziane przez ekselencję księdza biskupa, stworzył wiele dzieł. Wiele dzieł w postaci pomników, w postaci dzieł namacalnych i dzieł niemacalnych. Ksiądz infułat to również nauczyciel. Ten dobry nauczyciel, który za wzór przyjął naukę Jezusa Chrystusa. Nauczyciel, który jest dla nas drogowiskazem. Nauczyciel, którego my dzisiaj potrzebujemy, jako katolicy - powiedział poseł Stefaniuk.

„Dużo tego, jak na jedno życie”

W imieniu wszystkich kapłanów pracujących obecnie

w Międzyrzeczu Podlaskim, podziękowania na ręce jubilatę złożył także ks. kan. Dariusz Parafiniuk.

- Ksiądz infułat pracował w naszym mieście w czasie Solidarności, później stan wojenny, wielkie przemiany przełomu lat 90., kryzysy, walka o przetrwanie szpitala i wieloletnia posługa kapłańska. Wspieranie duchowe tutejszej społeczności, budowa kościołów i kaplic, kierowanie nowych parafii, budowa pomników, aby Duch w narodzie nie gasł. Posługa proboszczowska i dziekańska. Praca w kurii. Dużo tego, jak na jedno życie. W imieniu kapłanów pracujących w Międzyrzeczu i w samym dekanacie gratulujemy siły i owoców. Prosimy o przyjęcie wyrazów wdzięczności za wszelkie dobro, którego przez posługę księdza infułata doświadczali obecni kapłani międzyrzeczcy oraz nasi poprzednicy - powiedział dziekan dekanatu międzyrzecznego.

„Totus Tuus” - „Wszystko postawiłem na Maryję”

Tego samego dnia odbyła się również promocja monografii jubileuszowej poświęconej ks. infułatowi Kazimierzowi



ks. inf. Kazimierz Korszniewicz Ukochałem to miasto

- Liczę 87 lat, więc z siebie mogę dać już tylko modlitwę, modlitwę i jeszcze raz modlitwę. Patronat nad naszym miastem to piękne i wspaniałe dzieło, że mamy tak wielkiego orędownika w niebie. Ukochałem Międzyrzec Podlaski. Miałem różne propozycje od biskupa - Garwolin, Parczew, Radzyń... A ja mówię - zostaję w Międzyrzeczu. To, co się wydarzyło, to nie moje dzieło, ale Bożej opatrności i łaski oraz dobroci ludzi, którzy tu żyli i jeszcze żyją...

Korszniewiczowi. W sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Międzyrzeczu odbyła się konferencja popularnonaukowa pt. „Totus Tuus” - „Wszystko postawiłem na Maryję”. Prelegentami byli dr Piotr Gmitrowicz i dr Piotr Kosmala - przedstawiciele Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie.



Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza Ksiądz infułat zostawił serce w tym mieście

- Myślę, że warto mieć taką osobę w naszym mieście. Warto, że wśród nas jest Honorowy Obywatel Miasta, który zostawił serce w tym mieście i jeszcze, mam nadzieję, że długo będzie je tutaj zostawiał. Brak mi słów, żeby w kilku słowach wyrazić to, co czuję, ale myślę, że hasło konferencji - „Totus Tuus - Cały Twój”, gdyby trochę sprowadzić na grunt działalności społecznej księdza, to myślę, że w każde działanie, w które angażował się osobiście, angażował się z przekonaniem i całym sobą. Gdyby nie to wewnętrzne przekonanie i wiara, że się da, to wielu efektów jego pracy byśmy nie mieli i myślę, że dużo rzeczy w tym mieście by się nie pojawiło.

Głos podczas tej części uroczystości zabrał także m.in. zastępca burmistrza miasta Międzyrzec Podlaski - Paweł Łysańczuk, poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, członek Rady



Franciszek Jerzy Stefaniuk, poseł na Sejm w latach 1989-2015 Gmach dokonań księdza infułata

- Złota myśl mówi, że bohaterami są ci, którzy dokonują dzieła. Chwała tym, którzy je w porę zauważą i docenią. Każdy człowiek ma w bilansie swoich dokonań jakiś dorobek. Dorobek pozytywnych dokonań. Często, w biegu życia, tego dorobku nie zauważamy. Ale ksiądz infułat zbudował taki gmach swoich dokonań, że nawet słabo widzący jest w stanie to zauważyć. Myślę, że dobrze się stało, że ludzie o wrażliwej duszy zdolni byli zauważyć dobrą stronę każdej sprawy i dobro dostrzec w drugim człowieku.

Polityki Pieniężnej - Przemysław Litwiniuk czy wójt gminy Międzyrzec Podlaski Krzysztof Adamowicz.

Ambitne plany Akademii Bialskiej

Będzie trzeci akademik na bialskiej uczelni. Pojawią się studenci z Brazylii?

BIŁA PODLASKA: Akademia Bialska otrzymała spory zastrzyk gotówki od Ministerstwa Edukacji i Nauki. Pieniądze będą przeznaczone na budowę kolejnego akademika. - Myślimy przyszłościowo - mówi rektor bialskiej uczelni.

Akademia Bialska wzbogaciła się o 10 mln zł w obligacjach od Ministerstwa Edukacji i Nauki. Pieniądze są do wykorzystania do 2033 roku.

Całość inwestycji według szacunków uczelni ma oscylować na poziomie ok. 30 mln zł

Dzięki temu wsparciu powstanie kolejny, trzeci już akademik na terenie uczelni. Będzie połączony z częścią dydaktyczną i służyć będzie studentom zarówno do mieszkania, jak i do edukacji.

Tam też będą edukowani studenci fizjoterapii, ratownictwa medycznego oraz filologii. Pieniądze, które uczelnia otrzymała od ministerstwa, będą również służyć wyposażeniu pomieszczeń na edukację.

Nowocześnie i tanio

W jakim miejscu znajdzie się trzeci akademik? Obecnie na terenie kampusu budowana jest przez PKP nowa droga.



Drugi akademik bialskiej PSW, który niedawno został oddany do użytku, dysponuje bazą dydaktyczną dla kierunku położnictwo oraz miejscami dla 90 studentów



prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk,
rektor Akademii Bialskiej
Budowa akademika rozpocznie się w drugiej połowie przyszłego roku

- Jest to droga do nowej stacji Biała Podlaska Wschód. Nowy akademik będzie usytuowany przy drodze po prawej stronie przed torami. Mamy tam pokazywany obszar, który jest naszą własnością, gdzie możemy spokojnie inwestować. Bardzo chcemy, żeby akademik był wykonany w technice energooszczędnej, żeby koszty utrzymania były minimalne, bo to też zysk dla studentów. Przekłada to się potem na to, co studenci płacą. Oby płacili jak najmniej - mówi prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk, rektor Akademii Bialskiej.

Rektor podkreślił, że finansowane wsparcie nie mogłoby się obyć bez intensywnego wsparcia pośła Dariusza Stefaniuka.



Dariusz Stefaniuk,
poseł PiS
Pieniądze od MEiN będą służyły braci studenckiej i ludziom związanym z uczelnią

- Jego praca, jego zaangażowanie, jest sukcesem naszej uczelni. Mam nadzieję, że to będzie trwało w przyszłości - podkreśla.

Studenci z Brazylii

W nowym akademiku będzie około 80 nowych miejsc. W planach jest kształcenie kolejnych studentów z zagranicy. Obecnie

na uczelni kształcą się ok. 300 cudzoziemców. - Chcemy sięgnąć dalej niż Europa Wschodnia, Azja czy Afryka. Ostatnio przedstawiciele uczelni byli w Brazylii. Stamtąd są osoby chętne do studiowania w Polsce. Myślimy o tym. Gdy ściągniemy osoby z tak daleka, musimy zapewnić im dobrą atmosferę do studio-

300
- tylu cudzoziemców kształci się w Akademii Bialskiej

wania. A tu potrzebne są akademiki, by te osoby były w jednym wspólnym gronie, by dobrze się czuły w uczelni. Myślimy przyszłościowo - podkreśla prof. Nitychoruk. W kwestii akademika uczelnia będzie szukać projektanta. Gdy zostanie wyłoniony i stworzy projekt, rozpocznie się budowa - prawdopodobnie w drugiej połowie przyszłego roku. Całość inwestycji według szacunków uczelni ma oscylować na poziomie ok. 30 mln zł.

Są kolejne plany

Jakie są kolejne plany na przyszłość?

- Chcemy rozbudowywać nasz ośrodek w Miedzyrzeczu Podlaskim. Tam nasi studenci odbywają praktyki, są z nich zadowoleni. Mamy bardzo dobry sprzęt, domki, z których studenci korzystają. Chcemy wybudować kilka nowych, całorocznych domków, by nasze kształcenie było w pełni profesjonalne. Chcemy ponadto doposażać nasze kierunki, gdzie kształcimy, w nowoczesny sprzęt - dodaje rektor uczelni.

(McM)

Brutalne pobicie. 17-latek trafił za kraty

Za pobicie dwóch białych odpowiedzą dwaj młodzieńcy w wieku 17 i 18 lat. Podczas zatrzymania u jednego z nich policjanci znaleźli narkotyki. 17-latek znany jest białskim policjantom, gdyż w marcu br. zatrzymany był za pobicie i usiłowanie wymuszenia rozbójniczego na swoim znajomym. Trafił już do tymczasowego aresztu.

Bialscy policjanci otrzymali informację dotyczącą pobicia dwóch mężczyzn. Ze wstępnych informacji wynikało, że sprawcy bez żadnego powodu zaatakowali napotkanych w parku nieznanymi. Bili i kopali ich po głowie i całym ciele. Nawet gdy pokrzywdzeni stracili równowagę, agresorzy kontynuowali...



Młodzieńcy w wieku 17 i 18 lat zostali zatrzymani w jednym z pubów na terenie miasta

W wyniku zdarzenia pokrzywdzeni doznali obrażeń ciała. Jeden z nich, 27-letni białczanin, trafił do szpitala.

Sprawą zajęli się bialscy kryminalni. Dzięki uzyskanym przez nich informacjom jeszcze tego samego dnia dwaj młodzieńcy w wieku 17 i 18 lat podejrzewani

o udział w tym zdarzeniu zostali zatrzymani w jednym z pubów na terenie miasta.

W trakcie zatrzymania policjanci bialskiej prewencji znaleźli narkotyki przy starszym z nich. Młodszy natomiast znany jest białskim funkcjonariuszom, gdyż w marcu br. zatrzy-

many był za pobicie i usiłowanie wymuszenia rozbójniczego na swoim znajomym. Wówczas sprawa wyszła na jaw po opublikowaniu filmu z tego zdarzenia.

Młodzieńcy usłyszeli już zarzuty. W przypadku 17-latka bialski sąd przychylił się do wniosku policji i prokuratury



Napastnicy usłyszeli już zarzuty. Grozi im kara do 5 lat pozbawienia wolności

Młodszy z napastników w marcu br. zatrzymany był za pobicie i usiłowanie wymuszenia rozbójniczego na swoim znajomym

stosując najsurowszy środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Grozi

im kara do 5 lat pozbawienia wolności.

W

NEKROLOGI

PARCZEW

Zenon Cieślak
73 lata, zm. 2 listopada,
Sosnowica

Ryszard Kalinowski
92 lata, zm. 8 listopada,
Milanów

Jolanta Dziegielewska
78 lat, zm. 6 listopada,
Parczew

Milena Wierzbicka
40 lat, zm. 8 listopada,
Parczew

Urszula Siepsiak
77 lat, zm. 6 listopada,
Parczew

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

ŁUKÓW

Helena Strzyżewska
95 lat, zm. 5 października,
Trzebieszów

Krystyna Osiak
62 lata, zm. 7 października,
Łuków

Marek Białogrodzki
60 lat, zm. 5 października,
Łuków

Marian Mościcki
94 lata, zm. 7 października,
Łuków

Jadwiga Zarzycka
75 lat, zm. 6 października,
Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

BIAŁA PODLASKA

Franciszek Cecot
72 lata, zm. 1 listopada,
Biała Podl.

Mariusz Just
61 lat, zm. 6 listopada,
Biała Podl.

Kamil Pastyga
34 lata, zm. 1 listopada,
Biała Podl.

Zenon Adameczek
56 lat, zm. 6 listopada,
Biała Podl.

Bożena Kulik
60 lat, zm. 5 listopada,
Puchacze

Marian Walukiewicz
82 lata, zm. 8 listopada,
Biała Podl.

Krzysztof Kieruczenko
54 lata, zm. 6 listopada,
Międzyrzec

Antoni Zelen
76 lat, zm. 8 listopada,
Biała Podl.

Stanisław Szkoda
82 lata, zm. 6 listopada,
Sawki

Jadwiga Zdańkowska
90 lat, zm. 8 listopada, Misie
HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Gęś	1	3 800,00 zł	u
Zacierowy – aparatowy, Milanów/ PIOTRKOWSKI	1	3 600,00 zł	u
Monter instalacji i urządzeń sanitarnych, Parczew	1	4 750,00 zł	u
Robotnik szklarniowy, Kocerga/ Sidor		20 zł/godz.	
Pracownik ds. księgowości budżetowej i plac, Sosnowica/ Urząd Gminy	1	4 100,00 zł	u
Kelner – barman, Sosnowica/ Ilczuk	1	3 600,00 zł	u
Prasowaczka, Parczew/ Omega	1	3 600,00 zł	u
Szwaczka, Parczew/ Omega	1	3 600,00 zł	u
Szwaczka, Parczew/ Omega	0,11	512,50 zł	u
Wulkanizator, Parczew	1	3 600,00 zł	u
Kursant, Parczew/ Komenda Powiatowa Policji	1	4 463,00 zł	mianowanie
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

W Klimkach znaleziono psa powieszzonego na smyczy

POWIAT ŁUKOWSKI:
Łukowska policja prowadzi dochodzenie w szokującej sprawie: na jednej z posesji odkryto wiszącego na smyczy psa.

Do odkrycia truchła psa doszło 30 października po godzinie 9 we wsi Klimki w gminie

Łuków.

To pracownik firmy kurierskiej natknął się we wsi na martwego psa, który zwiślał przy kojcu. Mężczyzna natychmiast powiadomił dyżurnego łukowskiej Komendy Policji.

- Policjanci, którzy przyjechali we wskazane miejsce, ustalili wstępnie, że pies, będący własnością 52-latka

z gminy Łuków, został najprawdopodobniej powieszony na smyczy przymocowanej do drewnianej konstrukcji kojca – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Świadkowie, którzy widzieli wiszące truchło zwierzęcia, ocenili, że to nie wyglądało na przypadkowe powieszenie się psa, który uciekł komuś ze

smyczą.

- Obecnie łukowscy policjanci prowadzą postępowanie dotyczące naruszenia przepisu art. 35 ust. 1 Ustawy o ochronie zwierząt - dodaje Józwik.

Przypomnijmy: „Kto zabija, uśmierca zwierzę albo dokonuje uboju zwierzęcia z naruszeniem przepisów, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

Pożar na Farfaku. Straty oszacowano na 150 tys. zł



Na miejscu pracowali strażacy z Dąbia, Gręzówki i Łukowa (fot. OSP Gręzówka)

Na 150 tys. zł na tyle oszacowano straty po sobotnim pożarze w hali na ul. Farfak w Łukowie.

W sobotę, 4 listopada około godziny 12 doszło do poważnego pożaru w jednej z hal produkcyjnych zlokalizowanej przy ul. Farfak w Łukowie. W skoordynowanej akcji ratunkowej uczestniczyły cztery zastępy strażaków z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej (JRG) Łuków, Ochotniczej Straży Pożarnej (OSP) Dąbie oraz OSP Gręzówka.

- Działania strażaków koncentrowały się na wyłączeniu zasilania w obiekcie. Nasi ratownicy, wyposażeni w aparaty ODO, przeszukali wnętrze budynku, gasząc pożar,

likwidując zadymienie oraz sprawdzając, czy nie ma ewentualnych uszkodzonych, czy dodatkowych źródeł ognia. Cała operacja zakończyła się po blisko dwóch godzinach intensywnej akcji - relacjonują strażacy z OSP Dąbie.

W trakcie pożaru ucierpiała maszyna produkcyjna, a straty zostały wstępnie oszacowane na kwotę 150 tys. zł. Zniszczeniu uległy m.in. drukarka do banerów oraz jej wyposażenie. Postępowanie w sprawie pożaru nadal trwa, a strażacy pełniący akcję zasługują na uznanie za skuteczność i profesjonalizm w działaniach ratunkowych.

Patryk Pytlak

Opel zderzył się z passatem. Jeden kierowca zginął na miejscu



Opel zderzył się z jadącym z przeciwka passatem. Kierowca opła zginął na miejscu

W poniedziałek, 6 listopada na drodze W-813 w miejscowości Zahajki zderzyły się dwa samochody.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 37-latek kierujący opłem z nieustalonych przyczyn stracił panowanie nad autem i zjechał na przeciwny pas ruchu, doprowadzając do zderzenia z volkswagenem. Drugim autem kierowała 41-latka. W chwili zdarzenia

kierująca passatem była trzeźwa - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Kierowca opła zginął na miejscu. Natomiast 41-latka przewieziona została do szpitala.

Joanna Niecko



Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomoc administracyjna, Borki	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel techniki, Kepki/ Szkoła Podstawowa		400,00 zł	u
Pracownik rozbioru mięsa, Bezwola		23,5 zł/godz.	z
Magazynier, Wołyń/ ZEMAT	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Krasew		1 006,36 zł	u
Kucharz, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel psycholog szkolny, Wola Chomejowa		922,49 zł	u
Nauczyciel specjalista terapii pedagogicznej, Wola Chomejowa		503,18 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Radzyń/ KOMA	1	5 600,00 zł	u
Technik BHP, Radzyń/ MULTI – SZKOL	1	3 600,00 zł	u
Psycholog, Wola Osowińska		1 509,20 zł	u
Mechanik, Turów	1	3 600,00 zł	u
Doradca klienta, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Monter sieci telekomunikacyjnych, Radzyń/ Media System	1	3 600,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Przedstawiciel handlowy/ Ekoplant	1	4 000,00 zł	u
Inżynier budowy, Biała Podl./ Nowak -Mosty	1	3 600,00 zł	u
Tokarz, Biała Podl./ Mario	1	5 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u
Specjalista ds. kadr, Biała Podl./ Biuro Rachunkowe Łuciuł	1	4 000,00 zł	u
Kelner, Międzyrzec/ Hotel HESPERUS	1	3 600,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Międzyrzec/ Hotel HESPERUS	1	3 600,00 zł	u
Pracownik administracyjno – biurowy, Wisznice/ Szpilewicz	1	5 000,00 zł	u
Robotnik budowlany, Wysokie	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Wisznice/ Szpilewicz	1	6 000,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Dubów	1	28 zł/ godz.	z
Operator walca, Szóstka/ ARBUD	1	4 000,00 zł	u
Specjalista obsługi klienta ds. celnych, Horbów Kol. / Bunasta	1	4 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Makabryczny wypadek w Siemieniu. Jest decyzja prokuratury

Parczewska prokuratura umorzyła śledztwo ws. makabrycznego wypadku w Siemieniu (powiat parczewski). Kierowca samochodu osobowego zginął wskutek czołowego zderzenia z ciężarówką. Zdaniem śledczych był jednym winowajcą.

Dramat rozegrał się pod koniec grudnia ubiegłego roku na drodze wojewódzkiej numer 815.

To jedna z najlepszych jezdni w powiecie parczewskim, przynajmniej jeśli chodzi o odcinek od Juliopola do Parczewa. Kierowcy mają do dyspozycji równą nawierzchnię, na której część osób rozwija zawrotną prędkość.

53-letni mieszkaniec Parczewa jechał Oplem Astra od strony Lubartowa. Na prostym odcinku drogi zjechał na prze-



Siła uderzenia była potężna. Ciężarowym renault kierował 40-letni obecnie mieszkaniec powiatu lubelskiego

ciwległy pas ruchu i czołowo zderzył się z prawidłowo jadącym ciężarowym renault, kierowanym przez 40-letniego obecnie mieszkańca powiatu lubelskiego.

Siła uderzenia była bardzo

duża, obydwa pojazdy znalazły się w przydrożnym rowie, oddalone od siebie o ponad 100 metrów.

W wyniku poniesionych obrażeń 53-latek zginął na miejscu – doznał m.in. bardzo

rozległych obrażeń głowy. Kierującemu renault udzielono pomocy medycznej. Mężczyzna był trzeźwy.

Na miejscu tragedii przez wiele godzin prowadzone były oględziny z udziałem prokuratora oraz biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków. Przeprowadzona została sekcja zwłok tragicznie zmarłego kierowcy.

Śledztwo ws. tragedii prowadziła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. Zostało umorzone.

Zdaniem śledczych, tragicznie zmarły kierowca był jedynym winowajcą, choć nie udało się kategorię ustalić, dlatego zjechał na przeciwny pas ruchu.

Prokuratura wywołała m.in. opinię biegłego z zakresu ruchu drogowego.

– Utwierdziła nas ona w przekonaniu, że nie ma podstaw, aby postawić zarzut kierowcy ciężarówki – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Grzegorz Rekiel

Urząd Pracy Łuków

Zawód, Miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Łuków/ Gulik	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Stoczek Łukowski		23,5 zł/ godz.	z
Szwacz/ka, Łazy/ Łuksja	1	4 500,00 zł	u
Konstruktor odzieży, Łazy/ Łuksja	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Łuków/ SP nr 4	1	4 550,00 zł	u
Maniurzystka, Łuków/ Mitura	1	3 600,00 zł	u
Młodsza księgowa/ pomoc księgowej, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	3 600,00 zł	u
Samodzielna księgowa/ księgowy, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	7 000,00 zł	u
Kierowca - mechanik, Łuków	1	3 700,00 zł	u
Operator robotów spawalniczych, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	7 500,00 zł	u
Hartownik, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	7 500,00 zł	u
Szlifierz, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	7 500,00 zł	u
Planista produkcyjny, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	7 000,00 zł	u
Pracownik utrzymania ruchu, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	8 300,00 zł	u
Operator prasy krawędziowej CNC, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	8 300,00 zł	u
Lakiernik konstrukcji stalowych, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	7 500,00 zł	u
Spawacz/ monter spawacz, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	8 300,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

ZAMEK
JANÓW PODLASKI
★★★★

390 zł / os.*

BAL SYLWESTROWY
W HOTELU ZAMEK JANÓW PODLASKI★★★★

www.zamekjanowpodlaski.pl
ul. Zamkowa 1, 21-505 Janów Podlaski

*Cena przy rezerwacji online do 15.12.2023

To jedyny w powiecie opolskim samorządowiec, który zdecydował się na taki zakup. I chyba jeden z nielicznych w województwie

Wójt w butach. Kupionych za kasę z urzędu

POWIAT OPOLSKI:

Wójt gminy Chodel kazał strażakom oddać za paliwo, a dla siebie kupił za publiczne pieniądze buty „do wyjść w teren”. I to nie było jakie. „Żeby nie narażać siebie i innych”.

Przemysław Kowalski rządzi gminą liczącą ponad sześć tysięcy mieszkańców. Choć był osobą mało znaną, to wygrał ostatnie wybory samorządowe. Miał olbrzymie szczęście, bo jako 35-latek zajmujący się gospodarstwem rolnym, bez wyższego wykształcenia i doświadczenia zawodowego, wypłynął na fali siły, jaką miał wówczas PiS. I pokonał urzędującego kilka kadencji poprzednika.

Początkowo Kowalskiemu rządziło się całkiem nieźle, bo stała za nim Rada Gminy. Ale ta sielanka i beztroskie rządy nie trwały długo. W kolejnych latach stracił większość, którą miał w radzie. A efektem tego były nieudzielone mu dwa razy z rzędu wotum zaufania i raz absolutorium z tytułu wykonania budżetu gminy.

Po drodze nie obyło się też bez różnych wpadek. I dziwnych decyzji... takich chociażby, jak żądanie od strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej w Chodlu zwrotu pieniędzy za paliwo zużyte do wyjazdu w Lany Poniedziałek, związanego z podtrzymaniem wieloletniej świątecznej tradycji polewania domów wodą. Chodziło o 150 zł.

Wójt bez butów chodzić nie może...

Kolejna jego decyzja też wprowadza w osłupienie – zakup butów. Sprawa ujrzała światło dzienne po tym, jak komisja rewizyjna Rady Gminy postanowiła przyjrzeć się wydatkom poniesionym w 2022 roku na funkcjonowanie Urzędu Gminy. Na przygotowanym dla radnych wykazie znalazła się zdumiewająca pozycja – „buty robocze dla wójta do wyjść w teren”, data zakupu: 21 grudnia 2022 rok i kwota 417,70 zł.

Przemysław Kowalski tłumaczy zakup obuwia roboczego inwestycjami budowlanymi, które były i są realizowane na terenie gminy Chodel. W odpowiedzi na nasze pytania, które go tak bardzo zbulwersowały, że aż musiał odczytać je na Komisji Budżetu, przesłał nam listę gminnych inwestycji. Publikujemy ją obok. Ale zdjęcia butów, o które prosiliśmy, już nam nie wysłał.



Co tu jeszcze kupić za urzędowe pieniądze, żeby nikogo nie narażać?

Wójt gminy Chodel zapewnia, że ochrona życia i zdrowia dla niego jest najważniejsza. A on jako wójt dbam o bezpieczeństwo mieszkańców, pracowników, a także swoje. Przytacza nam też przepisy dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy.

- Wybierając odpowiednio zaprojektowane i bezpieczne obuwie, mogę w pełni uczestniczyć w spotkaniach, kontrolach i działaniach budowlanych na terenie naszej gminy, nie narażając siebie i innych. Jednocześnie sprawując nadzór nad realizowanymi inwestycjami – tłumaczy Przemysław Kowalski pytany przez nas o cel zakupu i wykorzystanie butów. - Zabezpieczony obuwem roboczym, a także hełmem ochronnym, jako gospodarz mogę odwiedzać i kontrolować rozpoczęte i trwające prace budowlane - dodaje.

Kowalski zdradził też nam markę butów. Wybrał znaną firmę zajmującą się produkcją roboczej odzieży ochronnej. Nie będziemy jej reklamować. Jak zapewnia, obuwie zostało zakupione zgodnie z Regulaminem udzielania zamówień publicznych o wartości mniejszej niż kwota 130 tys. zł. A przy ostatecznym wyborze decydującą rolę odegrały parametry obuwia.

A wójt postawił na obuwie, które zapewnia mu ochronę w warunkach narażenia nóg na urazy mechaniczne powodujące skaleczenia nóg, przekłucia stóp lub zgniecenie palców, iskry i gorące rozpryski metali, wysoką i niską temperaturę, wodę, środki chemiczne, gromadzenie się ładunków elektrostatycznych, porażenie prądem elektrycznym oraz poślizgnięcie się.

Nie widzi powodu do wstydu

Sprawdziliśmy. Firma ta ma w swojej ofercie buty tańsze od tych, które wybrał samorządowiec z Chodla. Zaczynają się od 250 zł. A zwykłe gumki można kupić już za kilkadziesiąt złotych.

Wójt w finansowaniu butów dla siebie z pieniędzy podatników nie widzi nic niestosownego. I nie jest mu wstyd, że robi to, sam pobierając bardzo wysokie wynagrodzenie. Przypomnijmy. Jego miesięczna pensja wynosi ponad 17 tys. zł brutto.

- Według mojej wiedzy w minionych kadencjach wójtowie naszej gminy wielokrotnie dokonywali takich zakupów, dlatego też nie uważam, żeby był to powód wstydu. Poza tym nie wykorzystuję zakupionego obuwia poza czasem, kiedy wykonuję obowiązki służbowe – przekonuje Przemysław Kowalski.

Jego poprzednik zaprzecza, żeby kupował sobie buty ze środków budżetowych.

- Nigdy nie kupowałem dla siebie jakichś części garderoby za pieniądze gminne. Wstyd byłoby mi, gdybym taką rzecz uczynił. Nawet cukier, kawę czy herbatę, których używałem w urzędzie, kupowałem za swoje pieniądze. Także nie jest prawdą, jeżeli obecny wójt twierdzi, że poprzednicy kupowali sobie buty - mówi Jan Majewski, który urząd wójta gminy Chodel sprawował przez szesnaście lat. - Były kupowane buty, ubrania, ale dla pracowników z ekipy remontowej - dodaje.

Kowalskiego zapytaliśmy też o to, co robi z tymi butami, jeżeli wyborów nie wygra? Ciekawiło nas, czy zostawi je sobie w domu, czy sprezentuje swojemu następcy, który przecież może mieć większą stopę od niego.



Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel

- Jako wójt gminy dbam o bezpieczeństwo mieszkańców, pracowników, a także swoje. Wybierając odpowiednio zaprojektowane i bezpieczne obuwie, mogę w pełni uczestniczyć w spotkaniach, kontrolach i działaniach budowlanych na terenie naszej gminy, nie narażając siebie i innych. Jednocześnie sprawując nadzór nad realizowanymi inwestycjami

- Nie wybiegam myślami tak daleko. Obecnie jako gospodarz pełnię swoje obowiązki najlepiej, jak potrafię. Życzę mieszkańcom i sobie, abyśmy dobrze i bezpiecznie żyli. Czego również pani życzę – ucina urzędujący jeszcze wójt gminy Chodel.

Robią jeszcze więcej i butów nie kupują

Sprawdziliśmy. Na taki pomysł nie wpadł żaden samorządowiec z powiatu opolskiego (odpowiedzi nie otrzymaliśmy tylko od wójta gminy Karczmiska).

U niektórych nasze pytanie wywołało uśmiech na twarzy. A wysyłając mejla, zapomnieliśmy zaznaczyć, że zapytanie prosimy potraktować poważnie.

- Pani redaktor to potrafi zaskoczyć i jednocześnie rozbawić. Nigdy nie dokonywałem zakupów odzieży i obuwia przeznaczonej do jakichkolwiek celów ze środków publicznych. A w ogóle ktoś czyni takie wydatki? Ciekawa sprawa – uważa Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, wyjaśniając powody zakupu butów dla siebie, który to zakup sfinansowany został z budżetu gminy, przesłał nam wykaz inwestycji budowlanych realizowanych przez niego na terenie gminy. Bo właśnie w związku z tymi inwestycjami zakupił buty.

- Budowa chodnika przy drodze powiatowej w m. Radlin
- Przebudowa oczyszczalni ścieków oraz sieci wodociągowej w miejscowości Chodel
- Modernizacja parkingu przy SP w Ratoszynie II
- Budowa dr. pow. Poniatowa
- Chodel - z Adelina
- Modernizacja dr. Gminnych w ramach Polskiego Ładu: Zadanie 1 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 108243L dr. Pow. 2248L- Zastawki - dr. woj. 833 o dł. 0,697 km
- Zadanie 2 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 108251L dr. gm. 108243L- Kolonia Godów - dr. gm. 108245L o dł. 1,293 km
- Zadanie 3 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 108256L dr. gm. 108250L- Ratoszyn I - dr. gm. 108253L Granice o dł. 0,428 km
- Zadanie 4 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 108253L dr. pow. 2633L- Granice Godów - dr. pow. 2632L o dł. 0,607 km
- Zadanie 5 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 108278L o dł. 0,500 km w Świdnie
- Zadanie 6 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 128022L o dł. 0,492 km w Chodlu
- Zadanie 7 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej Nr 108244 L o dł. 0,432 km w Ratoszynie Pierwszym
- Utworzenie Klubu Seniora w m. Świdno
- Modernizacja boiska do piłki nożnej w miejscowości Chodel
- Termomodernizacja budynku gminnego w Ratoszynie Drugim
- Budowa przedszkola i świetlicy przy SP w Granicach
- Modernizacja dr. Gminnych

- W ramach Polskiego Ładu
- Zadanie 1 - Przebudowa drogi gminnej ul. Godowska w m. Chodel (dawna DW833), dł. 0,998 km
- Zadanie 2 – Przebudowa drogi gminnej ul. Kościelna w m. Chodel, dł. 0,164 km
- Zadanie 3 – Przebudowa drogi gminnej nr 108275L dr. pow. 2247L Kol. Borów – dr. pow. 2245L - Grądy, dł. 0,930 km
- Zadanie 4 – Remont drogi gminnej nr 108154L Dębiny – Sewerynowka – Siewalka – dr. gm. 108237L we wsi Książ, dł. 0,998 km
- Zadanie 5 – Remont i przebudowa drogi gminnej nr 107060L dr. pow. 2248L – Stasin – Ludwinów – Przedm. Rankowskie, dł. 1,128 km
- Energia ze słońca dla Gminy Chodel
- Przebudowa drogi gminnej w m. Książ
- Modernizacja budynków użyteczności publicznej
- Zadanie 1 - Wykonanie podjazdu dla osób niepełnosprawnych oraz remont podestu przy budynku Urzędu Gminy Chodel
- Zadanie 2 - Wykonanie remontu schodów oraz zagospodarowanie podestu przy Urzędzie Gminy Chodel
- Przebudowa oczyszczalni ścieków oraz sieci wodociągowej w miejscowości Chodel
- Przebudowa dr. dojazdowej w m. Ratoszyn Pierwszy - FOGR
- Przebudowa drogi pow. nr 2248 L Chodel - Ratoszyn - Borzechów na odcinku od km. 4+020 do km 7+638, dł. 3,618 km
- Przebudowa drogi pow. nr 2247 L Chodel - Borzechów - Wilkołaz na odcinku od km. 3+029 do km 7+095, dł. 4,066 km

ZACHĘCAMY CZYTELNIKÓW DO WZIĘCIA UDZIAŁU W NASZYCH SONDACH INTERNETOWYCH NA WWW.24WSPOLNOTA.PL

***Czy wójt gminy Chodel powinien zwrócić do gminy pieniądze za zakupione buty?**

***Poradź wójtowi gminy Chodel, co jeszcze powinien kupić, żeby „nie narażać innych”.**

W powiecie opolskim są tacy samorządowcy, jak starosta opolski czy burmistrzowie Opola Lubelskiego i Poniatowej, którzy jeszcze więcej inwestycji realizują, niż wójt gminy Chodel. Ale oni zgodnie za-

pewniają, że butów roboczych za pieniądze podatników nie kupowali, bo nie widzieli takiej potrzeby.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Świątynia przy Brzeskiej z kultem św. Jozafata

Niezwykły męczennik i tułaczka jego relikwii

W Białej Podlaskiej obchodzono czterechsetną rocznicę męczeńskiej śmierci św. Jozafata. W niedzielę z udziałem biskupów odbyły się uroczystości w kościele Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, w którym przez półtora wieku znajdowało się ciało świętego.

W liście pasterskim z okazji jubileuszu 400-lecia męczeńskiej śmierci św. Jozafata Kuncewicza biskup siedlecki Kazimierz Gurda przypomniał, że ten święty Kościoła Unickiego jest drugorzędny patronem diecezji siedleckiej.

– Św. Jozafat, znany w świecie jako Iwan Kunczyc, urodził się w roku 1580 we Włodzimierzu Wołyńskim w pobożnej rodzinie prawosławnej. Czas jego dojrzewania w wierze przypadł na pierwsze lata istnienia Kościoła Unickiego. W Wilnie, gdzie przygotowywał się do zawodu kupieckiego, spotkał księży jezuitów, z którymi rozmawiał na temat prawd wiary i Kościoła, szczególnie jego jedności z Papieżem. Jako 24-letni mężczyzna, w 1604 r., wstąpił do wileńskiego zakonu Bazylianów, który stał się fundamentem powstającego Kościoła Unickiego – napisał biskup.

Podkreślił, iż zakonnik Jozafat nadal okazywał prawosławnym szacunek, życzliwość i pomoc. Znany był z ofiarności i życia w ubóstwie.

12 listopada 1617 r. Jozafat został wyświęcony na biskupa pomocniczego w Połocku, a rok później został arcybiskupem. Opracował katechizm. Swoją pałac dzielił z bezdomnymi. Wielu wyznawców prawosławia przechodziło do Kościoła Unickiego, św. Jozafat nazywany był więc „duszochwatem”.

Z czasem dzięki poparciu królewskiemu Jozafat Kuncewicz zdołał przekształcić większość świątyń w największych miastach swojej diecezji w cerkwie unickie. Napotkał opór i bunt prawosławnych. Kapłani i dostojnicy Kościoła Prawosławnego go atakowali, a ich wierni lżyli i obrzucali kamieniami zakonnika.

Męczeństwo i kult

12 listopada 1623 roku w Witebsku po namowie popów tłum przeciwników wdarł się do pałacu arcybiskupa Jozafata; kiedy on wyszedł im naprzeciw z „ojcow-



Relikwie i obraz przedstawiający św. Jozefata pielgrzymowały po białskich parafiach

skimi pełnymi miłości słowami na ustach”, zaatakowano go kijami oraz siekierami. Jeden z zabójców wyrzucił go z rusznicy dopełnił męczeństwa.

Zwyczajczy podczas uczty pastwili się nad ciałem, rzucali na nie kawałki zabitego psa i zawlekli do rzeki, gdzie zatopili.

Szymon Wilk z portalu Zawsze Wierni opisywał, że szybko dokonywały się za przyczyną Jozafata liczne nawrócenia i uzdrowienia, które potwierdzały jego świętość. Pogrzeb odbył się dopiero pod 14 miesięcy.

– Często otwierano trumnę na katafalku w katedrze św. Zofii, by ukazać ludowi wolne od zepsucia ciało i krew sączącą się ciągle z rany od siekiery na głowie – pisał Szymon Wilk.

Sąd skazał na śmierć 19 uczestników samosądu na duchownym. Historycy stwierdzili, że kult Jozafata przyczynił się do panowania unii na Białej Rusi.

W 1625 r. ciało męczennika zostało złożone w grobie w katedrze w Połocku. W 1643 r. papież Urban VIII ogłosił Jozafata błogosławionym, a w 1867 r. Pius IX włączył go jako pierwszego i wiernego Kościoła Unickiego do grona świętych (wtedy nastąpiła katastrofa przez carat facińskiej diecezji podlaskiej).

Unicy strzegli cennej dla Kościoła Unickiego relikwii przed zniszczeniem ze strony caratu i Cerkwi Prawosławnej. Zanim car Piotr I zajął Połock, Karol Stanisław Radziwiłł, omijając wojska szwedzkie i rosyjskie, wywiozł ciało w srebrnej trumnie (ufundowanej przez Kazimierza Sapiechę, wartej 6 tys. talarów) do Białej Książęcej (póź-

niej Podlaskiej).

Właśnie ze względu na te relikwie, Radziwiłłowie postanowili ufundować murowany kościół i klasztor w Białej Podlaskiej. Nastąpiło to po długim ich sporze z bazylianami, rozstrzygniętym przez sąd papieski.

Dr Jerzy Filiński opisał w książce „Biała na Podlasiu”, że kiedy nastały niespokojne lata, w 1706 r. trumna ze szczątkami bł. Jozafata trafiła do miasta nad Krzną i została złożona w kaplicy zamkowej Radziwiłłów.

– Po zakończeniu wojny północnej i nastaniu względnego pokoju, bazylianie upomnieli się u Radziwiłłów o zwrot relikwii – ustalił biały historyk. Nadmieniał, iż kapituła generalna zakonu bazylianów wskazała na zagrożenie zniszczeniem relikwii wskutek dużego zawilgocenia murów kaplicy.

– Anna z Sanguszków Radziwiłłowa zobowiązała się, że z jej fundacji zostanie wybudowany nowy klasztor i kościół bazyliński. (...) Uroczyste przeniesienie relikwii bł. Jozafata Kuncewicza nastąpiło dopiero 24 czerwca 1765 r. Umieszczenie relikwii w nowo wybudowanym kościele stało się możliwe dzięki zapobiegliwości zakonników – zaznaczył dr Jerzy Flisiński. Dodał, że obecnie tam relikwie utrwalala w mieście i regionie wiarę katolicką. O lepszą opiekę nad nimi miało zadbać powołane do życia żeńskie zgromadzenie zakonne jozafatek.

Od tego czasu nastąpił rozwój białskiego okazałego, barokowego sanktuarium, do którego z całej Rzeczypospolitej ściągali wierni rzymskokatolicy i grekokato-

licy, aby uczestniczyć w odpustach, które trwały aż miesiąc. Za zebranych przez wiernych 3 tys. rubli kupiono słynny obraz Józefa Simmlera przedstawiający mord na św. Jozafacie.

Ukryta srebrna trumna

W 1864 r. carat jednak skasował klasztor bazyliński w Białej Podlaskiej, cerkiew unicka p.w. św. Barbary została zamieniona na świątynię prawosławną, obraz Simmlera wywieziono do Moskwy. Do Białej Podlaskiej powrócił w 1927 r. Na rozkaz gubernatora trumna św. Jozafata została zniesiona do podziemia klasztorowego, zasypana piaskiem i śmieciami, a wejście zamurowano. W 1875 r. Biała Podlaska została przez carat wybrana jako główne miejsce uroczystości „dobrowolnego” połączenia się unii z prawosławiem...

Ceniony regionalista biały ks. Roman Soszyński w XX wieku opisał jak po wywiezieniu z Białej Podlaskiej zakonników bazylianów, proboszczem prawosławnym został Mikołaj Liwczak. Nowo mianowany skasował kult św. Jozafata oraz wprowadził do cerkwi prawosławnych urzędników, otworzył trumnę i ośmielił się zdeścić z ciała świętego pas skóry. Relikwie jednak pozostały na ołtarzu i ściągaly wiernych, zatem proboszcz pod pozorem remontu polecił znieść trumnę do podziemi i tam ją zamurować.

Kilka lat temu Agnieszka Gałęcka, dr Marian Szolucha (praprawnukowie białczanina Emiliana Radomińskiego) opisali, że kiedy w 1915 r. wojska rosyjskie odeszły,



Słynny obraz Józefa Simmlera przedstawiający mord na św. Jozefacie znajduje się w bocznym ołtarzu białskiego kościoła p.w. NNMP

a razem z nimi wszyscy „popi” – urzędowi krzewiciele prawosławia, wtedy nadeszli Niemcy i Austriacy.

– Oficerowi austriackiemu, dr. Zajacowi, jeden ze starszych mieszczan – Emil Radomiński zwierzył się, że wie, gdzie są relikwie św. Jozafata, bo był świadkiem ich zamurowania (według wspomnień E. Kade – ukryty na kościelnym chórze). Powiadomione o tym władze świętojurskie we Lwowie w krótkim czasie uzyskały właściwe pozwolenie i przystąpiły do poszukiwań. Wkrótce relikwie z podziemi wydobyto i wystawiono na widok publiczny – piszą praprawnukowie o swoim prapradziadku, który w ramach represji został wówczas skazany na sześcioltny pobyt w Rosji.

Na swojej stronie internetowej białska Parafia NNMP informuje, że dopływ świeżego powietrza jednak źle wpływał na doczesne szczątki świętego, dlatego wnękę ponownie zamurowano.

W lipcu 1916 r. wydobyto relikwie i przeniesiono na dwa dni do kościoła św. Antoniego.

– W procesyjnej asyście oraz żandarmerii zabezpieczającej porządek drogocenne relikwie odwieziono na dworzec i przez Warszawę do Wiednia do kościoła grekokatolickiego św. Barbary (...). Jesienią 1949 r. przewieziono trumnę do Włoch. Relikwie ukryte w skrzyni drogą lotniczą przez Francję, Gibraltary i Afrykę dotarły do Rzymu. Pius XII nie podał do publicznej

Uroczystości

W niedzielę w tym odnowionym przez proboszcza ks. kan. Mariana Daniluka kościele miały miejsce główne uroczystości jubileuszowe. Mszy św. przewodniczył metropolita lubelski abp Stanisław Budzik. Później zorganizowano w sali Starostwa Powiatowego wspólny poczęstunek dla wszystkich parafian. Duchowni poprosili parafian o upieczenie ciast dla około tysiąca osób.

Już w październiku relikwie patrona diecezji siedleckiej i parafii NNMP nawiedzały białskie parafie, w piątek i sobotę odbyły się rekolekcje w kościele NNMP.

W dniach 13-17 listopada trwa diecezjalna pielgrzymka do grobu św. Jozafata w Rzymie.

wiadomości faktu, że trumna z ciałem św. Jozafata jest na Watykanie.

Papież Jan XXIII w 1962 r. zdecydował o umieszczeniu relikwii w przeszkłonej trumnie w ołtarzu św. Bazylego Wielkiego w bazylice św. Piotra – odnotowano w szkicu o patronie kościoła pobazylińskiego, który nosi wezwanie Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

Poinformowano też, że w 1969 r. po 53 latach nieobecności, relikwie, chociaż w niewielkiej części pojawiły się znów w kościele p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

Marek Pietrzela

Jacek Kania z Tuchowicza i Kornelia wygrali 100 tys. zł w Hotelu Paradise!

To pozostali uczestnicy programu Hotel Paradise zdecydowali, że Jacek i Kornelia wygrywają program i zdobywają główną nagrodę - 100 tys. zł do podziału. Jednak dla Jacka główna nagroda to relacja i przygoda życia w egzotycznej Kolumbii.

W programie Hotel Paradise śledzimy losy grupy singli, którzy zamieszkują luksusowy hotel przy plaży. W tej edycji tytułowy hotel był w Kolumbii, w Ameryce Południowej. Uczestników zawsze jest nieparzysta liczba. W każdym tygodniu łączą się oni w pary. Osoba, która nie znalazła sobie pary, ma tydzień, by coś z tym zrobić. Jeśli podczas kolejnego odcinka nie zostanie przez nikogo wybrana, to musi opuścić kurort. Do finału docierają pary, którym przez cały czas udało się utrzymać relację. Zwycięska para jest wybierana przez innych uczestników w jawnym głosowaniu. Wygrani mogą podzielić się główną nagrodą, albo zgarnąć wszystkie pieniądze (100 tys. zł) dla siebie, rzucając złotą kulą - wielką bombką. Ani Kornelia, ani Jacek nie rozbili kuli. Pieniądze są dla nich do podziału na pół.

Trafił z castingu

Jacek, 22-latek pochodzący z Tuchowicza w gminie Stanin w powiecie łukowskim, trafił do programu po castingu. Ponad miesiąc mieszkał z innymi osobami w zamkniętym hotelu, bez telefonu. W tym czasie nawiązał relację z Kornelią, z częścią osób się polubił, z częścią nie znalazł wspólnego języka. W internecie program był i nadal jest szeroko komentowany. Internauci docenili Jacka za szczerość, naturalność, brak konfliktów z innymi.

Finał „Hotelu Paradise” był 9 listopada na antenie TVN7. Jacek i Kornelia głosami pozostałych uczestników, którzy odpadli wcześniej, pokonali Justynę i Rocha.

Jacek dzień po finale opowiedział nam o swoich odczuciach.

mo



Rozmowa

„DLA NIEKTÓRYCH TO TYLKO JAKIŚ PROGRAM, ALE DLA MNIE TO BYŁ CEL, MARZENIE I PRZYGODA”

W WSPÓLNOTA: Jacku, jak twoje emocje po zwycięstwie? Czy bałeś się, że Kornelia ostatecznie rzuci złotą kulą i zgarnie kasę dla siebie?

JACEK KANIA: Nie bałem się, wiedząc, że większość uczestników stała tam za mną. Kornelia sama przyznała, że to ja wygrałem. Wiedziałam, że ona nie mogła rzucić, że nie byłoby to zgodne z jej sumieniem.

W WSPÓLNOTA: Ludzie w internecie piszą, że to Ty wygrałeś ten program...

JACEK KANIA: No widziałem, że wiele osób pisze, że to ja wygrałem. Jest to bardzo miłe. Nie spodziewałem się aż tak pozytywnego odbioru. Na pewno jednak wygraliśmy razem. Wybrałem możliwość budowania relacji z Kornelią w przyszłości, a nie te 100 tys. zł, dlatego nagroda przypada na nas dwoje do podziału.

W WSPÓLNOTA: Co się działo po finale programu? Mielicie jakąś wspólną imprezę, czy zaraz wróciliście do Polski?

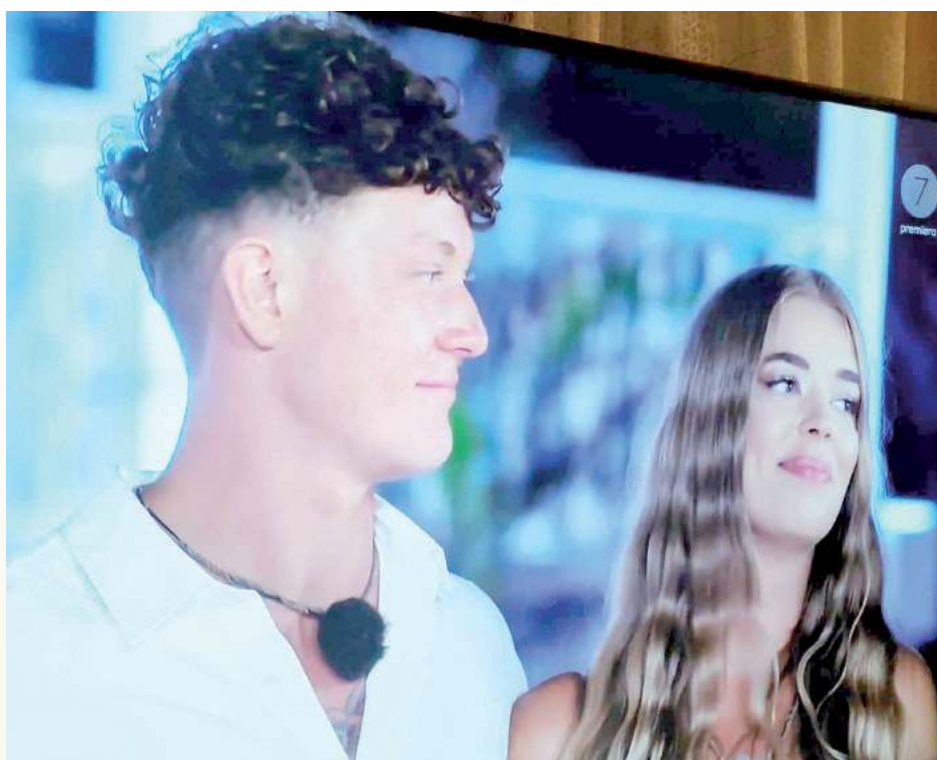
JACEK KANIA: Wróciliśmy do Polski. Mieliliśmy niedługo samolot. Jeszcze pochodził po mieście Cartagena, tam, gdzie byliśmy w Kolumbii. Pozwiedziliśmy, kupiliśmy pamiątki. No i lot do domu.

W WSPÓLNOTA: Czy w czasie nagrywania programu możecie opuszczać willę, wychodzić do miasta?

JACEK KANIA: Nie wychodzi się nigdy, dopiero kiedy się odpada z programu, można wyjść. W willi mamy czas dla siebie, dla rozwijania relacji, przyjaźni, bo przed programem nikt nikogo nie zna.

W WSPÓLNOTA: Program był nagrany dużo wcześniej, ale my jako widzowie poznaliśmy zwycięzców dopiero w czwartek, 9 listopada. Rozumiem, że tego dnia otrzymałeś najwięcej gratulacji?

JACEK KANIA: Tak, wynik programu trzymaliśmy kilka miesięcy w tajemnicy. Wszystkie gratulacje były w czwartek i spływają cały czas. Na Instagramie nie mogę się odkopać. Jest to bardzo miłe, ale ciężko jest każdemu odpisać. Ludzie też dzwonią. To bardzo miłe uczucie, że różne osoby mówią i piszą do mnie, że jestem



Screen TVN7/Player.pl

dobrym człowiekiem. Chyba nie można usłyszeć nic lepszego niż takie komplementy.

W WSPÓLNOTA: Rozmawiałam z koleżanką, panią w średnim wieku, która oglądała program i kibicowała Ci. Czy wiesz, w jakim wieku są twoi fani?

JACEK KANIA: Grono odbiorców programu jest bardzo szerokie. Od nastolatków, po na przykład panie w wieku mojej babci Halinki. Moja babcia jest ogromną fanką „Hotelu”, no i oczywiście moją największą fanką. Dzięki, Babciu!

W WSPÓLNOTA: Podczas programu nie mogłeś kontaktować się z bliskimi?

JACEK KANIA: Od wejścia do hotelu do odcinka finałowego nie miałem z nimi kontaktu. Zastanawiałam się często, co się u nich dzieje, ale wszyscy skupiliśmy się na życiu w hotelu i wiedzieliśmy, że gdyby zdarzyło się coś złego, dostalibyśmy taką informację od produkcji. Moja rodzina z kolei wiedziała, że jeżeli nie ma mnie kolejny dzień, to znaczy, że nadal jestem w hotelu i biorę udział w programie. W dzień finału była rozmowa z rodziną. U mnie to akurat wypadło bardzo rodzinnie. Zebrali się wszyscy – babcia, rodzice i rodzeństwo. U nielicznych tak się zdarzyło. A u mnie się udało. Byłem wniebowzięty,

jak ich wszystkich zobaczyłem. Radość ogromna!

W WSPÓLNOTA: Pojawiają się głosy, że wygrałeś, bo byłeś w programie po prostu sobą...

JACEK KANIA: Ludzie mówią, że wygrałem tym, że jestem naturalny i normalny. Nie udawałem tam nikogo. Polubili mnie takiego, jaki jestem. Nikt nie oczekuje fałszu, pokazowy, tylko prawdy – prawdziwych relacji i prawdziwych osób.

W WSPÓLNOTA: Czy nadal masz kontakt z innymi uczestnikami programu?

JACEK KANIA: Jak najbardziej. Jest to raczej wąskie grono, bo ciężko jest, żeby wszyscy uczestnicy przypadli sobie do gustu, wszyscy do siebie pasowali. Każdy ma inny charakter, pochodzimy z różnych środowisk. Niestety mieszkamy wszyscy na różnych krańcach Polski, więc nie zawsze się udaje spotkać, ale na przykład na finale większości udało się być i jestem z tego bardzo zadowolony.

W WSPÓLNOTA: A jeśli chodzi o relację z Kornelią – czy możesz nam zdradzić, jak po programie rozwija się wasza znajomość?

JACEK KANIA: Widujemy się często. Ja przeprowadziłem się do Warszawy i nawet mieszkamy niedaleko siebie. Ale czy jest to już związek... Nie chcę zdradzać, żeby dla nas jakaś prywatność pozostała. Dobrze

się dogadujemy i miałem okazję pokazać Kornelii moje rodzinne strony i Łuków.

W WSPÓLNOTA: Stałeś się dość znany przez program, masz media społecznościowe, ukazują się o Tobie artykuły, także u nas. Wiele osób komentuje twoje zachowania, osobę, życie. Jak reagujesz na negatywne komentarze?

JACEK KANIA: Ja za bardzo tych komentarzy nie czytam. Mnie one nie bardzo obchodzą. Bardziej przejmuję się tym, żeby rodzina nie czytała, żeby im nie było przykro. Na tym bardziej mi zależy. Ja mam duże porównanie u siebie na Instagramie, gdzie jest już kilkadziesiąt tysięcy osób obserwujących. Tam komentarze i wiadomości jest mnóstwo, więc ja to wpuszczam jednym uchem, drugim wypuszczam.

W WSPÓLNOTA: Myślisz, że uda Ci się zostać influencerem?

JACEK KANIA: Ciężkie pytanie. Na pewno to już się dzieje. Czy to będzie przyszłościowe? – nie wiem. Na razie skupiam się na swojej pracy. Mam bardzo fajną pracę w Warszawie.

W WSPÓLNOTA: Czy myślisz, że niektóre osoby w programie celowo były przedstawiane w niekorzystnym świetle, żeby na przykład wydawały się widzom mniej sympatyczne?

JACEK KANIA: Moim zda-

niem nie da się nic montażem sztucznie przekazać, bo słowa, które powiedzieliśmy i czyni, które wykonaliśmy, były naprawdę. To są nasze rzeczy, niewyreżyserowane. To nie jest aktorstwo. Jesteśmy nagrywani każdego dnia 24 h na dobę. Oczywiście niecały materiał da się zmieścić. Ale najważniejsze aspekty tak. Jeżeli przeważają te gorsze, czy te lepsze, to taki obraz jest i danej osoby.

W WSPÓLNOTA: Jak czułeś się w finale, kiedy staliście z Kornelią naprzeciwko drugiej pary i inni uczestnicy was wybierali?

JACEK KANIA: Raczej byłem spokojny, miałem nadzieję, że możemy wygrać, bo spodziewaliśmy się, które osoby mogą stanąć za nami, a które za drugą parą.

W WSPÓLNOTA: Czy z Kornelią podzieliliście się już wygraną, która wynosiła 100 tys. zł?

JACEK KANIA: Tak, ale główną wygraną wydaje mi się być relacja. Pieniądze zamierzam przeznaczyć na samorozwój i na podróż. Bardzo chciałbym polecieć do Stanów Zjednoczonych, do Nowego Jorku.

W WSPÓLNOTA: Jak po tym programie odbierają cię znajomi z twojej miejscowości, z Łukowa i okolic?

JACEK KANIA: Muszę przyznać, że pozytywnie. Nie spotkałem się wprost z jakąś negatywną reakcją. Jest to nawet miłe, kiedy ludzie poznają mnie na mieście, uśmiechają się, mówią, że poznają mnie z telewizji, z programu Hotel Paradise. Negatywne komentarze oczywiście są, typu „o wielka gwiazda telewizji, a to tylko jakiś program”. Dla niektórych to tylko jakiś program, ale dla mnie to był cel, marzenie i przygoda. Ja tym się cieszę i cieszę się z tego, że moi bliscy są w tym razem ze mną.

W WSPÓLNOTA: Dziękujemy za rozmowę i życzymy wszystkiego dobrego. PS. Miło nam, że Jacek znalazł dla nas czas od razu po finale, bo jest teraz razem z Kornelią zapraszany do programów i portali na wywiady. Mają pracowity czas. Można ich obejrzeć między innymi w „Dzień Dobry TVN”.

Tomasz Matraszek z nałęczowskiego „Plastyka” przeniósł się prosto w wielki świat filmu



Ostatnie warsztaty w Nałęczowie odbyły się w niewielkim gronie, ale w bardzo przyjemnej i swojskiej atmosferze

NAŁĘCZÓW: „Malował” Lecha Wałęsę przed jego występem w telewizji, gdy miał się zmierzyć z Aleksandrem Kwaśniewskim. Pracował na planach filmowych u wielu znanych reżyserów. Do Nałęczowa ma ogromny sentyment. Ukończył tutejsze liceum, poznał wielu ciekawych ludzi, których pokochał...

Drugie charakteryzatorskie warsztaty w Nałęczowie

Zajęcia z Tomaszem Matraszkem odbyły się w piątek, 10 listopada w Nałęczowskim Ośrodku Kultury. Były bardzo kameralne, ale z korzyścią dla uczestników. Każdy mógł spokojnie porozmawiać z charakteryzatorem, pooglądać produkty i narzędzia, jakich używa w swojej codziennej pracy. Ale nie to najbardziej interesowało przybyłych... Najciekawsze były opowieści pana Tomasza. A bardzo chętnie mówił o swojej pracy, o drodze, jaką przebył, żeby trafić na plany filmów często światowej sławy, nie zabrakło też wspomnień z czasów jego nauki w nałęczowskim „Plastyku”.

Zaskoczył samego Keplera

Matraszek ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie. Chciał zostać artystą - malarzem, ale na malarstwo się nie dostał... Zamierzał zdawać drugi raz. Żeby jednak nie tracić całego roku, poszedł do szkoły teatralnej, gdzie zaczął uczyć się charakteryzacji teatralno-filmowej. To był strzał w dziesiątkę, prawdziwa fascynacja. Do malarstwa wracać już nie zamierzał. Ukończył dwuletnią pomaturalną charakteryzację teatralno-filmową i rozpoczął pracę w Radomiu. - Dowiedziałem się, że do Berlina Zachodniego



Iza (kl. III), Magda (kl. III), Weronika (kl. II) z nałęczowskiego „Plastyka”

Bardzo nam się podobały. Zwłaszcza opowieści o podróżach i o tym, jak to się wszystko odbywa, co się dzieje za kulisami, a czego nie widać w filmie. To wymaga mega dużo wysiłku... To był świetnie spędzony czas.

ma przyjechać Werner Kepler, który robił „Planetę Małą”, „Star Trek”, „Szczęki” i że przez sześć miesięcy będzie prowadził szkołę efektów specjalnych. Zapraçałem tam pojechać - wspomina Tomasz Matraszek.

Nie było to łatwe zadanie, szkoła była płatna, a złotówka w tamtych czasach nijak miała się do niemieckich marek... Z pomocą przyszli rodzice pana Tomasza, którzy mieli dla niego przygotowane pieniądze na zakup mieszkania. Jednak on postanowił wydać je na naukę, a mieszkanie miał kupić sobie później, jak już na nie sam zarobi.

Zaczął więc naukę u Keplera. Pierwsze zajęcia to było głównie oglądanie jego prac, m.in. łysin do „Star Treka”.

- Powiedział, że to jest zrobione z pianki na zimno. A ja już pracowałem na tych piankach w szkole i wiedziałem, czym się różni pianka na zimno od pianki na gorąco... Zaczęliśmy się spierać, bo powiedziałem, że to nie jest pianka na zimno. Wkurzył się na mnie i powiedział: „Ja tu uczę, ja wiem, co mówię” - wspomina rozbawiony pan Tomasz. - Ale poprosił, żebym został po zajęciach, no to zostałem... - dodaje. Werner Kepler przyznał panu Tomaszowi rację, a dodatkowo był zdziwiony, że chłopak z Polski ma już taką wiedzę i doświadczenie, więc zaproponował, żeby asystował mu podczas zajęć, wtedy będzie

mógł uczyć się za darmo. Zdobyl certyfikat i wrócił do Polski, gdzie zaczął pracować jako perkusarz w polskiej telewizji, a po roku był już kierownikiem tamtejszej charakteryzatorni.

Ale wolał robić filmy...

Pierwszą produkcją, przy której pracował, był film o Walerianie Wróblu. Jego twórcy jako pierwsi otrzymali zgodę na kręcenie scen na terenie obozu w Oświęcimiu.

- Potem był film „Pułkownik Chabert” z Gerardem Depardiem, w którym byłem odpowiedzialny za efekty specjalne, m.in. zrobiłem całą bitwę wojsk napoleońskich pod Iławą - trupy, ogromną mogiłę z manekinami (4 na 4 metry), nad którą pracowałem trzy miesiące. Od tego się zaczęła moja duża przygoda z filmem - wspomina Matraszek. Później przyszedł czas na seriale, m.in. „Ekstradycję”, „Sforę” oraz filmy takie jak „Pianista”, „Upadek” (w którym nawet zagrał dezertera niemieckiego), „Jakub Kłamacz”.

Jak przyznaje, bardzo lubi swoją pracę. Głównie ze względu na możliwość podróżowania. Łatwiej mu policzyć kraje, w których jeszcze nie był, niż te, które odwiedził... Nie dotarł jeszcze m.in. do Australii, na Antarktydę, marzy o podróży do Islandii. - Często znajduję się w miejscach, do których zwykły śmiertelnik nigdy nie dotrze -

opowiada pan Tomasz. - Byłem w Azerbejdżanie, gdzie robiłem film o prezydencie Alijewie. Moja praca tak mu się spodobała, że zaprosił mnie na audycję, a po zakończeniu pracy nad filmem poprosił, żebym został jeszcze dwa tygodnie w Baku. Oddał mi do dyspozycji swój położony 40 km od Baku pałac. To była prywatna rezydencja, jachty, baseny, plaża... Wozili mnie, gdzie chciałem, gotowali... - wspomina.

A co działo się u pana Tomasza ostatnio?

Współpracował m.in. z niemiecką grupą industrial-metalową Rammstein przy kręceniu klipu do utworu „Zick Zack”. - Ja robiłem charakteryzację do tego teledysku. To jest pastisz dotyczący robienia sobie operacji plastycznych - wyśmiewają się z tego - opowiada Matraszek. W ostatnim czasie pracował także przy filmie „Hotel Europa”. W tym roku za film „Prorok” dostał nominację do Orłów. Za charakteryzację i efekty specjalne odpowiadał też podczas kręcenia filmu o powstańcu styczniowym, księdzu Brzósce (premiera planowana jest na 2024 r.) Również w przyszłym roku do kin trafi film o Adamie Mickiewiczu, w którym Tomasz Matraszek również robił charakteryzację.

- Nikt jeszcze o Mickiewiczu filmu nie zrobił. Ciekawy jestem,



- Jak były wybory, wtedy Lech Wałęsa się spierał z Aleksandrem Kwaśniewskim... Ten ostatni wyjechał, wrócił bardzo opalony, więc zrobili mu charakteryzację, co było widać. I Wałęsa zaczął się z niego nabijać, że on chyba nie jest mężczyzną, tylko kobietą, bo się maluje. Następnego dnia o 7 rano dostałem telefon od prawej ręki Wałęsy z informacją: „Tomeczku, dziękujemy ci bardzo za zdjęcie, które sprzedałeś do gazet”. Nie miałem pojęcia, o czym mówi. Aparat fotograficzny, który wtedy ze sobą miałem, zabrała ochrona... A zdjęcia robił przyjaciel pana prezydenta, a nie ja... Okazało się, że w każdej gazecie jestem na zdjęciu z Lechem Wałęsą, jak go maluję... Po chwili oddzwonił do mnie Życiński, mówiąc, że fotograf nie jest już przyjacielem pana prezydenta, to on sprzedał zdjęcie gazetom... - opowiada jedną z anegdot Tomasz Matraszek



Do zrobienia tak realistycznie wyglądającego stłuczenia pan Tomasz potrzebował tylko kilku minut

czy ten film się Państwu spodoba... Będzie też serial o Mickiewiczu. Nareszcie zrobiliśmy film o naszym wieszczu, bo to mu się należy. Bardzo się cieszę, że mogłem robić ten film, nie wiem, dlaczego nikt wcześniej podobnego nie nakręcił - dodaje.

Tomasz Matraszek obiecał, że na nałęczowską premierę filmu przyjedzie do NOK-u z reżyserem i odwórcą głównej roli. Prawdopodobnie będzie to wiosną. - Jeżeli wszystko się uda, to w najbliższym czasie będę pracował przy filmie o rodzinie Ulmów. To ma być fabuła, film kinowy w reżyserii Michała Kondrata - opowiada o swoich najbliższych planach.

Czy charakteryzator filmowy ma czas na... odpoczynek?

- Dziś właśnie odpoczywam - śmieje się pan Tomasz, pakując swoje akcesoria po nałęczowskich warsztatach. - Podczas kręcenia „Mickiewicza” prawie wszystkie weekendy miałem



Tomasz Matraszek Charakteryzator Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie, Pomaturalną Szkołę Charakteryzacji Teatralno-Filmowej w Warszawie i Szkołę Efektów Specjalnych w Berlinie. W zawodzie pracuje od 38 lat. W 2015 r. zdobył na Festiwalu Filmowym w Gdyni Złotego Lwa za charakteryzację w filmie „Córki dancingu”

wolne, a zazwyczaj w te dni pracujemy, bo można wtedy wejść do miejsc, do których nie mogą nas wpuścić w normalny pracujący dzień - czy bank, czy urzędy, domy handlowe itd. - dodaje. Jak przyznaje, jest to trochę męczące. Zwłaszcza że film o Mickiewiczu to było też wiele dni „nocnych”. Trochę zmienia się wtedy cykl biologiczny organizmu.

- Mamy wtedy posiłki np. o godz. 2 w nocy. A jak w nocy jest zimno, to człowiek je... Po zakończeniu zdjęć, po dwóch tygodniach takiej pracy mam problem z przestawieniem się na normalny tryb życia - mówi.

Dodaje również, że jego praca bywa trudna i wymagająca, ale za to satysfakcjonująca. A jak na planie są fajni ludzie, to aż się chce pracować!

Przejechali pół Europy w szczytnym celu. Rajd zakończył się... oświadczynami!



Najbardziej romantyczny moment rajdu - oświadczyny tuż za linią mety



Był też czas na zwiedzanie

Przed tygodniem zaprezentowaliśmy pierwszą część historii trójki znajomych, którzy wyruszyli w rajdzie Złombol. Dziś wiemy już, że dla dwójki z nich nie był to wyłącznie rajd, a metę w Portugalii z pewnością zapamiętają do końca swojego życia.

W Jakie kraje po drodze udało się Wam odwiedzić?

- Czechy, Niemcy, Francję, Hiszpanię i Portugalie. Właściwie wszędzie, gdzie się pojawiliśmy, byli Polacy. Mogliśmy w ciemno jechać do dowolnego miejsca, a tam i tak była pewność, że są nasi. Kulminacją było Nazaré w Portugalii, czyli miasto wielkości Międzyrzecza, gdzie są bardzo wąskie uliczki i niemal w każdej z nich był obklejony samochód ze Złombolu. To robiło wrażenie i było niecodziennym doświadczeniem nie tylko dla osób biorących udział w rajdzie, ale na pewno też dla mieszkańców miasteczka.

W Usterki w tak „doświadczonym” samochodzie są wpisane w jego żywot. Co takiego przytrafiło się więc z autem podczas jazdy i jak często musieliście je naprawiać?

- Panowie przyjechali z Międzyrzecza po mnie, czyli pod Łódź, gdzie jest moja rodzinna miejscowość i pierwsza usterka pojawiła się 30 metrów za bramą mojego domu. Okazało się, że opuszczając szybę do pewnego poziomu, samoczynnie otwierają się jedne z drzwi. Było to spowodowane oczywiście pośpiechem, w jakim składaliśmy samochód przed wyjazdem.

W Wyjątkowy był również design Waszego samochodu rajdowego...

- Za motyw okleiny samochodu odpowiadała Angelika Magier,

- Uznałem, że Aleksandra bardzo lubi podróże, ja bardzo lubię gruchoty, więc drugi raz takie połączenie może się nie trafić. Trzeba korzystać z chwili i na mecie zrobiliśmy trochę zamieszania, bo postanowiłem się oświadczyć

do której zgłosiliśmy się sami. Chcieliśmy, by nasz Polonez Caro kojarzył się z Polską, a skoro Polska, to wzory ludowe, folkowe. Wtedy na horyzoncie pojawiła się Angelika, która wysłała nam zająwki historyczne. Lepiej nie moglibyśmy sobie tego wyobrazić. Właśnie ona przygotowała archiwalne zdjęcia z różnymi wzorami, my wybraliśmy jeden, odtworzyliśmy i przeprojektowaliśmy tak, by trafił na samochód. Jak później wyjaśniła Angelika, ten konkretny wzór był z ręcznika ludowego (nazywanego także obrzędowym), należącego do rodziny zesłanej na Syberię podczas II Wojny Światowej i jest związany z historią Południowego Podlasia. Dzięki tej okleinie nasze auto zyskało jeszcze większego charakteru i zwracało uwagę w każdym kraju. Ludzie z różnych stron świata pytali o ten wzór i fajnie, że mogliśmy nasz region niejako przybliżyć.

W Planujecie wystartować w Złombolu w kolejnych latach?

- Nie wiemy, czy będzie to konkretnie Złombol, jednak wszystko zależy od terminów i wtedy, kiedy będziemy mogli, wystartujemy. Jeśli nie w Złombolu, to na pewno w czymś podobnym. Po tegorocznym rajdzie spodziewaliśmy się bardzo wiele, a było jeszcze lepiej, niż myśleliśmy.

W Rajd zakończył się dla Was szczególnym wydarzeniem. Co to takiego?

- Uznałem, że Aleksandra bardzo lubi podróże, ja bardzo lubię gruchoty, więc drugi raz takie połączenie może się nie trafić. Trzeba korzystać z chwili

i na mecie zrobiliśmy trochę zamieszania, bo postanowiłem się oświadczyć. Skupmy się może na samym pudełeczku na pierścionek, bo jestem z niego dumny. Było zawinięte w opakowanie kurierskie, żeby nie wzbudzać podejrzeń. Na pytanie „Co to jest?” odpowiedziałem, że regulator napięcia. Była to szkatułka, która udaje opakowanie filtra oleju do Poloneza. Było też oklejone tematycznie, a że na pierścionkach się zbytnio nie znam, to z opakowania czerpałem dużą satysfakcję. Ktoś skomentował na naszej wewnętrznej grupie w mediach społecznościowych, że jeśli oświadczyny by się nie spodobały, to mamy jedno miejsce u siebie (śmiech - przyp. red.).

W Nie byliście jedynym tego typu przypadkiem na tegorocznym Złombolu...

- Tak, w dwóch ekipach były jeszcze przypadki oświadczyn, jednak tylko nasze były na samej mecie i były pierwsze. Panowie z innych zespołów mogli czuć niewielki zawód przez to, że nie udało się im być na mecie przed nami. Przed samą metą zgubiliśmy się i błędziliśmy dobre 15 minut, oczywiście „z duszą na ramieniu”, bo w każdej chwili mogło coś się stać. Byliśmy już jednak tak blisko, że nawet gdyby coś się stało, dopchnęlibyśmy samochód na metę.

W Dobrze też wspomnieć o pogodzie, bo podróż w środku lata w Polonezie może być uciążliwa. Jak było podczas rajdu?

- Największe problemy z temperaturą mieliśmy tak naprawdę podczas powrotu, gdzie w Hiszpanii przez trzy dni



Złombol opanował pół Europy

- Mamy też „normalne” samochody, choć faktycznie do pewnego czasu Polonez radził sobie całkiem nieźle w codziennym użytkowaniu i jeździliśmy nim na co dzień. Dziś jazda takimi samochodami jest najzwyczajniej w świecie dość niebezpieczna

był alert o wysokich temperaturach. Dość mocno zaczęliśmy to odczuwać, samochód niestety też. Doszło nawet do tego, że temperatura w nim zaczęła rosnąć zbyt szybko i trzeba było zjechać na stację. Tam spod maski wydobyła się chmura dymu, jednak na szczęście nie była to na tyle duża usterka, by nie wrócić do Polski.

W Jaki był między Wami podział? Kto zajmował się czym?

- Mateusz to zdecydowanie mechanik, Łukasz trochę mechanik, trasa, wiedza teoretyczna i angielski na miejscu, a Aleksandra kontakt z darczyńcami, media społecznościowe, foteczki. Samochód prowadzili raczej panowie, mnie niestety samochód pokonał. Wsiadłam w Czechach na stacji benzynowej i zaraz z niego wysiadłam, bo miałam problem z ruszeniem z miejsca. Po powrocie Poloneza nazwaliśmy „Grzechotnikiem”, bo wydawał z siebie takie dźwięki, jakby w bagażniku był wiadro gwoździ i cały

czas ktoś nimi stukał. Na nasze dzisiejsze spotkanie przyjechałam jednak ja, żeby nie było.

W Polonezami poruszacie się na co dzień, czy teraz to już tylko samochody na właśnie tego typu wydarzenia?

- Mamy też „normalne” samochody, choć faktycznie do pewnego czasu Polonez radził sobie całkiem nieźle w codziennym użytkowaniu i jeździliśmy nim na co dzień. Dziś jazda takimi samochodami jest najzwyczajniej w świecie dość niebezpieczna. Polonez jest oczywiście dopuszczony do jazdy, posiada wszelkie przeglądy, jednak w porównaniu z nowszymi samochodami te względy bezpieczeństwa są już na dużo niższym poziomie.

W Jaka była największa awaria podczas rajdu?

- Taką najpoważniejszą była awaria elektryki w drodze powrotnej do Polski. Wyjechaliśmy trochę wcześniej z myślą o tym, że zwiedzimy trochę Portugalii.

Darczyńcy, którzy wsparli zbiórkę Carozeli podczas Złombolu:

- RIM
- Jacuś LPG
- Zakład Przetwórstwa Kodu
- DzikieKrówki
- DzikieStyl

- Taką najpoważniejszą była awaria elektryki w drodze powrotnej do Polski. Wyjechaliśmy trochę wcześniej z myślą o tym, że zwiedzimy trochę Portugalii. Niestety, Polonez pod Lizboną powiedział, że nasze plany muszą zostać zmienione

Niestety Polonez pod Lizboną powiedział, że nasze plany muszą zostać zmienione. Chłopaki mają do czynienia z samochodami od dziecka i po jakimś czasie poradzili sobie z usterką, dzięki czemu wróciliśmy cali i zdrowi do domów.

Bibliotekarka z Puław kajakiem przepłynęła... 10 maratonów. Ma podium

Agata Bedynek-Chodoła po przepłynięciu 10 maratonów kajakowych o łącznej długości 756 km jako pierwsza kobieta stanęła na podium cyklu Canoe Cup, zajmując drugie miejsce w klasyfikacji generalnej.

Pani Agata na co dzień pracuje w jednej z filii Biblioteki Miejskiej w Puławach. Praca to jedna jej pasja. Drugą jest kajakarstwo, któremu poświęca każdą wolną chwilę.

- Kajakami pływam od zawsze, tak spędzałam każde wakacje z rodzicami. Później pasją zaraziłam mojego męża i to on namówił mnie do, jak mi się wtedy wydawało, czystego szaleństwa, czyli udziału w maratonie i przepłynięciu w jeden dzień 104 km po Wieprzu, a było to w 2020 r. Zażeliśmy wówczas ostatnie miejsce



Kajakami pływam od zawsze, tak spędzałam każde wakacje z rodzicami. Później pasją zaraziłam mojego męża

z czasem 12 godz. 15 min., a trzy lata później ten sam maraton przepłynęliśmy już w 8 godz. 16 min., zajmując 3 miejsce - opowiada puławianka.

W tym roku w kajakarskim maratonie pani Agata wraz z mężem wzięła udział po raz trzeci. Bogatsi w doświadcze-

nia z poprzednich sezonów, wiosną wkroczyli w kolejny.

- Ten sezon był bardzo wymagający, odbyła się rekordowa liczba maratonów, przez pięć miesięcy 10 startów, od tradycyjnie inauguracyjnego sezonu wyścigu na Parsęcie w zachodniopomorskim 6 maja, aż do kończącej 23 wrześ-

nia rzeki Słupi. Tutaj nie ma prostych maratonów, najkrótsze 44 km na Odrze w Gryfnie i 47 km po Wiśle i Narwi w Nowym Dworze Mazowieckim, mają pewien haczyk - połowę dystansu trzeba pokonać pod prąd. Niezwykłej wytrzymałości wymagają ultramaratony: 116 km po Pilicy mię-

Maraton kajakarski - co to takiego?

Canoe Cup to cykl maratonów kajakowych, który od 10 lat przyciąga najwytrwalszych kajakarzy walczących o tytuł najszybszego i najbardziej wszechstronnego kajakarza nizinnego, ścigając się na dystansach nie krótszych niż 43 km, po rzekach i jeziorach całej Polski. Formuła zawodów, dzięki zastosowaniu odpowiednich przeliczników, pozwala na bezpośrednią rywalizację niezależnie od płci, wieku czy rodzaju kajaka. Wyścigi z tej serii to jedyna możliwość rywalizacji dla kajakarzy długodystansowych w Polsce.

dużymi umiejętnościami w manewrowaniu, starając się ciągle utrzymywać pełną prędkość i nie zaliczyć kąpieli. We wszystkich maratonach cały czas płynie się na maksa, nie odkładając wiosła, bez żadnych przerw. W tym roku ścigałam się zarówno w kajaku jednoosobowym, jak i w dwójce, w mixie z mężem Pawłem - opowiada Agata Bedynek-Chodoła.

Wysiłek się opłacił, bo w klasyfikacji generalnej puławianka jako jedyna kobieta zajęła 2. miejsce.

- Z każdym rokiem bogatsi o doświadczenia, byliśmy coraz lepsi, aż do mojego podium w generalce, które było moim marzeniem, jak mi się wydawało, niemożliwym do spełnienia, a jednak warto marzyć, stawiać sobie cele i ciężką pracą starać się je osiągnąć. Sport nauczył mnie, że zawsze warto walczyć do samego końca i nigdy się nie poddawać - podkreśla zawodniczka.

Marta Pietroni

Zgłoś szpital, w którym chcesz, żeby powstał Serenadowy kącik zabaw

Spółdzielcza Mleczarnia Spomlek zachęca do aktywnego udziału w akcji „Serenadowe kąciki zabaw”, która ma na celu stworzenie warunków do zabawy dla dzieci przebywających w szpitalach. I etap to zgłaszanie szpitali, które mają oddziały pediatryczne. W II etapie odbędzie się głosowanie na wybrane 20 placówek zdrowia.

Spółdzielcza Mleczarnia Spomlek, znana z produkcji wysmienitych serów Serenada i długodojrzwających Skarby Serowara, od lat angażuje się w działania społeczne. Już od 2018 roku firma tworzy Serenadowe kąciki zabaw w szpitalach i przychodniach zdrowia. Do dziś udało się wyposażać 33 takie miejsca, które sprawiają radość małym pacjentom.

Celem obecnej akcji jest pozyskanie zgłoszeń na Samodzielne Publiczne Zakłady Opieki Zdrowotnej (szpitale) z oddziałami pediatrycznymi, które potrzebują kącików zabaw dla dzieci. Zgłoszenia można przysłać po-



Zgłoszenia można przysłać poprzez formularz na stronie www.serenadadladzieci.pl w pierwszym etapie konkursu, który trwa od 6 do 19 listopada

przez formularz na stronie www.serenadadladzieci.pl w pierwszym etapie konkursu, który trwa od 6 do 19 listopada.

Powołana komisja wybierze 10 szpitali na podstawie uzasad-

nienia zgłoszenia, a kolejne 10 zostanie wybranych na podstawie liczby zgłoszeń. W drugim etapie konkursu (1 - 17 grudnia), wyłonione zostanie 20 miejsc. W głosowaniu na stronie

internetowej dedykowanej akcji www.serenadadladzieci.pl zwycięży pięć szpitali, które zdobędą największą liczbę głosów. Ogłoszenie wyników odbędzie się 18 grudnia za pośrednictwem stro-



Paweł Gaca, prezes SM SPOMLEK
Serenadowe kąciki zabaw to miejsca, które sprawiają, że wizyta w szpitalu lub przychodni jest mniej straszna

ny internetowej oraz na profilu FB Serenada.

- Zachęcamy wszystkich do aktywnego udziału w konkursie, który ma na celu stworzenie lepszych warunków dla dzieci przebywających w szpitalach. Dzięki Waszemu wsparciu, udam się spełnić marzenia małych pacjentów! - mówi Aneta Mostowiec, rzecznik prasowy SM Spomlek.

- Serenadowe kąciki zabaw stanowią niezwykle ważny element w placówkach opieki zdrowotnej. Dla dzieci, które przechodzą przez stresujące sytuacje, takie jak badania czy zabiegi, te kolorowe zakątki stają się oazą radości i rozrywki - tłumaczy prezes SM Spomlek, Paweł Gaca. - To miejsca, które sprawiają, że wizyta w szpitalu lub przychodni jest mniej straszna. W tych specjalnie przygotowanych miejscach dzieci mają możliwość wyrażenia siebie, rozwijania swoich umiejętności i czerpania radości z chwil spe-

dzonych w towarzystwie innych dzieci. Dzięki Serenadowym kącikom zabaw, pobyt w szpitalu przestaje być wyłącznie doświadczeniem medycznym, a staje się także czasem, w którym można się bawić i rozwijać - dodaje.

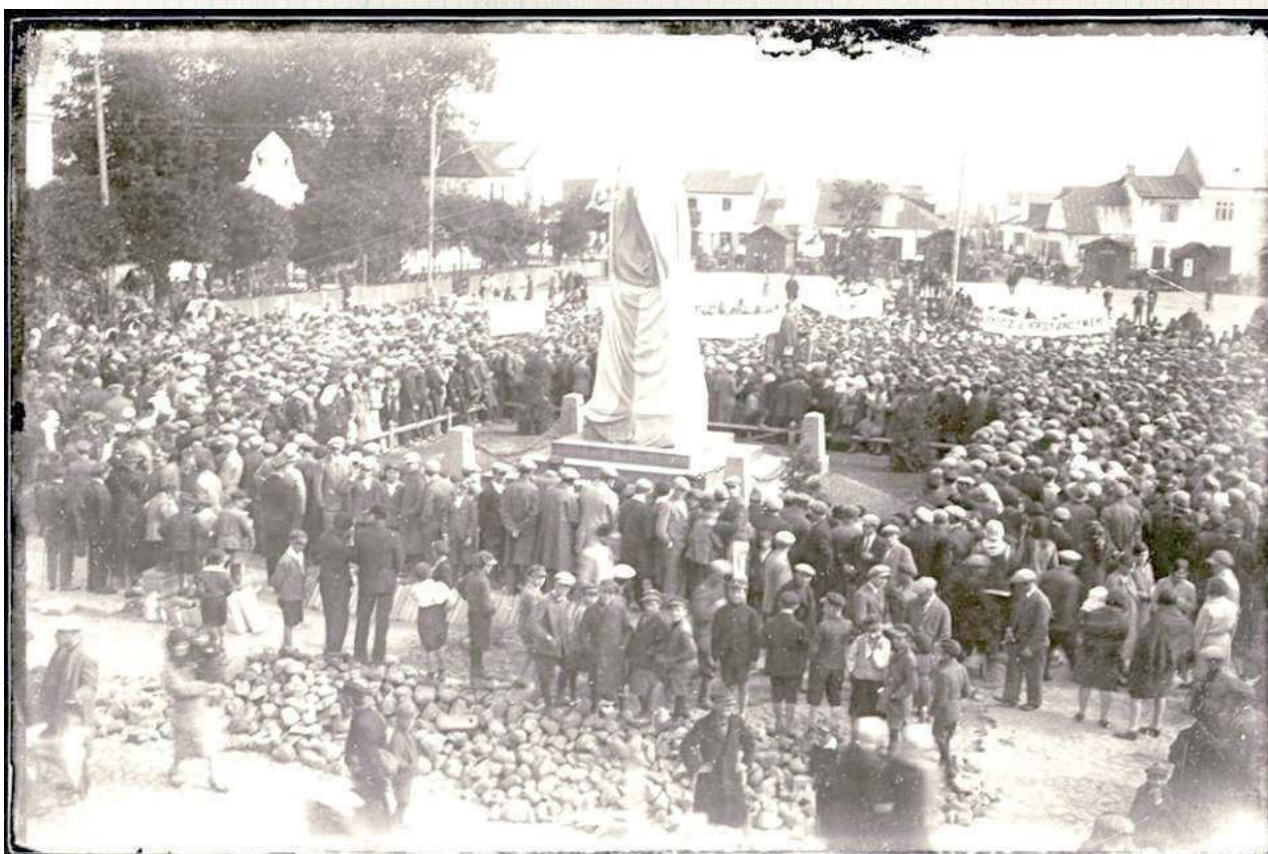
Niezwykle cenna inicjatywa mleczarni Spomlek pokazuje, jak dużo można zrobić dla dobra małych pacjentów. Dzięki takim miejscom, dzieci w trudnych chwilach swojego życia mają okazję poczuć radość, która pomaga im przezwyciężyć lęki i obawy.

Serenadowe kąciki zabaw to nie tylko miejsca, gdzie można się bawić, ale przede wszystkim oazy wsparcia i radości w miejscach, gdzie zdrowie dziecka jest najważniejsze. Kąciki zabaw składają się z wieży zabaw z manualnymi zabawkami, stolika z czterema krzesłkami, kolorowanek, kredek oraz regału pełnego zabawek.

W

Wolność i śmierć w listopadzie 1918 r. Jak Północna Lubelszczyzna sięgała po wolność

Czekali na ten m



W Międzyrzeczu Podlaskim w październiku 1931 odsłonięto pomnik mieszkańców miasta i żołnierzy POW pomordowanych w czasie „Krwawych Dni Międzyrzecza” w listopadzie 1918 roku. W czasie II wojny światowej Niemcy zburzyli monument, ale po wojnie został odbudowany

WLubartowie Austriacy i Węgrzy skapitulowali łatwo. W Łukowie skuteczną akcją dowodził późniejszy budowniczy Gdyni, Eugeniusz Kwiatkowski. W Parczewie poradzi-li sobie doskonale miejscowi skauci. Z Radzyna Niemcy uciekli po dłuższej strzelaninie. W Międzyrzeczu Podlaskim Niemcom udało się odzyskać zajęte przez POW miasto i doszło do masakry ludności cywilnej. Okolice Białej Podlaskiej Niemcy trwale opuścili dopiero w lutym 1919 roku.

Kiedy Piłsudski w Warszawie odbierał władzę z rąk Rady Regencyjnej, w Białej Podlaskiej urzędowały jeszcze okupacyjne władze niemieckie, które miały do dyspozycji ponad półmilionową armię. Nastroje w armiach przegranych wojnę Niemiec i Austro-Węgier nie były najlepsze. Wprawdzie Rosja skapitulowała, jednak nie było bezpiecznej drogi powrotu do domu ani też jasnej wizji, co począć z rozlokowanymi na wschodzie oddziałami. Rewolucyjna gorączka niepokojąca przypominała tę, która ogarnęła bolszewicką Rosję, raz po raz skutkowałą próbami rewolty i przejawami żołnierskiej demoralizacji. Na Zachodzie stabilna sytuacja militarna po klęsce nad Marną w ciągu kilku tygodni zmieniła się na gorsze. Niemniej

jednak oddziały dowództwa na Wschodzie Ober-Ost dalej stanowiły znaczący i sprawny militarnie potencjał. Obawa, że zechcą ruszyć do domu na wprost, spędzała sen z oczu władzom.

Potrzeba przyszła zaskakująco nagle

Dowódca białskich struktur Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), Marian Jeżewski, pisał: *Spodzielając się doniosłych wydarzeń, nie przypuszczaliśmy, że tak szybko one nastąpią. Krótkie komunikaty o klęsce armii niemieckiej na zachodnim froncie, dorywcze wiadomości o rozbrajaniu wojsk austriackich, potem, że coś się dzieje już w Warszawie – wszystko to zelektryzowało nas, brak było jednak rozkazów i dokładnych wiadomości*

z terenu. Dysproporcja sił była rażąca: Jeżewskiemu podlegało nie więcej niż 1500 bardzo rozmaicie wyszkolonych podkomendnych. Bogusław Korzeniewski podaje, że *...najliczniejszą grupę peowiaków na Południowym Podlasiu (aż 90 procent) stanowili ludzie młodzi w wieku 17–21 lat. Struktura wieku miała istotny wpływ na przebieg wyzwolenia terenów etapowych spod okupacji niemieckiej. Brak doświadczenia w połączeniu z młodzieńczym entuzjazmem, a nieraz i brawurą niejednokrotnie przesądzała o powodzeniu lub klęsce akcji rozbrajania żołnierzy niemieckich...*

A naprzeciwnie tej dzieciarnej stało nawet do pół miliona uzbrojonych po zęby weteranów frontu wschodniego.

Austriacy i Węgrzy bić się nie chcieli wcale

Na Zachód od Wisły i w okolicach Siedlec wojska okupacyjne z reguły kapitulowały dość łatwo, a nawet z entuzjazmem, zdarzało się, że sami poszukiwali kogokolwiek chętnego – byle nosił spodnie, niekoniecznie mundurowe! – przed kim mogliby złożyć broń i – często na własną rękę – udać się na południe. Dość podobnie było np. w Lubartowie: dowódca stacjonujących tam od dłuższego

czasu Węgrów czuł się tam na tyle dobrze, że nie zamierzał nigdzie wyjeżdżać, zasadniczo planował zostać tu i po wojnie. Kiedy go zmuszono, czuł się głęboko rozczarowany. Ale nie wszędzie panowały klimaty rodem z „C.K. Dezerterzy”.

Kwiatkowski wyzwala Łuków

Liderem łukowskiej POW był Eugeniusz Kwiatkowski, późniejszy budowniczy Gdyni i jeden z najwybitniejszych polskich polityków dwudziestolecia międzywojennego.

W Łukowie pierwszy etap akcji przebiegł zupełnie łatwo, jednak prawdziwe trudności zaczęły się wraz z wycofywaniem kolejnych jednostek niemieckich z frontu wschodniego. Dodatkowo w mieście zaczęły się organizować i uaktywniać bojówki bolszewickie, próbujące nawet przeistoczyć się w uzbrojoną milicję. Kwiatkowski imponował w tej sytuacji talentami dowódczymi. Silny oddział niemiecki, uzbrojony w broń maszynową, przekonał do kapitulacji wojskowym blefem, sugerując, iż gotów jest podjąć szturm na bagnety, podczas gdy nie posiadał ku temu stosownych sił... W pierwszych miesiącach 1919 roku mógł już skoncentrować się na tworzeniu w mieście administracji cywilnej i wojskowej, wydawaniu ga-



Odsłonięcie tablicy ku czci POW w Łukowie w 1930 roku

W Łukowie korpus oficerski kapitulował przed ułanem, Tadeuszem Bieńkowskim, wysłana odsiecz poddała się dwóm wysłannikom polskich władz tymczasowych. Po mieście włączyły się grupy zdemoralizowanych wojaków, poszukujących jakiegoś choćby i gimnazjalisty, przed którym mogliby złożyć broń

W Parczewie skuteczną operację uwieńczoną zdobyciem broni i wzięciem 30 jeńców przeprowadzili miejscowi skauci

W Radzynie młodzi ludzie wzięli udział w rozbrajaniu Niemców: początkowo żołnierze w pikielhaubach postawili zacięty opór, padli zabici i ranni, jednak po kilkunastu godzinach wobec nieudanej próby przebicia się na południe zaborcy zrozumieli, że bić się w zasadzie nie ma już o co

W Białej Podlaskiej mieściło się dowództwo Etapów Bugu Ober Ost – niemieckiej armii na froncie wschodnim i stacjonował silny garnizon. Demoralizację powstrzymywał niesłychanie groźny, nieskażony rewolucyjnymi nastrojami bojowy pułk Huzarów Śmierci

W Lubartowie wszystko przebiegło zupełnie spokojnie. Niemcy nie postawili nawet symbolicznego oporu. Dowodzący Austriakami oficer, z pochodzenia Polak, sam pomagał rozbrajać podkomendnych. Węgierski dowódca oddał broń i jedyne, o co miał pretensje, to fakt, że musi opuścić miasto, z którym od 1915 roku dość się żył, które polubił i w którym planował zamieszkać. Próbujące odwrócić sytuację posiłki niemieckie z Parczewa zostały zatrzymane na stacji kolejowej, rozbrojone i tymi wagonami, którymi przyjechały, odesłane z powrotem

zety „Głos Ziemi Łukowskiej”. Dopiero w lutym przeniósł się do Siedlec, zrezygnował z kariery wojskowej na rzecz pracy w przemyśle. Tam spotkał prof. Ignacego Mościckiego, późniejszego prezydenta Rzeczypospolitej, który z czasem wprowadził go na polityczne salony. Co ciekawe, nigdy nie zdobył pełnego zaufania Józefa Pił-

sudskiego, który z racji na apolityczność będzie go traktował z rezerwą.

Nie tylko POW!

Uważna lektura prasy sprzed stu trzech lat wskazuje, że nie tylko dzielni peowiaci z Eugeniuszem Kwiatkowskim na czele rozbroili łukowski garni-

moment 123 lata



Peowiacy, uczestnicy ataku na Radzyn 12 listopada 1918 roku. W środku dowódca operacji Stanisław Tarankiewicz



Łukowski oddział Polskiej Organizacji Wojskowej. Drugi z lewej stoi Eugeniusz Kwiatkowski

zon niemiecki. Od pierwszych chwil swego istnienia odrodzona Rzeczpospolita była bowiem mocno rozpolitykowana i każde stronnictwo głosiło, że to ono ma największe prawa do wypinania piersi po orderzy.

PPS-owski „Robotnik” twar- do głosił, że „żołnierze niemieccy kwatrującego w Łukowie garni- zonu, na skutek wieści z Ojczy- zny, utworzyli Radę Żołnierską. Do niej zwróciła się miejscowa komenda milicji ludowej, stwo- rzonej przez P.P.S. z żądaniem wydania milicji broni. Broń zosta- ła milicji ludowej wydana w ilo- ści 20 karabinów z odpowiednim zapasem amunicji. Z posiadanej bronią milicja P. P. S. łącznie z org. P.O.W. oraz P. S. L. ude- rzyla na komendę powiatową, gdzie zdobyto większą ilość broni i amunicji (...). Równoległe z tym powstała samoobrona narodowa, w skład której weszły najrozmai- sze organizacje. Samoobrona sformowała milicję i objęła naczelną władzę w mieście i powiecie. Wyłoniony został Komitet Wyko- nawczy w osobach ob. Biernackie- go, Świdra i Jastrzębskiego.

W Parczewie poradzili sobie skauci

W Parczewie akcja zaczęła się o 4.30, kiedy miejscowa młodzież zebrała się w stodole u Mikołaja Błazewicza. Armia szesnastu dzieciaków zbrojnych w osiem pistoletów. Wartownika przy posterunku obudzono, przy- kładając lufę do głowy. Zanim jego kamraci się obudzili, skauci przejęli już magazyn z bronią. Trzydziestu Niemców pojmano w samych gaciach, zdobywając przy okazji trzy lekkie karabiny maszynowe i sporo karabinów.

REG

Gorzej poszło przy zajmowaniu kamienicy w Rynku: tam wojsko było już przygotowane, zanim skapitulowało, doszło do walki, w której zginęło dwóch Polaków.

Zaczęło się w Czemiernikach

Na początku listopada 1918 roku kierownictwo radzyńskiego Obwodu POW podjęło decyzję o rozbrojeniu niemieckiego garnizonu w samym mieście, jak i mniejszych ośrodkach w po- wiecie. Już 10 listopada przejęto placówkę żandarmerii austriac- kiej w Czemiernikach. Dzień później rozbrojono Niemców w gminie Wołyn. 12 listopa- da zajęto Milanów. Franciszek Szpil zanotował: (...) W jednej ze stodół było 50 kawalerzystów niemieckich. Chcieli się bronić, ale po jednym strzale broń odda- li... Dużym sukcesem była akcja w Kąkolewnicy, gdzie w zajętych budynku gminy zdobyto dużą ilość broni, amunicji, żywności oraz trzy samochody ciężarowe. Zapewne została niezwłocznie użyta w trakcie operacji prze- ciwno silnemu garnizonowi w Radzynie. A tam już poszło na ostro.

Walka o Radzyn

Niemcy dysponowali nad Białką dwoma silnymi punktami oporu. Pierwszym był budynek ówczesnego magistratu położo- ny przy ulicy Warszawskiej (w bezpośrednim pobliżu dzwon- nicy kościoła p.w. Św. Trójcy), drugim, odziedziczone po woj- sku rosyjskim, koszary - miejsce to do dzisiaj nosi swoją nazwę. Najpierw doszło do intensywnej strzelaniny na Koszarach, z któ- rych otoczeni Niemcy próbowali

przebić się w kierunku pałacu. Peowiakom udało się po drodze pojmać część z nich, a potem w walkach ulicznych wypchnąć przeciwnika w kierunku drogi łukowskiej i zmusić do kapitu- lacji i złożenia broni. Koszt był wysoki: przed dzwonnica przy kościele pw. Św. Trójcy śmiertel- nie ranny został instruktor i ko- mendant placówki POW w Bra- nicy Radzyńskiej – Kolonii Józef Fijałek. Spoczywa na „starym cmentarzu” w Radzynie.

W kolejnych dniach do- chodziło do starć z Niemcami w okolicznych wsiach: w Białej, Bojanówce, Bezwoli, Ossowie, Turowie, Rzeczy i Komarówce Podlaskiej.

Niedobry zwrot akcji w Białej

W powiecie bialskim pierw- sze skuteczne operacje podjęto w Łomazach, Rososzy i Husz- czy. W samej Białej, będącej siedzibą silnego, składającego się z 1000 osób garnizonu, począt- kowo zapowiadało się na szybkie i łatwe załatwienie sprawy: pol- ski Komitet Obywatelski zaczął pertraktację ze sprawującą fak- tyczną władzę Radą Żołnierską. Ustalono nieagresywny *modus vivendi*, Niemcy mieli wypro- wadzić się w ciągu dwóch dni. Zrezygnowano nawet z pomysłu odcięcia im łączności telefo- nicznej i uszkodzenia torów do Brześcia. Rychło jednak sytu- acja się skomplikowała: kilku narwańców pobiło na ulicy niemieckich żołnierzy, relacje pogorszyły się gwałtownie. Ścią- gnięte z Białegostoku i Brześcia trzy szwadrony liniowe i szwa- dron karabinów maszynowych 2. Pułku Huzarów Gwardii im. Królowej Wiktorii Pruskiej pod

dowództwem majora von Bre- dowa oraz dwa szwadrony tzw. czarnych ułanów i artyleria od- sunęły Radę Żołnierską, przejęły władzę i brutalnie spacyfikowały miasto. Peowiacy musieli wyco- fać się do Dziegdiarki.

Tragedia Międzyrzecza

Miasto nad Krzną nie mia- ło własnych silnych struktur konspiracji niepodległościowej, najpewniej dlatego, że więk- szość mieszczaństwa stanowili, zupełnie obojętni na sprawę narodową, Żydzi. 13 listopa- da dotarł tam koleją z Łukowa oddział zmontowany przez byłego sierżanta Legionów, Ignacego Zowczaka. Składali się na niego peowiacy z Łuko- wa i Lubartowa. Początkowo wszystko poszło jak po maśle. Niemiecka załoga w pałacu Po- tockich szybko i sprawnie ustali- ła warunki kapitulacji. Nie były one srogie. Negocjując nie tyle z dowództwem, co z samymi żołnierzami, umówiono się, że okupanci oddadzą broń oprócz pistoletów i pozostaną na swo- bodzie w Międzyrzeczu. Zowczak zajął się tworzeniem struktur administracji. Dowódca, major Kwapp, wykorzystał tę niefra- sobliwość. Zwrócił się o pomoc do dowództwa w Białej. W ciągu dwóch dni zorganizowano eks- pedycję. W jej skład wchodzili, ciesząc się straszną sławą mor- derców, tzw. Huzarzy Śmierci. Kwatrujący w pałacu Potockich peowiacy nie spodziewali się ataku. Nie zauważyli nawet, że pomieszkujący na parterze roz- brojeni Niemcy po cichu gdzieś się ulotnili... Nad ranem rozpo- częł się szturm. Atakujący nad- jechali Warszawską i Lubelską

oraz równoległe Staromiejską i Kościelną. Poleciały grana- ty, rozpoczęła się strzelanina. Wybuchł pożar. Próbujących uciekać przed ogniem żołnierzy oblegający bez pardonu mordow- wali. Zowczak został zastrzelo- ny w czasie, kiedy z białą cho- ragwią w ręku próbował ogłosić kapitulację. W tym samym czasie polska załoga dała się wyprzeć z dworca: kilku żołnie- rzy zginęło, kilku dostało się do niewoli, z której zresztą szybko uciekli.

Miasto zapłaciło krwią

Niemieccy żołnierze ogar- nięci krwawym amokiem nie poprzestali na walce z peowia- kami. Rzucili się do pacyfikacji miasta. Doszło do dantejskich scen. Wywlekali ludzi z miesz- kań, zabijali i strzelali zupełnie na oślep. Łączny bilans ofiar starć w Międzyrzeczu to 19 po- ległych żołnierzy z oddziałów Ignacego Zowczaka oraz ok. 30 zabitych cywili. Niemcy nie pozwolili pochować tych ofiar z należnym szacunkiem. W pobliżu Pałacu Potockich wykopano zbiorowy grób, do którego wrzucono polane kwa- sem karbolowym ciała. Dopiero po ostatecznym wycofaniu się Niemców zwłoki ekshumo- wano i złożono na cmentarzu katolickim. Uroczystościom przewodził biskup Henryk Przeździecki. W 1931 roku odsłonięto pomnik ku czci za- bitych i pomordowanych. Wy- darzenia z 16, 17 i 18 listopada zapisały się w historii lokalnej jako Krwawe Dni Międzyrzecza.

Do zbrodni przeciwko cywi- lom dochodziło też w okolicz- nych miejscowościach.

Na pokój i wolność trzeba było zaczekać

Dopiero 18 listopada w Łu- kowie ustalono linię demarka- cyjną oraz plan, na mocy któ- rego Niemcy mieli ewakuować się linią kolejową na Białystok i Grajewo w kierunku Prus Wschodnich, zaprzestać terro- ru i grabieży ludności cywilnej oraz prześladowania POW. Po- lacy natomiast zobowiązali się zaniechać kroków zaczepnych z zewnątrz i wewnątrz linii demarkacyjnej, zapewnić swo- bodny przejazd Niemców przez Białystok - Grajewo i zapewnić bezpieczną ewakuację oddzia- łów niemieckich znajdujących się na terenie byłego warszaw- skiego Generalnego Gubernato- rstwa Jako linię demarkacyjną ustalono: Wisznice - Międzyrzec - Łosice - Mielnik - Siemiatycze - Łapy.

Niemcy nie przestrzegali za- wartego paktu zbyt skrupulatnie i często dochodziło do aktów przemocy i grabieży na ludności cywilnej oraz lokalnych starć. Do najkrwawszych wydarzeń doszło w Komarówce Podlaskiej (czterech zabitych) oraz Sława- tyczach, gdzie w nocy z 19 na 20 listopada Niemcy wkroczyli z karną ekspedycją. Zabili dwie osoby, obrabowali młyn parowy z mąki i zboża, zabrali znalezio- ne zapasy i broń. Spalili też wiele zabudowań w centrum. Peowia- cy podejmowali z kolei działa- nia mające na celu odzyskanie zagrabionego przez Niemców mienia. Ostatecznie żołnierze niemieccy opuścili Południowe Podlasie 9 lutego 1919 roku.

Zbigniew Smółko

„Zemsta”. Nietypowy spektakl w wyjątkowej obsadzie

Z niezwyklej inicjatywą wystąpiła grupa znanych w Białej Podlaskiej, wręcz pierwszoplanowych osób – urzędników, dyrektorów, prezesów, radnych. Podjęli się oni odegrania na scenie komedii „Zemsta” Aleksandra Fredry. Dość powiedzieć, że w jednej z głównych ról, konkretnie Papkina, wystąpi... prezydent miasta, Michał Litwiniuk, a narratorem będzie wiceprezydent, Maciej Buczyński. Zapowiada się świetna zabawa!

Ten wyjątkowy spektakl w bardzo nietypowej obsadzie odbędzie się w niedzielę, 19 listopada o godzinie 16 w sali widowiskowej przy ulicy Brzeskiej 41.

Zemsta
Aleksandra Fredry w reżyserii
Danuty Szaniawskiej
w obsadzie aktorskiej zagrają
Goście Specjalni

19 2023 r.
listopada
godz. 16:00
Sala widowiskowa
ul. Brzeska 41

Klara
Gabriela Kuc-Stefaniuk
Rzecznik Prasowy UM

Papkin
Michał Litwiniuk
Prezydent Miasta

Rejent
Zbigniew Kapela
Dyrektor BOK

Dyndalski
dr Stanisław Romanowski
Naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu

Podstolina
Anna Chwałek
Prezes Stowarzyszenia Wspólny Świat

Wacław
Wojciech Chylewicz
Prezes Zarządu ZOL

Mularz
Rafał Wlizio
Dyrektor ZSO Nr 4

Cześnik
Mariusz Michalczyk
Radny/Nauczyciel SP 3

Narrator
Marcin Szwed
Dyrektor ZSO Nr 2

Mularz
Jacek Dobrzyński
Terapeuta Stow. Wspólny Świat

Narrator
Maciej Buczyński
Z-ca Prezydenta Miasta

Przed publicznością wystąpią:

Papkin – **Michał Litwiniuk**, prezydent miasta,
Rejent – **Zbigniew Kapela**, dyrektor Białskiego Centrum Kultury,
Dyndalski – **Stanisław Romanowski**, naczelnik wydziału edukacji, kultury i sportu Urzędu Miasta,
Klara – **Gabriela Kuc-Stefaniuk**, rzecznik prasowy Urzędu Miasta,
Podstolina – **Anna Chwałek**, prezes Stowarzyszenia Wspólny Świat,
Wacław – **Wojciech Chylewicz**, prezes zarządu Zakładu Gospodarki Lokalowej Spółka z o.o.,

Cześnik – **Mariusz Michalczyk**, radny i nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 3,
Mularz 1 – **Jacek Dobrzyński**, terapeuta w Stowarzyszeniu Wspólny Świat,
Mularz 2 – **Rafał Wlizio**, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4,
Narrator 1 – **Maciej Buczyński**, zastępca prezydenta miasta,
Narrator 2 – **Marcin Szwed**, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2.

Cała ta niesamowita inicjatywa ma na celu wsparcie Stowarzyszenia Wspólny Świat. „Zemsta” Aleksandra Fredry, w reżyserii Danuty Szaniawskiej, to spektakl pełen zabawnych sytuacji i humorystycznych dialogów. To klasyczna komedia, która w zabawny sposób przedstawia intrygi i konflikty między postaciami.

Kostiumy do spektaklu przygotowała Małgorzata Maciejewska.

Bilety w formie cegiełek będą do nabycia w dniu wydarzenia. Całkowity dochód ze sprzedaży wejściówek będzie przeznaczony na wsparcie Stowarzyszenia Wspólny Świat.

Podlasianin

Sukces uczniów międzyrzeckiego „Ekonomika” w światowym konkursie historycznym!

Drużyna Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Marii Dąbrowskiej w Międzyrzeczu zajęła drugie miejsce w filmowym konkursie historycznym „Patria Nostra”.

Za realizację nagrodzonego filmu odpowiada Julia Konewko z klasy 3i, Aleksander Nurzyński z klasy 5i1p oraz Robert

Podczas Gali Finałowej w Warszawie uczniowie ZSE otrzymali cenne nagrody rzeczowe, pieniężne oraz szablę dla szkoły

Tymoszek z klasy 4i1. Młodzi twórcy pracowali pod okiem Joanny Pióro.



Robert Tymoszek, Julia Konewko i Aleksander Nurzyński

Uczniowie ZSE przygotowali animację poświęconą martyrologii ludności żydowskiej w getcie warszawskim podczas II wojny światowej. Praca została bardzo wysoko oceniona, efektem czego jest

przyznanie drugiego miejsca w konkursie.

Podczas Gali Finałowej w Warszawie uczniowie ZSE otrzymali cenne nagrody rzeczowe, pieniężne oraz szablę dla szkoły.

Celem konkursu „Patria Nostra” jest propagowanie wiedzy o historii Polski, krzewienie patriotyzmu, budowa poczucia wspólnoty wśród młodych Polaków. Konkurs światowy, w którym brali udział uczniowie



Julia Konewko, nagrodzona w konkursie „Patria Nostra”

Mogliśmy liczyć na pomoc szkoły, bliskich, przyjaciół

- Film konkursowy, który przygotowaliśmy, był o Zagładzie Żydów

z 10.03.1944 r. Rysunki oraz montaż to było moje zadanie, natomiast Aleksander i Robert zajęli się pomysłem na fabułę, kolejnością scen i ich wyglądem. Można powiedzieć, że byli „mózgami operacji”, podczas gdy ja byłam jej „sercem”. Złączenie wszystkiego w całość zajęło nam około trzech miesięcy, ale nie było to takie trudne do przejścia, gdyż u boku mieliśmy panią wicedyrektor Joannę Pióro. Podczas procesu powstawania animacji mogliśmy liczyć na pomoc szkoły, bliskich oraz przyjaciół. Dzięki temu narodziła się w nas nadzieja, że możemy osiągnąć więcej, niż zakładaliśmy od początku. Poza tym każda myśl o pani Marii Witkowskiej, naszej byłej nauczycielce, przyczyniła się do wysiłku, chęci oraz wiary w to, że naprawdę jesteśmy w stanie zająć miejsce na podium. Jeśli mam być szczerą, to dzięki niej i wszystkim zaangażowanym osobom, świętujemy tak wielki sukces.

międzyrzeckiego „Ekonomika”, adresowany jest do młodzieży polskiej i polonijnej z całego świata.

Projekt „Patria Nostra” od siedmiu lat skutecznie wychodzi do szkół z propozycją uatrak-

cyjowania edukacji historycznej. Dzięki nowoczesnym technologiom przy tworzeniu filmowych prac konkursowych kształcenie jest twórcze, rozwijające i inspirowane.

rg

Lepsze od mistrzyń Serbii

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin wykonały bardzo duży krok w kierunku awansu do fazy grupowej EHF European League. W pierwszym meczu eliminacyjnym do tych prestiżowych rozgrywek biało-zielone pokonały na wyjeździe ZORK Jagodina.

– Mecz w Serbii na pewno będzie ciężki. Nasze rywalki wprawdzie nie są obdarzone jakimiś nieprawdopodobnymi warunkami fizycznymi, ale są to szczypiornistki, które dobrze grają jeden na jeden. Sądzę, że będą miały sprawić pewne problemy naszej obronie. My jednak jesteśmy przygotowane. Na pewno jest to drużyna w naszym zasięgu, ale jej nie lekceważymy. Będziemy grały na sto procent. Do Jagodiny jedziemy po zwycięstwo – deklarowała przed wyjazdem Dominika Więckowska.

Już do przerwy wicemistrzynie Polski prowadziły różnicą siedmiu trafień, prezentując zdecydowanie wyższą kulturę gry oraz skuteczność od rywalk. Podopieczne trenerki Edyty Majdzińskiej przeważały prak-



Piłkarki ręczne lubelskiego klubu wróciły do Polski w dobrych nastrojach

tycznie w każdym elemencie gry, będąc zespołem lepiej zorganizowanym, zarówno w ataku, jak i defensywie.

Po zmianie stron lublinianki potwierdziły dominację i zasłużone zwycięstwo pojechało do naszego kraju. Najwięcej bramek dla MKS-u zdobyła kołowa Patrycja Noga, która wpisała się na listę strzelczyń siedmiokrotnie.

Rewanż odbędzie się 19 listopada w hali Globus. Dla biało-zielonych będzie to ostatni klubowy mecz w tym roku. Później bowiem zaplanowano przerwę

z powodu nadchodzących mistrzostw świata, które rozpoczną się 29 listopada. Póki co 22-krotne mistrzynie Polski zajmują po dziewięciu kolejkach pozycję wiceliderki tabeli, ze stratą trzech punktów do prowadzącego KGHM Zagłębia Lubin.

ZORK Jagodina - MKS FunFloor Lublin
20:36 (8:15)

Lublin: Wdowiak, Gawlik – Noga 7, M. Więckowska 4, Płomińska 4, Kovarova 3, Pa-

stuska 3, Balsam 3, Szyndkaruk 3, Posavec 2, Achruk 2, Pietras 2, D. Więckowska 1, Tomczyk 1, Masna 1, Szczepaniak

Przed wylotem do Serbii trzy piłkarki lubelskiego klubu podpisały nowe kontrakty. Chodzi o rozgrywające Magdę Więckowską i Stelę Posavec, a także skrzydłową Julię Pietras. Każda z wymienionych szczypiornistek przedłużyła umowę co najmniej do końca sezonu 2024/25. Wszystkie deklarują, że chcą w biało-zielonych barwach wywalczyć mistrzostwo

Mają nową środkową

Drużyna koszykarek Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin uzupełniła lukę w składzie po odejściu Channon Fluker. W jej miejsce ściągnięto Amerykankę Kylee Shook.



DARIA SZYNKARUK, kapitan MKS FunFloor Lublin:

– Ciężko było nam wejść w ten mecz i wypracować przewagę, bo na początku spotkania słyszeliśmy „łeb w łeb”. Od pierwszych minut wiedzieliśmy, że jesteśmy lepszym zespołem, ale długo się rozkręcałyśmy. Rywalki walczyły do końca i się nie poddawały. To, że popełniały dużo błędów w szybkich akcjach, to też zasługa naszej obrony, która świetnie funkcjonowała. W rewanżu nie będziemy lekceważyć drużyny z Serbii, bo to jest sport i wszystko może się wydarzyć. Mamy z tyłu głowy, że zaliczka jest duża, ale chcemy ją powiększyć. Takie zwycięstwa podnoszą pewność siebie i są bardzo ważne.

Polski, krajowy Puchar oraz zaprezentować się z jak najlepszej strony w rozgrywkach międzynarodowych.

Karol Kurzępa

Nowa środkowa akademickich urodziła się 18 marca 1998 roku w Fort Carson w stanie Kolorado, mierzy 193 centymetry wzrostu i rozegrała ponad 50 spotkań w WNBA w barwach New York Liberty. Następnie występowała w Turcji, Australii oraz Grecji. W ostatnim z wymienionych państw grała dla Olympiacosu, z którym sięgnęła po mistrzostwo kraju, a także rywalizowała w Eurolidze. Przed obecnym sezonem podpisała kontrakt w Izraelu, ale z powodu wojny rozgrywki nie zostały wznowione.

Najbliższy mecz czeka akademicki 15 listopada. Do hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przyjedzie wówczas Energa Krajowa Grupa Spożywcza Toruń, a kibice w Lublinie będą mieli okazję do zobaczenia Kylee Shook w akcji po raz pierwszy.

Karol Kurzępa

Wygrali po tie-breaku

Kibice siatkówki przeżyli kolejne emocjonujące starcie w hali Globus. Po pięciosetowym boju Bogdanka LUK Lublin pokonała Trefla Gdańsk w meczu godnych siebie rywali.

Do Lublina przyjechała drużyna, która nie zasnęła jeszcze porażki i do piątku wygrała każde dotychczasowe spotkanie za trzy punkty, tracąc przy tym tylko jednego seta. Goście lepiej weszli w mecz i zasłużenie objęli prowadzenie 1:0. Później dwa sety z rzędu wygrali gospodarze, którzy napędzali się każdą kolejną udaną akcją. Przyjezdni nie stracili jednak rezonu i doprowadzili do wyrównania. W decydującym secie pewniejsi w swoich poczynaniach na parkiecie byli gospodarze. Żółto-czarni pokazali wyższą kulturę gry i mogli cieszyć się z bardzo cennego triumfu. Kropkę nad „i” postawił świetnym serwisem Damian Schulz, a chwilę później Mateusz Malinowski odebrał nagrodę dla najlepszego zawodnika

piątkowego spotkania. Doświadczony siatkarz zakończył mecz z 59-procentową skutecznością w ataku oraz pięcioma punktami zdobytymi na zagrywce.

Następna kolejka czeka siatkarzy lubelskiego klubu już w środę, 15 listopada. Podopieczni Massimo Bottiego zmierzą się wówczas na wyjeździe z Projektem Warszawa. Początek rywalizacji ze stołecznym zespołem zaplanowano o godzinie 21:00. Wracający po kontuzji Marcin Komenda wraz z kolegami z Bogdanki LUK przystąpi do tej potyczki z bilansem czterech zwycięstw i tylko jednej porażki.

Bogdanka LUK Lublin - Trefl Gdańsk
3:2
(21:25, 25:21, 25:18, 18:25, 15:10)

Lublin: Nowakowski 11, Malinowski 24, Kania 7, Komenda 3, Ferreira 17, Brand 13, Thales (libero) oraz Schulz 1, Nowosielski, Kędziński

Karol Kurzępa

Wrócili na tarczy z Włocławka

W meczu 8. kolejki obecnego sezonu koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin przegrali na wyjeździe z Anwilem Włocławek. Dla czerwono-czarnych była to druga porażka w rozgrywkach.

Po pierwszej kwarcie gospodarze mieli osiem punktów przewagi. W trakcie następnych 10 minut powiększyli swoje prowadzenie i na dużą przerwę schodzili przy wyniku 51:32. Po zmianie stron przypieczętowali zasłużone zwycięstwo, będąc tego dnia lepszym zespołem. – To spotkanie było dla nas pod dużym emocjonalnym punktem i emocje trochę przyćmiły to, co mamy robić na boisku – stwierdził po końcowej syrenie prowadzący lubelską drużynę trener Artur Gronek. – Fakt, że bardzo chcieliśmy zwyciężyć Anwil, który był niepokonany, bardzo wpłynął na to, że byliśmy niepotrzebnie zdenerwowani i egzekucja naszych założeń była na prawdę bardzo słabym

poziomie. Zespół z Włocławka zdominował nas w każdym elemencie – dodał.

Już w najbliższy czwartek czerwono-czarni będą mieli okazję do polepszenia nastrojów. Do hali Globus na kolejną ligową konfrontację przyjadzie wówczas Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia. Początek starcia z tym rywalem zaplanowano 16 listopada o godzinie 17:30. Faworytem będą gospodarze, którzy legitymują się bilansem sześciu wygranych i dwóch porażek. Ekipa z Trójmiasta zajmuje natomiast przedostatnie miejsce w tabeli Orlen Basket Ligi.

Anwil Włocławek - Polski Cukier Start Lublin
100:71
(21:13, 30:19, 23:23, 26:16)

Lublin: Gabrić 20, O'Reilly 13, Benson 11, Durham 9, Krasuski 5, Pelczar 5, Karolak 3, Put 3, Wade 2, Szymański

Karol Kurzępa

Przegrana po bezbarwnej grze

Piłkarze lubelskiego Motoru doznali szóstej ligowej porażki w obecnym sezonie. W 15. kolejce rozgrywek żółto-biało-niebiescy ulegli na wyjeździe Zniczowi Pruszków.

Gol na wagę trzech punktów padł dla gospodarzy w doliczonym czasie gry drugiej połowy. Dobrze rozegrany kontratak skutecznie zakończył wprowadzony chwilę wcześniej z ławki rezerwowych Kacper Tabara i to jego strzał sprawił, że trzy punkty zostały w Pruszkowie.

Wcześniej z boiska głównie wiało nudą i obie strony stworzyły mało sytuacji bramkowych. Ciekawiej zrobiło się, dopiero gdy drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył środkowy obrońca gości, Arkadiusz Najemski. To już druga z rzędu rywalizacja, w której defensor Motoru przedwcześnie wyleciał z murawy. Taki sam los spotkał w poprzedniej kolejce Sebastiana Rudolę.

– Jak przegrywać z przeciwnikiem, który był lepszy od ciebie, to należy mu przede wszystkim pogratulować. Generalnie uważam, że było to spotkanie na remis, ale jeżeli jedna drużyna miała go wygrać, to był nią Znicz – przyznał na pomeczowej konferencji prasowej trener Goncalo Feio.

W następnej serii spotkań „Motorowcy” zmierzą się na Arenie Lublin z Resovią. Do konfrontacji z tym przeciwnikiem dojdzie 25 listopada o godzinie 19:15. Teraz bowiem żółto-biało-niebieskich czeka przerwa w rozgrywkach związana z meczami reprezentacji Polski.

Znicz Pruszków - Motor Lublin
1:0 (0:0)

Bramka: Tabara 90+
Motor: Rosa – Wójcik (72 Sędzikowski), Szarek, Najemski, Palacz (58 Luberecki), Scalet, Wojtkowski (69 Lis), Wolski, M. Król (58 Rybicki), Ceglars, Welnik (68 Kasprzyk)

Karol Kurzępa

III LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI

Chełmianka - Podlasie 1:3
Bramki: Korbecki 69' - Pigiel 13', 60', Wyjadłowski 45'.

Garbarnia - Orlęta 1:0
Bramka: Dziedzic 81'.

Avia - KS Wiązownica 1:0
Sokół - Świdnic. 0:1
Siarka - Podhale 2:0
Czarni - Wierzyca 1:2
Star - Wisłoka 1:0
Karpaty - Unia 1:1
Wiślanie - KSO 0:1

TABELA III LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wierzyca	16	35	44:20
2	Avia Świdnik	16	32	36:18
3	KSO Ostrowiec	16	31	28:15
4	Podlasie	16	30	26:10
5	Siarka Tarnobrzeg	16	29	27:14
6	Star Starachowice	16	28	25:12
7	Chełmianka	16	26	30:31
8	Garbarnia	16	24	24:24
9	Świdniczanka	16	23	26:28
10	Czarni Połaniec	16	22	32:29
11	Unia Tarnów	16	22	26:28
12	Wiślanie	16	20	27:22
13	KS Wiązownica	16	19	20:35
14	Wisłoka Dębica	16	17	16:26
15	Podhale	16	12	16:25
16	Orlęta Radzyń	16	11	14:29
17	Sokół Sieniawa	16	11	15:42
18	Karpaty Krosno	16	9	13:37

OSTATNIA KOLEJKA

(18.11., godz. 13:00): Orlęta - Chełmianka (18.11., godz. 16:00): Podlasie - Avia, KS Wiązownica - Sokół, KSO - Garbarnia, Unia - Wiślanie, Wisłoka - Karpaty, Wierzyca - Star, Podhale - Czarni, Świdniczanka - Siarka.

Podlasie zdobyło Chełm! Piękne chwile Renkowskiego

Gracze z Białej Podlaskiej ograli 3:1 Chełmiankę Chełm. To ósme zwycięstwo w sezonie oraz czwarte na wyjeździe.

- To był nasz najlepszy mecz w sezonie. Jeszcze inaczej. Najlepsze spotkanie pod moją wodzą. Zagraliśmy kompletne spotkanie. Tak naprawdę na boisku była jedna drużyna, która tworzyła sytuacje bramkowe. Mieliliśmy ich zdecydowanie więcej od rywali. Często przebywaliśmy z piłką w polu karnym, ale szczególnie po przerwie brakowało chłodnej głowy w sytuacjach podbramkowych - mówi Artur Renkowski.

Jak przyznaje szkoleniowiec, dobre okazje brały się z tego, że decyzje zawodników w ataku szybkim stały na wysokim poziomie. - Cieszymy się z kolejnej wygranej, ale przed nami jeszcze sporo do zrobienia. Teraz będziemy gościć Avię Świdnik. Przygotujemy się do rywalu. Mamy plan. W piłce tak naprawdę momenty decydują o losach spotkania. Obyśmy mieli ich więcej od przeciwników - dodaje.

Starcie zaczęło się idealnie dla naszych. W 13. minucie piątego gola w sezonie zdobył Marcin Pigiel. Po kontrze Mateusz Wyjadłowski doprowadził piłkę do pola karnego i zagrał do Kacpra Jakóbczyka, który podał wzdłuż do kolegi. „Ablo” nie miał problemów ze zdobyciem bramki.



Radość białczan przy sektorze swoich fanów (fot. Gerard Maksymiuk)

W ostatniej minucie podstawowego czasu gry pierwszej połowy nasi podwyższyli. Wyjadłowski został sfaulowany na 18. metrze. Sam poszkodowany oddał strzał z rzutu wolnego. Piłka po rykoszecie wpadła do siatki. Dla 23-latkę to trzecie trafienie w sezonie. Po kwadransie drugiej połowy Podlasie po raz trzeci świętowało. Krzysztof Salak oddał strzał w długi róg, a tam znalazł się Pigiel, który po chwili utonął w ramionach kolegów. Gospodarze byli w stanie zdobyć jednego gola. W 69. minucie Bartłomiej Korbecki trafił pod poprzeczkę. Tym samym białczanie stracili dopie-

ro dziesiątego gola w sezonie. I tak biało-zielona defensywa jest jedną z najlepszych w Polsce. Tylko Świt Skolwin i Elana Toruń straciły mniej bramek, odpowiednio siedem i dziewięć.

Najlepiej w historii!

Gracze Podlasia triumfowali w 50. spotkaniu w roli trenera Artura Renkowskiego.

Bilans jego zespołu to 22 wygranych, 19 remisów i 9 porażek. Bilans bramkowy to 89 goli zdobytych i 52 stracone. Białczanie mają na koncie 30 punktów, co oznacza, że już teraz mają na koncie najlepszą

rundę w historii klubu w III lidze. Brawo! Dane dzięki Romanowi Laszukowi.

CHEŁMIANKA CHEŁM - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:3 (0:2)

Bramki: Korbecki 69' - Pigiel 13', 60', Wyjadłowski 45'.

Podlasie: Misztal - Kapuściński, Podstolak, Avdieiev, Salak, Andrzejuk, Orzechowski, Pigiel, Jakóbczyk (90+1' Pacek), Kobyliński (68' Kurowski), Wyjadłowski (75' Nojszewski).

Żółte kartki: Piekarski, Mroczek, Ofiara - Orzechowski, Podstolak.

mp

ZAWODNIK MA GŁOS

Marcin Pigiel
Podlasie

Chcemy dać radość naszym kibicom

Dla nas to cenne punkty, wywalczone na trudnym terenie. Fajnie, że dalej się utrzymujemy w czołówce tabeli. Dla niektórych to pewnie niespodzianka, ale my wiemy, co mamy grać i pokazujemy to na boisku. Cieszę się, że udało mi się strzelić dwie bramki i dowieźliśmy zwycięstwo do końca meczu. Zostały nam dwa mecze u siebie i będziemy chcieli dać radość naszym kibicom do końca tej rundy.

Garbarnia Kraków - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:0 (0:0). Nawet „czerwień” nie pomogła

Fatalna seria Orląt przedłużona. Coraz trudniej uwierzyć w zwrot akcji

W pierwszej połowie miejscowi przeważali, w drugiej musieli grać w dziesiątkę. Orlęta nie wykorzystały liczebnej przewagi, a w końcówce jeszcze straciły bramkę. Optymiści mówią, że sytuacja w tabeli jest bardzo trudna. Na horyzoncie zaś kolejne osłabienia składu.

Trener Tomasz Złomańczuk nie mógł skorzystać z Patryka Szymali, do gry wrócił za to Przemysław Koszel. Na ławkę powędrował Artur Balicki, zaś rolę napastnika odgrywać miał Denis Ostrowski.

Szanse były, gola nie było

Spotkanie Orlęta zaczęły dość odważnie, ale już po kwadransie Garbarnia podkreśliła obroty i osiągnęła przewagę. Pierwszoplanowymi postaciami w obu zespołach byli w tym okresie gry bramkarze.

W 59. minucie czerwoną kartką ukarany został zawodnik gospodarzy i Orlęta zepchnęły rywala do obrony. Najlepszą szansę miał strzelający z wolnego Ostrowski, ale bramkarz sobie poradził. W 80. minucie Garbarnia przeprowadziła decydującą akcję. Pięknym strzałem z 25 metrów popisał się Karol Dziedzic. Orlęta jeszcze raz zaatakowały, w doliczonym czasie gry w idealnej sytuacji znalazł się Balicki, ale nie trafił do bramki.

Tydzień temu Orlęta również nie wykorzystały atutu gry w przewadze, zmarnowały nawet rzut karny. W Krakowie po słabej pierwszej połowie wydawało się, że los się do biało-zielonych uśmiechnie, jednak nawet i on potrzebuje pomocy samych zainteresowanych. Piłkarzom Orląt trudno było odmówić zaangażowania, jednak wyraźnie zabrakło jakości. I tego żaden trener nie zmieni, może najwyżej próbować zamaskować oczywiste sportowe braki.

W sobotę Chełmianka

W sobotę o godz. 13 Orlęta podejmą Chełmiankę. Rywal w sobotę przegrał dość wyraźnie z Podlasiem, ale na co dzień jest przyzwoitą, stabilną

drużyną środka tabeli. Wystarczy to, żeby uznać ją za faworyta. Podobnie będzie tydzień później, kiedy na Warszawską przyjedzie Avia, żeby rozegrać awansem pierwszy mecz rundy rewanżowej.

Czy są szanse?

Wiele wskazuje na to, że trzecią ligę w tym roku opuszczą nie trzy, a co najmniej cztery drużyny. Niemal pewnym spadkowiczem z II ligi do „naszej” grupy IV III ligi jest Sandencja Nowy Sącz, tylko punkt nad strefą spadkową są Stal Stalowa Wola i Wisła Puławy. Orlętom do „bezpiecznego” 14. miejsca brakuje w tej chwili 6 punktów. Jest to dużo, ale nie przepaść. Zmartwieniem jest, żeby do wiosny nie było więcej. Czy

jednak w tym momencie w Radzynie jest potencjał finansowy i organizacyjny na dokonanie tak poważnych wzmocnień, żeby wiosną wywalczyć ok. 28 punktów? Na razie zapowiadają się kolejne osłabienia. Z nowymi pracodawcami umówieni są już Adrian Duchnowski i Igor Szczygieł. Pod dużym znakiem zapytania stoi dalsza gra Patryka Szymali, który od dłuższego czasu zmagają się z kilkoma kontuzjami i naraża zdrowie w stopniu zupełnie niebywałym. W ostatnich dniach operację przeszedł Piotr Zmorzyński, natomiast czas rekonwalescencji zawsze jest niewiadomą. Oznacza to, że drużynę trzeba zbudować od nowa i to bez gwarancji, że zacznie działać prawidłowo od początku - a marginesu błędów nie ma.

GARBARNIA KRAKÓW - ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 1:0 (0:0)

Bramka: Dziedzic 80.

Garbarnia: Bartusik - Morys, Czekaj, Kajpust, Moskiewicz - Durda (62 Wątroba), Żurek (75 Opalski), Duda, Dziedzic, Grzybowski (87 Sutor), Klec (87 Nowak).

Orlęta: Bartnik - Duchnowski, Cassio, Kotko, Kraszniewski, Szczypek, Korolczyk, Szczygieł, Koszel, K. Rycaj, Ostrowski.

Sędziował: Mateusz Długosz (Bielsko-Biała).

Żółte kartki: Żurek, Czekaj, Klec - Cassio, Ostrowski; **czerwona kartka:** Moskiewicz.

Zbigniew Smółko
BIA

Lider mieszka w Łukowie!

Piłkarze Orłąt zostali samodzielnym liderem Klasy Okręgowej.

Podopieczni Stanisława Chudzika rozbili 6:1 Lutnię Piszczac. Porażkami zakończyły się spotkania Orłąt II oraz Podlasia II. Chwile radości mieli piłkarze z Czemiernik. Orzeł odniósł pierwsze zwycięstwo w sezonie. Po dziesięciu porażkach i trzech remisach gracze Konrada Łabęckiego ograli Tytan Wisznice, a szkoleniowiec zespołu wpisał się na listę strzelców.

BAD BOYS ZASTAWIE - ŁKS ŁAZY 0:4 (0:4)

Bramki: Szustek 3', 24', Janaszek 10', 38'.
Bad Boys: Łączek (46' Bojanek) - Rosłoń, Marcin Cizio, Świętochowski, Niedziółka (20' Kajda, 65' Mróz), Czerniewicz, Kiryło, Jąkowski, Stosio, R. Wołoszka, Śledź.
ŁKS Łazy: Krasuski (46' M. Ochnio) - Ostojski, Ścioch, Goławski, Zarzycki, Mat. Ebert, Mac. Ebert, Janaszek (85' A. Ochnio), Szustek, Kierych (60' Sobczak), Kurowski (70' Zdanikowski).

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - AGROTEx MILANÓW 1:4 (1:3)

Bramki: Paczuski 43' - Pawlak 10', 19', Mazurek 45+3', Daszczyk 89'.
Az-Bud: Bierzdiński - Snochowski (28' Barańczuk), Praszcak-Tracz, Kania, Derlukiewicz, Sokołowski, Korol, Paczuski, Bogucki (86' K. Zieniuk), Mróz (79' Domański), Borkowski.
Agrotex: Sidor - S. Magier (35' Gil), Kołęda, Pawlak, Samorański, Daszczyk (90+1' Kowalik), Witkowski, Kowalski (80' Antoniuk), Pawlina (87' Pieńkus), Mazurek, Ostapiuk.
Czerwona kartka: Kania 89', za dwie żółte kartki.

LUTNIA PISZCZAC - ORLĘTA ŁUKÓW 1:6 (0:4)

Bramki: Całka 81' - Jaworski 18', 34', 45+1', Siemieniuk 29', 73', Grzelak 90'.
Lutnia: Kaczmarek - Stankiewicz, Dobosz (75' Korzeniewski), Hawryluk, Kuczyński, Hołownia, Giś, Całka, J. Lipiński, P. Lipiński (80' Rogulski), Tuttas.
Orłęta: Żmuda (80' Kuczyński) - Kłosowski (75' Czerski), Bas, Rybka, Jaworski (80'

Machniak), Faye (65' Mazurek), Siemieniuk, Młynarczyk, Chojniak, Kłoda, Sowisz.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - SOKÓŁ ADAMÓW 3:3 (3:1)

Bramki: Muszyński 7', Lecyk 10', 35' - Walo 15', Baran 48', Piotrowski 87'.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Kobojek, K. Drygiel, Burda, Mitura, D. Sadowski, Sidor, Muszyński, Samociuk, B. Drygiel (65' Reszka, 70' R. Zieliński), Lecyk.
Sokół: M. Dzido - Skórka, Wierzbicki (60' A. Nowicki), Beczek, Walo, J. Nowicki, Czubek, Kośmider, Praczyński, Piotrowski, Baran.
Czerwona kartka: Lecyk 62', za faul.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - TYTAN WISZNICE 3:2 (1:2)

Bramki: Łabęcki 38', Sobieszek 54', G. Krzeczkowski 74' - Oniszczyk 9', Jakubiuk 32'.
Orzeł: R. Nowacki - Fijałek, Baryła, Król, P. Cholewa (57' Kula), G. Krzeczkowski (81' Ko. Dobosz), K. Krzeczkowski (46' Kołtuniewicz), Orzechowski, Łabęcki (46' Wójcik), Sobieszek, Kaliński (88' Sosnowski).

Tytan: Bielas - J. Bujnik, Baneczowski, Oniszczyk, Tarasiuk, Trębicki (46' Koprianiuk), Szyszłowski, Jakubiuk, Brodzki, Wtykło, Haponiuk.
Czerwona kartka: Ko. Dobosz 90', za dwie żółte kartki.

UNIA KRZYWDA - ORLĘTA II RADZYŃ PODLASKI 2:1 (1:1)

Bramki: Rosłoń 13', 63' - Aleksandrowicz 7'.
Unia: M. Piszcz - Kamiński, Strzyżewski, P. Bober, Sobczak, Dudziński (58' Walo), Chmiel (65' Komar), Cieślak, Kryczka, Rosłoń, A. Białach (82' Kot).
Orłęta II: Węgrzyn - Siudaj, Zieliński, Matejek, Koprianiuk (46' Mitura), Wardziak (74' Kowalski), Białek (78' Bujak), J. Rycaj (15' Golec), Grochowski, Siwek (82' Burdon), Aleksandrowicz (85' Waszkiewicz).
Czerwona kartka: Kowalski 90', za faul.

UNIA ŻABIKÓW - PODLASIE II BIAŁA PODLASKA 3:1 (2:0)

Bramki: Koczkodaj 2', Ptaszyński 32', Garbacik 86' - Bartnikowski 67' (k).
Unia: Steżała - Kozłowski, Błyskun, Palica (66' Jaro-

szyński), Garbacik, Semeniuk (83' Drygiel), Pawelec (70' Wachnik), Koczkodaj, Ptaszyński (90' Pliszka), Prusak (88' Arent),
Podlasie II: Napiórkowski - Gryciuk, Sawczuk, P. Chazan, Patejuk, Karpiszek, M. Chazan, Stalewski, Hawryluk, Bartnikowski, Misiejuk.

KUJAWIAK STANIN - VICTORIA PARCZEW 3:3 (2:0)

Bramki: Osiak 15' (k), 35' (k), 55' (k) - B. Gryczuk 75', K. Waniowski 88' (k), M. Gryczuk 90+6'.
Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Gajownik, Michał Skwarek, Zabłocki, Siwiec, Adamiak, Szweczek (75' Osiński), Abramek, Badnarczyk (80' Michalak), Osiak.
Victoria: Krzewski (34' Gołacki) - Bancerz, Pietruszewski (86' Semeniuk), Chilimoniuk, Osielec (60' Kozłowski), Syryjczyk, Jemioł (76' Sapała), B. Gryczuk (76' Domański), Karwacki (53' Chomiuk), M. Gryczuk, K. Waniowski.
Czerwona kartka: Syryjczyk 6', za faul.

mp

IV LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Motor II - Gryf 2:2
Ogniwo - Grom 3:1
Lewart - Huragan 4:0
Stal P. - Lublinianka 0:0
Tomasovia - Granit 2:0
Kryształ - Janowianka 0:6
Stal K. - Opolanin 3:2
Górnik II - Start 3:1
Cisowianka - Łada 1:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Janowianka Jan. Lub.	16	39	46:12
2.	Stal Kraśnik	16	37	43:20
3.	Cisowianka Drzewce	16	37	38:16
4.	Lewart Lubartów	16	36	34:12
5.	Start Krasnystaw	16	34	31:20
6.	Łada Biłgoraj	16	28	31:23
7.	Tomasovia Tom. L.	16	26	27:20
8.	Opolanin Opole Lub.	16	23	35:36
9.	Motor II Lublin	16	22	25:28
10	Kryształ Werbkowice	16	19	20:33
11	Górnik II Łęczna	16	19	24:27
12	Gryf Gm. Zamość	16	19	25:22
13	Stal Poniatowa	16	15	18:29
14	Ogniwo Wierzbica	16	14	18:36
15	Lublinianka Lublin	16	12	15:26
16	Huragan Międzyrzec	16	11	17:32
17	Granit Bychawa	16	10	15:34
18	Grom Kąkolewnica	16	7	13:49

NASTĘPNA KOLEJKA (18/19.11): Gryf - Górnik II, Grom - Tomasovia, Lublinianka - Kryształ, Start - Stal P. (sob., 12:00), Huragan - Motor II, Opolanin - Lewart, Granit Bychawa - Stal K., Janowianka - Cisowianka (sob., 13:00), Łada - Ogniwo (niedz., 13:00).

Zaczęło się dobrze, skończyło jak niemal zawsze

Grom Kąkolewnica będzie zimował na ostatnim miejscu w tabeli. Zespół Adriana Świdierskiego przegrał szalenie ważne spotkanie.

Nasi zaczęli z wysokiego „C”. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Marcela Obroślaka piłkę przedłużył Piotr Kuźma, a Danylo Kudlai trafił nogą z dwóch metrów. - To był mecz o tzw. sześć punktów. W tym spotkaniu mieliśmy realną szansę zwerifikować swoją egzystencję gry w tej lidze. Pierwsza połowa była bardzo dobra w naszym wyko-

naniu. Objęliśmy prowadzenie, które oddaliśmy po prostej stracie. Mogliśmy podwyższyć, jednak brakowało ostatniego podania - mówi szkoleniowiec. Druga połowa to kompletnie inny obraz gry Gromu. - Nie jestem w stanie powiedzieć, co się stało. Straciliśmy gola po kolejnym prostym błędzie. Od tego czasu przeciwnik przejął kontrolę i co chwilę nas kontrował. Tak naprawdę wyglądaliśmy tak, jakbyśmy nie wyszli na drugą połowę. Przegraliśmy i musimy znaleźć motywację oraz wiarę, by przygotować się do kolejnego meczu - dodaje.

OGNIWO WIERZBICA - GROM KĄKOLEWNICA 3:1 (1:1)

Bramki: Dąbrowski 33', Knot 62', Jusiuk 81' - Kudlai 8'.
Grom: Łęczycki - Kocyła (75' Szeląg), Kudlai, Tomasiak, Krasnodębski, Grochowski (88' Kot), Obroślak, Jakimiński, Mielnik (75' Mitrzak), Kuźma (65' Pluta), Kanatek.



Danylo Kudlai zdobył pierwszą bramkę w starciu z Ogniwo. Niestety, kolejne trafienia zaliczali rywale

mp

Huragan wrócił z bagażem czterech bramek z Lubartowa. Nie wpakował żadnej

Choć do przerwy sytuacja Huraganu nie wyglądała wcale najgorzej, druga połowa pokazała różnicę klas między drużyną walczącą o awans do trzeciej ligi a tą, której wiosną przyjdzie bronić się przed spadkiem. Międzyrzeczanie przegrali z Lewartem aż 0:4.

Niewątpliwym bohaterem spotkania był Kamil Zieliński. 24-letni zawodnik z Lubartowa w drugiej połowie skompletował hat-tricka. Prowadzenie w 11 minucie dał Łukasza Najda, wykorzystując podanie Pawła Myśliwieckiego. Później to goście z Międzyrzeca

Podlaskiego mieli kilka okazji do wyrównania, a przy odrobinie szczęścia nawet do wyjścia na prowadzenie. Tak się jednak nie stało, bo kilkakrotnie doskonale w bramce spaisał się Damian Podleśny. Za pierwszym razem powstrzymał uderzenie Norberta Ramotowskiego, chwilę później zbił piłkę na poprzeczkę po strzale Mateusza Konaszewskiego. Swoją okazję miał także Kacper Śledź, jednak uderzył minimalnie obok słupka.

Co nie udało się Huraganowi, po przerwie wykorzystał Lewart. Wspomniany już Zieliński w 21

minut strzelił trzy bramki i dobił, znajdujący się w coraz gorszej sytuacji Huragan. Dla zawodnika z Lubartowa był to pierwszy hat-trick w karierze. Dla Huraganu już 11 porażka w tym sezonie.

Podejmą rezerwy Motoru

Huragan, w ostatnim meczu w tym roku kalendarzowym, zmierzy się z Motorem II Lublin. Zawodnicy ze stolicy województwa lubelskiego zajmują bezpieczne, dziewiąte miejsce. Początek spotkania w najbliższą sobotę o godzinie 13:00 w Międzyrzeczu.

LEWART LUBARTÓW - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 4:0 (1:0)

Bramki: Najda 11', Zieliński 59', 73', 90'.
Huragan: Krasowski - Łukaszowski, Warda, Konaszewski (74' Bujalski), Koryciński (75' M. Tkaczuk), Panasiuk, Ochnik (63' Filonov), Semeniuk (63' Radziszewski), Łęcki (74' Storto), Ramotowski (74' Sychev), Śledź (88' Felczak).

rg

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 15. KOLEJKI

Az-Bud - Agrotex 1:4
Bad Boys - ŁKS Łazy 0:4
Młodzież. - Sokół 3:3
Kujawiak - Victoria 3:3
Orzeł - Tytan 3:2
Lutnia - Orłęta 1:6
Unia K. - Orłęta II 2:1
Unia Ż. - Podlasie II 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orłęta Łuków	15	39	74:24
2.	Podlasie II	14	36	65:10
3.	Orłęta II	14	33	53:10
4.	Lutnia Piszczac	15	33	43:21
5.	Unia Żabików	15	29	33:24
6.	Az-Bud	15	25	28:23
7.	Młodzieżówka	15	25	34:36
8.	Victoria Parczew	14	20	34:30
9.	Kujawiak Stanin	15	19	24:44
10	ŁKS Łazy	15	19	31:38
11	Sokół Adamów	15	18	26:32
12	Unia Krzywda	15	17	25:30
13	Agrotex Milanów	15	15	20:37
14	Bad Boys Zastawie	15	10	20:50
15	Orzeł Czemierniki	14	6	19:52
16	Tytan Wisznice	15	0	14:82

Piłkarze Klasy Okręgowej zakończyli rundę jesienną. Do rozegrania zostały dwa spotkania zaległe.
MECZE ZALEGŁE (19.11., godz. 12:00): Orzeł - Orłęta II, Victoria - Podlasie II.

KLASA A GR. I

MECZE ZALEGŁE

Granica - Huragan II 4:1
Orzeł II - LZS Dobryń 0:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Granica Terespol	11	29	40:10
2.	Niwa Łomazy	11	27	44:17
3.	Red Sielczyk	11	24	33:14
4.	Olimpia Jabłoń	11	20	34:21
5.	Twierdza Kobylany	11	17	21:16
6.	Krzna Rzeczyca	11	16	25:12
7.	Dąb Dębowa Kłoda	11	13	24:23
8.	LZS Dobryń	11	13	17:23
9.	Huragan II	11	13	19:29
10	GLKS Rokitno	11	10	15:30
11	Agrosport Leśna Podl.	11	4	12:48
12	Orzeł II Czemierniki	11	2	8:49

Piłkarze Klasy A - gr. I zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

KLASA A GR. II

MECZ ZALEGŁY

Dwernicki - Olimpia 0:3

MECZ 11. KOLEJKI

Dwernicki - AR-TIG 3:0 (wo)

Na boisku 1:4

Piłkarze Klasy A - gr. II zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Absolwent	11	29	32:12
2.	Olimpia Okrzeja	11	27	36:12
3.	AR-TIG	11	24	35:22
4.	Bór Dąbie	11	19	29:22
5.	Bizon Jeleniec	11	16	31:28
6.	Polesie Serokomla	11	16	38:19
7.	Dwernicki	11	15	34:27
8.	Orłęta Gołaszyn	11	13	24:37
9.	Start Gózd	11	13	17:26
10	Armaty Stoczek Łuk.	11	10	25:29
11	Orłęta II Łuków	11	10	24:36
12	Orkan Wojcieszków	11	1	12:61

AZS lepszy od beniaminka.

Stefaniec: Kluczem obrona i Makowski

Czwarte zwycięstwo piłkarzy ręcznych AZS-u AWF Biała Podlaska. Podopieczni Marcina Stefania poradzi sobie z wyżej notowanym przeciwnikiem z Legnicy.

- Zanotowaliśmy bardzo ważne zwycięstwo pod kątem tabeli i morale w zespole. Cieszymy się, że mimo braków kadrowych potrafiliśmy rozegrać dobry mecz i zgarnąć komplet punktów. Kluczem do zwycięstwa była obrona oraz Daniel Makowski między słupkami - mówi szkoleniowiec.

Najskuteczniejszym zawodnikiem AZS-u był Filip Lewalski. 21-letni skrzydłowy trzeci sezon gra w białskiej ekipie. Gracz rodem z Olsztyna zanotował aż osiem trafień. Dla niego to



Filip Lewalski rzucił 8 bramek w starciu z Miedzią. AZS wygrał po raz czwarty w sezonie (fot. Gerard Maksymiuk)

rekord w biało-zielonych barwach.

- Jak do każdego meczu - byliśmy bardzo dobrze przygotowani. Wiedzieliśmy, jak się zachować w obronie. Mecz nie był łatwy. Legnica postawiła bardzo ciężkie warunki. Na szczęście udało się wyrwać trzy punkty. W bramce

rewelacyjnie bronił Daniel Makowski. Należą mu się wielkie brawa - dodaje Jakub Tarasiuk, 22-letni rozgrywający AZS-u.

Szpital

W starciu z beniaminkiem szkoleniowiec nie mógł skorzystać z aż trzech zawodników.

Kontuzje leczą: Daniel Szendzielorz, Mateusz Grzenkiewicz. Bartosz Ziółkowski jest po operacji. Do tego dwóch graczy grało z kontuzjami.

AZS AWF Biała Podlaska - Siódemka Miedź Huras Legnica
32:28 (16:13)

AZS AWF: Adamuk, Makowski - Warmiak 2, Wierzbicki 2, Tarasiuk 5, B. Mazur 1, Reszczyński 4, Kozyc 5, Kandora, Antoniuk 2, Lewalski 8, Baranowski, Wójcik 1, Wojnecki 2.

Miedź: Ł. Mazur, Teterycz - Pacek, Przybylak 2, Czarnecki 7, Kuliński 1, Nowosielski 1, Kruszelnicki 6, Klimaszewski, Kuźdeba 4, Wojtala 5, Stańko 1, Pacula 1.

Kary: 16 min. (Wojnecki x2, Antoniuk x2, Tarasiuk x2, Warmiak, Wójcik) - 8 min. (Nowosielski x2, Przybylak, Stańko).

Sędziowali: Gruszczyński (Warszawa), Żak (Radom).

Widzów: 700.

Ma być łatwo

Przed białczanami teoretycznie najłatwiejsze zadanie.

Już w piątek o godz. 20:00 Łukasz Kandora i spółka rozpoczną starcie z MKS-em Wieluń. To ostatnia drużyna w tabeli, która ma na koncie komplet siedmiu porażek. - Jedziemy po punkty. Nie ma innego wyjścia - mówi Marcin Stefaniec, trener AZS-u.

mp

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 8. KOLEJKI

AZS AWF - Miedź 32:28
Padwa - Olimpia 31:26
Zagłębie - Jurand 26:26, k. 5:4
Pogoń - Śląsk 24:27
Anilana - Nielba 28:28, k. 3:43
Stal G. - Żukowo 33:31
SMS ZPRP - MKS Wieluń 37:29
Stal M. - pauza

TABELA LIGI CENTRALNEJ

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Śląsk Wrocław	8	24	225:185
2.	SMS ZPRP Kielce	8	15	261:250
3.	Pogoń Szczecin	8	15	234:224
4.	Padwa Zamość	7	15	202:195
5.	Stal Mielec	7	13	215:201
6.	Miedź Legnica	8	12	248:238
7.	AZS AWF Biała Podlaska	7	12	197:190
8.	KPR Autoinvest Żukowo	7	12	243:241
9.	Stal Gorzów	8	12	224:222
10.	Olimpia Piekary Śl.	8	12	225:227
11.	Jurand Ciechanów	8	11	215:222
12.	Nielba Wągrowiec	8	8	223:225
13.	Anilana Łódź	8	7	224:235
14.	Zagłębie Sosnowiec	7	3	188:224
15.	MKS Wieluń	7	0	180:225

NASTĘPNA KOLEJKA

(17.11., godz. 20:00): MKS Wieluń - AZS AWF, KPR Żukowo - SMS ZPRP, Nielba - Stal G., Stal M. - Anilana, Miedź - Padwa, Olimpia - Zagłębie, Jurand - Pogoń, Śląsk - pauza.

Szymański z powołaniem

Selekcjoner Michał Probiez ogłosił kadrę reprezentacji Polski na mecz eliminacji mistrzostw Europy z Czechami i towarzyskie spotkanie z Łotwą.

W zespole znalazł się Sebastian Szymański. Pomocnik Fenerbahçe Stambuł jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. 24-latek imponuje



Sebastian Szymański po raz kolejny będzie miał szansę wystąpić w koszulce z orzełkiem na piersi

formą w Turcji. W lidze zdobył sześć goli. We wczorajszym

meczu Ligi Konferencji Europy wszedł na boisko w 63. minu-

cie za Mihę Zajca. Fenerbahçe przegrało 0:2 z Łudogorcem Razgrad, a gola na 1:0 zdobył Jakub Piotrowski.

Szymański ma na koncie 28 meczów w reprezentacji Polski oraz dwa trafienia. Ostatnie z nich zaliczył 12 października. Wówczas biało-czerwoni wygrali 2:0 z Wyspami Owczymi w eliminacjach do mistrzostw Europy.

mp

„Mara” z golem i tytułem

Piłkarze z Białegostoku wygrali 3:1 na boisku Resovii Rzeszów w meczu 1/16 finału Fortuna Pucharu Polski.

Podopieczni Adriana Siemienca bez większych problemów poradzi sobie z pierwszoligowcem. Gola pieczętującego promocję zdobył Dominik Marczuk. Wychowanek Huraganu Miedzyrzec Podlaski i zawodnik TOP-u 54 oraz Podlasia Biała Podlaska pojawił się na boisku w 68. minucie. 20-latek zdobył swojego trzeciego gola w sezonie, a pierwszego w rozgrywkach pucharowych. Do tej pory rozegrał w sumie 17 spotkań (1006 minut).

W zespole gospodarzy do 66. minuty grał Bartłomiej Wasiluk. 28-latek powrócił do gry po kontuzji. W meczu ligowym z Miedzią Legnica został bohaterem, strzelając bramkę na wagę



Dominik Marczuk został Młodzieżowcem Października Ekstraklasy

zwycięstwa w doliczonym czasie gry. Z „Jagą” popełnił błąd, który kosztował „Sovię” utratę pierwszej bramki. Co ciekawe, obaj zawodnicy grali pod wodzą Przemysława Sałańskiego. Marczuk debiutował w seniorach pod wodzą popularnego „Sonii”, zaś Wasiluk jest jego wychowankiem w barwach TOP-u 54.

On jest najlepszy!

To nie koniec wyróżnień. Marczuk został uznany Młodzieżowcem Października PKO Banku Polskiego. To pierwsze takie wyróżnienie w karierze tego zawodnika, choć już wcześniej w tym sezonie był do niego dwa razy nominowany.

20-letni pomocnik żółto-czerwonych w minionym miesiącu wystąpił w czterech meczach ekstraklasy. Strzelił w nich jednego gola, zaliczył jedną asystę, wypracował jeden rzut karny i miał decydujące podanie przy bramce samobójczej rywali.

mp

Krykun po operacji.

Rywal w walce o skład zadedykował mu bramkę



Damian Kądzior z koszulką Krykuna

To nie zdarza się zbyt często. Zawodnik Piasta Gliwice, który walczy o miejsce w składzie z Serhijem Krykunem zadedykował mu swoje trafienie.

Damian Kądzior zdobył pierwszego gola w spotkaniu z ŁKS-em Łódź. Reprezentant Polski po trafieniu podbiegł do ławki i wziął koszulkę z nazwiskiem Krykun. Właśnie temu zawodnikowi zadedykował gola. Co ciekawe, obaj walczą o miejsce w wyjściowym składzie, a najczęściej to Serhij, czyli były gracz TOP-u 54 Biała Podlaska, Podlasia i Górnik Łeczna znajdował uznanie w oczach szkoleniowca.

Krykun musi pauzować. W meczu Fortuna Pucharu Polski z Termalicią Białystok

Nieciecza doznał urazu twarzy. Okazało się, że doszło do złamania kości jarzmowej.

- Właśnie oglądam ten mecz. Dwie godziny przed sobotnim spotkaniem wyszedłem ze szpitala w Katowicach. W piątek przeszedłem operację kości twarzy. Trochę boli, jestem spuchnięty, ale teraz będzie z górki. Przede mną rehabilitacja i czas powrotu na boisko. Będzie ciężko wrócić w tym roku, ale wierzę, że zagram jeszcze przed świętami - mówi Krykun.

Serhij był zaskoczony gestem Damiana Kądziora. - Nie spodziewałem się, ale to piękne uczucie. Bardzo mi miło - dodaje. Mecz zakończył się remisem 3:3, chociaż gliwiczanie wygrywali już 3:0.

mp

Przypadki manipulacji w głosowaniu elektronicznym

Budżet obywatelski do prokuratury?

Prawdopodobnie policja i prokuratura będą badać kulisy tegorocznego białskiego budżetu obywatelskiego. Na piątkowej sesji Rady Miasta zgłoszono fakty podstępnego wykorzystania danych osobowych w głosowaniu na projekty tego budżetu, a wraz z tym zafałszowania wyników.

Radni mieli do rozpatrzenia grad petycji, m.in. w sprawie nieprawidłowości przy wspomnianym budżecie obywatelskim (BO). Przeważająca w radzie opozycja przygotowała się na podjęcie uchwały o uznaniu za nieważne głosowania elektronicznego w budżecie obywatelskim Białej Podlaskiej 2024.

W przypadku powodzenia tego planu mogło grozić uchylenie uchwały przez wojewodę. Pojawiały się też głosy, że zablokowanie budżetu obywatelskiego mogłoby spowodować powtórzenie tegorocznego głosowania, a nawet, gdyby pojawiły się większe komplikacje, problemy z uznaniem całego tegorocznego budżetu.

Wiceprezydent Maciej Buczyński oraz prawnicy UM musieli zatem stoczyć ostrą walkę na argumenty, aby nie dopuścić do obalenia BO.

Przegrał z manipulacjami

Większość rady zgodziła się na zabranie głosu przez gościa, prezesa stowarzyszenia Orzechówek, Marcina Dudzińskiego, autora petycji o uznaniu za nieważne głosowania elektronicznego.



Radni PiS głosowali podobnie jak radni Białej Samorządowej

nego w budżecie obywatelskim Białej Podlaskiej 2024.

Prezes nie może pogodzić się z tym, że jego projekt dotyczący utworzenia strefy integracji i relaksu przy ul. Leszczynowej przegrał kilkunastoma głosami z projektem pod myłą nazwą „Odbetonowanie terenów miejskich oraz budowa punktu informacyjnego” (dotyczył on m.in. budowy toalety na cmentarzu komunalnym).

Podczas swego przemówienia odczytał kilka oświadczeń złożonych mu przez białczan o nieprawidłowościach przy głosowaniu na projekt dotyczący m.in. budowy toalety na cmentarzu. Wynika z nich, że zbierający głosy poparcia na cmentarzu prosili osoby tam przychodzące o podanie nazwisk i sami wypełniali arkusze. Marcin Dudziński podkreślił, iż zwycięski projekt nie miał określenia kosztów. Brakowało dokładnych informacji o nim w wersji elektronicznej.

– Mój projekt przegrał z innym 15 głosami. Przy tylu oświadczeniach powinno dojść do unieważnienia głosowania BO w formie elektronicznej – apelował do radnych.

Skandal z niszczeniem budżetu

Występujący jako wnoszący od dawna wiele petycji dr Andrzej Halicki, autor książek o budżecie obywatelskim oraz o samorządzie Białej Podlaskiej, nie oszczędzał ostrych sformułowań.

– Co w tym roku się odbywało, to skandal. Budżet obywatelski został zniszczony! – mówił doktor.

Twierdził, że przestępstwem jest wprowadzanie ludzi w błąd. Według niego została naruszona uchwała Rady Miasta o BO, prezydent naruszył uchwałę, a głosy elektroniczne są nieważne, gdyż zostały oddane na niekompletnych kartach.

Głosowanie nr 39

Krzyszna BEN	ZA
Edward BORODUJK	ZA
Bogusław BRONIEWICZ	ZA
Adam CHODZIŃSKI	ZA
Marta CYBULSKA-DEMCIUK	PRZECIW
Marek DZYR	ZA
Waldemar GODLEWSKI	PRZECIW
Henryk GRODECKI	PRZECIW
Marcin IZDEBSKI	PRZECIW
Jan JAKUBIEC	ZA
Anna KOROLCZUK	ZA
Barbora KUCZER	ZA
Dariusz LITWINIUK	ZA
Marcin MICHAŁCZUK	PRZECIW
Stanisław NIKOLAJCZUK	ZA
Franciszek OSTROWSKI	PRZECIW
Sławomir POTOCKI	ZA
Wiesław RABECZUK	ZA
Paweł SŁAKIEWICZ	PRZECIW
Karol SUDEWICZ	ZA
Ryszard WIECIERZEWSKI	ZA
Robert WOŹNIAK	PRZECIW
Wacław ZEMKE	ZA

Podsumowanie:
oddanych głosów: 20
za: 13
przeciw: 6
wstrzymał się: 1



Bogusław Broniewicz, przewodniczący Rady Miasta

To ma cechy niewykonania uchwały

Dobrym obyczajem by było, aby radni nie zgłaszali projektów do budżetu obywatelskiego. Zniechęcają ludzi do uczestnictwa, którzy myślą, że się nie przebijają ze swoimi pomysłami. Liczba głosujących spada. Rada Miasta podjęła uchwałę zlecającą Urzędowi Miasta jako organowi wykonawczemu zorganizowanie głosowania nad projektami. Uchwała określała jeden wzór. Nie było karty elektronicznej. To ma cechy niewykonania uchwały (wypowiedź podczas sesji).

ło wniosek komisji, aby uznać ją za zasadną, 5 było przeciwnych, a 3 wstrzymało się od głosu.

Radny Jan Jakubiec, szef klubu radnych Białej Samorządowej, najpierw wystąpił z propozycją uchwały uznania głosowania z użyciem wersji elektronicznej za nieważną.

– Przyjmujemy jednak do wiadomości opinie pana prezydenta i prawników, którzy stwierdzili, że Rada Miasta nie ma w kompetencji unieważniania swoich uchwał. Z ostrożności procesowej chciałbym zmienić projekt uchwały na stanowisko – wyjaśnił.

Tym samym dyskusja o budżecie obywatelskim zdominowała piątkową sesję.

Oszustwa czy tylko wyłudzenie?

Nowy radny, Wacław Zemke, ujawnił, że akurat podczas sesji otrzymał z urzędu wiadomość, jakoby głosował na projekt budżetu obywatelskiego, a on jedynie, będąc na cmentarzu, podpisał się na liście popierającej budowę toalety na cmentarzu.

Radny Adam Chodziński także wskazał przykład zbierania przed Urzędem Miasta głosów na budowę toalety na cmentarzu.

– Byłem świadkiem zbierania podpisów obok poczty przy ul. Warszawskiej pod projektem toalety na cmentarzu. Chodziło o zebranie danych do wklepania przez internet w BO – mówił przewodniczący rady Bogusław Broniewicz.

Mec. Przemysław Bałut, prawnik miasta, poradził, aby osoby przekazujące oświadczenia o nieprawidłowościach zgłaszali formalnie ten fakt.

– Jak ktoś to wykorzystał, więc przestępstwo powinno być ścigane z urzędu. To rażące naruszenie prawa – poradził znany białski adwokat.

W głosowaniu 13 radnych opowiedziało się o przyjęciu stanowiska o tym, że głosowanie elektroniczne nie jest ważne z mocy prawa i powinno zostać powtórzone, 6 było przeciw i jeden wstrzymał się od głosu.

Marek Pietrzela

Nietrzeźwi kierowcy zatrzymani przez policjantów na wolnym

Biała Podlaska: Dwóch policjantów w czasie wolnym od służby zatrzymało nietrzeźwych kierowców.

W środę, 8 listopada na ulicy Kościelnej w Wisznicach sierżant Michał Wieczorek, pełniący na co dzień służbę w Zespole Patrolowo-Interwencyjnym wisznickiego komisariatu, zatrzymał nietrzeźwego kierowcę audi.

– Funkcjonariusz, wracając po zakończonej służbie, zwrócił uwagę na kierowcę, który nagle zatrzymał swój samochód, po czym stanął w poprzek jezdni. Dodatkowo policjant rozpoznał auto w związku ze zgłoszoną wcześniej interwencją. Ze zgłoszenia wynikało bowiem, że kierowca audi może znajdować się pod wpływem alkoholu. Policjant natychmiast



Sierżant Michał Wieczorek wyczuł od kierowcy woń alkoholu, dlatego wyjął kluczyki ze stacyjki osobówki. Od razu też wezwał na miejsce mundurowych

zareagował – informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. – Gdy podszedł do

samochodu, wyczuł od kierowcy alkohol, dlatego też wyjął kluczyki ze stacyjki osobówki. Od razu też wezwał na miejsce mundurowych.



Sierżant Szymon Skrzeczkowski w czasie wolnym od służby ujął nietrzeźwego kierowcę, informując o zdarzeniu dyżurnego

58-letni kierowca audi miał w organizmie 1,4 promila alkoholu. Dodatkowo dowód rejestracyjny auta zo-

stał mu zatrzymany kilka dni wcześniej.

Z kolei w ubiegłym tygodniu w miejscowości Polubice Wiej-

skie Drugie w gminie Wisznice funkcjonariusz Komendy Powiatowej we Włodawie, sierżant Szymon Skrzeczkowski, w czasie wolnym od służby również zatrzymał nietrzeźwego kierowcę.

– Na miejscu policjanci ustalili, że kierowca osobowego opla nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu, wyjeżdżając na drogę krajową. Tylko dzięki szybkiej reakcji kierowca podróżujący razem z policjantem uniknął zderzenia. Również w tym przypadku interwencja policjanta pełniącego na co dzień służbę w Zespole Patrolowo-Interwencyjnym była natychmiastowa. Ujął nietrzeźwego, informując o zdarzeniu dyżurnego. W przypadku tego kierowcy badanie wykazało ponad 1,5 promila alkoholu – dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niecko

Nowoczesny sprzęt dla celników

Mobilny skaner RTG wzmocni bezpieczeństwo na wschodniej granicy

POWIAT BIALSKI: W Izbie Administracji Skarbowej w Lublinie została podpisana umowa na dostawę skanera do prześwietlania pojazdów samochodowych i kontenerów na kwotę ponad 17 mln zł. Do połowy maja przyszłego roku sprzęt ma trafić do Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej.

Izba Administracji Skarbowej podpisała umowę na dostawę mobilnego urządzenia z Konsorcjum firm. Zobowiązały się dostarczyć skaner najpóźniej do 15 maja przyszłego roku. Nowy skaner to zaawansowane narzędzie do kontroli kontenerów oraz pojazdów samochodowych, umożliwiające przeprowadzenie dogłębnej inspekcji ich zawartości.

Efektywny rentgen

- Urządzenie to, korzystając z promieniowania rentgenowskie-



30 października w Izbie Administracji Skarbowej w Lublinie została podpisana umowa na dostawę skanera do prześwietlania pojazdów samochodowych i kontenerów na kwotę ponad 17 mln zł

go, pozwala na efektywne identyfikowanie nielegalnych ładunków i przemycanych towarów, w tym wyrobów tytoniowych. Jest to nieocenione wsparcie w lokalizowaniu materiałów o niebezpiecznych właściwościach, takich jak substancje wybuchowe, narkotyki czy broń palna - informuje Michał Deruś, rzecznik prasowy IAS w Lublinie.

Zastosowanie technologii rentgenowskiej umożliwia również wykrywanie ukrytych przestrzeni i nietypowych konstrukcji wewnątrz

pojazdów i kontenerów, w tym podwójnych ścian, nieautoryzowanych przegród czy zbiorników.

Wsparcie dla funkcjonariuszy

Ma być to przełom w dziedzinie mobilnej kontroli przewożonych towarów oraz bezpieczeństwa na wschodniej granicy kraju.

- To urządzenie to więcej niż tylko najnowsza technologia; to nasz sposób na zapewnienie jes-

Wartość kontraktu wynosi ponad 17 mln zł, z czego prawie 6 mln zł to udział środków krajowych, a 11,1 mln zł środki unijne.

cze większej czujności. To nie tylko techniczne wsparcie dla funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej, ale też nasz nowy sojusznik w walce z przemytem i zagrożeniami rodzącymi się na granicy - mówi dr Artur Krukowski, dyrektor Izby Administracji Skarbowej w Lublinie.



Takie mobilne skanery RTG pracują już w Gdańsku i Gdyni



Artur Krukowski, dyrektor IAS w Lublinie
To urządzenie to nasz sposób na zapewnienie jeszcze większej czujności



Michał Deruś, rzecznik prasowy IAS w Lublinie
Urządzenie to pozwala na efektywne identyfikowanie nielegalnych ładunków

Zakup urządzenia został realizowany w ramach programu „Wzmocnienie zdolności operacyjnych Krajowej Administracji Skarbowej” w ramach Instrumentu Wsparcia Finansowego na rzecz sprzętu do kontroli celnej CCEI (Customs

Control Equipment Instrument).

Wartość kontraktu wynosi ponad 17 mln zł, z czego prawie 6 mln zł to udział środków krajowych, a 11,1 mln zł środki unijne.

Maciej Maciejuk

„Kino dla małych i dużych” z zastępcą redaktora naczelnego Filmwebu

Międzyrzec Podlaski korzysta z wyremontowanego kina do granic możliwości. 23 października w kinie „Sława” pojawił się Łukasz Muszyński - zastępca redaktora naczelnego Filmwebu, ale przede wszystkim rodowity międzyrzeczanin, który przygotował specjalny repertuar dla mieszkańców swojego rodzinnego miasta.

Pierwszy przegląd filmowy „Kino dla dużych i małych” przyciągnął do międzyrzecznego kina setki widzów. Było to możliwe dzięki dofinansowaniu ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowego Centrum Kultury: Dom Kultury+.

23 października na nowym ekranie kina „Sława” zostały zaprezentowane trzy filmy. Wszystkie były zaproponowane i opatrzone komentarzem Łukasza Muszyńskiego - krytyka filmowego pochodzącego z Międzyrzecza.



Pierwszy z filmów obejrzało blisko 300 uczniów ze szkół z Międzyrzecza Podlaskiego

W repertuarze znalazł się film pt. „Supa Modo”, na którym pojawiło się blisko 300 uczniów z międzyrzeczskich szkół. Po południu zaprezentowano okrzyknięty najpiękniejszym

filmem dekady musical „La la land”. Ostatnim wyborem gościa specjalnego był dramat pt. „Młodość”.



Gościa specjalnego w Międzyrzeczu powitał zastępca burmistrza - Paweł Łysańczuk

25 tys. zł na Izbę Regionalną Ziemi Międzyrzeckiej

Miejski Ośrodek Kultury pozyskał 25 tys. zł z Narodowego Instytutu Muzeów w ramach pierwszego etapu programu grantowego „Izby muzealne: Zgromadzenie i opracowanie zbiorów oraz przygotowanie koncepcji wystawy stałej”.

Co warto odnotowania, międzyrzeczki MOK był jedną ze 161 instytucji, które złożyły wnioszek o dofinansowanie. Finalnie pieniądze otrzyma 40 instytucji, wśród których znalazł się właśnie Miejski Ośrodek Kultury w Międzyrzeczu Podlaskim. Dzięki temu powstanie Izba Regionalna Ziemi Międzyrzeckiej, w której znajdą swoje miejsce zebrane wcześniej ekspozycje.

Dzięki oprogramowaniu do katalogowania zbiorów będą one odpowiednio zabezpieczone. Na ich podstawie powstanie profesjonalna koncepcja wystawy stałej i scenariusz wystawy w pałacu Potockich. Następnie MOK weźmie udział w II etapie konkursu, jakim będzie stworzenie wystawy stałej oraz przygotowanie programu działania izby.

Międzyrzec Podlaski celebrował Narodowe Święto Niepodległości



Więcej zdjęć na: www.miedzyrzec.24wspolnota.pl

W wydarzeniu, tak jak przed rokiem, udział wzięła Orkiestra Dęta z Łukowa

Mieszkańcy Międzyrzecza Podlaskiego 11 listopada o godzinie 12.30 zebrał się na placu Jana Pawła II, by świętować Dzień Niepodległości. W uroczystości wzięło udział wielu mieszkańców, którzy kilkadziesiąt minut wcześniej, o godzinie 11.30 uczestniczyli we mszy świętej. Ta odbyła się w kościele pw. św. Mikołaja.

- Żyjemy w trudnym miejscu i w trudnych czasach. Potrzebujemy mądrego przywództwa na każdym poziomie. Trzeba być mądrym po ludzku, ale i po bożemu, a mądrość tak naprawdę jest tylko u Pana Boga. My musimy tutaj, w naszych środowiskach, w naszych parafiach, w naszym mieście, w naszej gminie budować to, co jest budowane na Panu Bogu i na jedności - powiedział podczas homilii ks. Dariusz Parafiniuk, dziekan dekanatu międzyrzecznego.

Przemówienie do mieszkańców Międzyrzecza Podlaskiego przygotował także zastępca burmistrza miasta, Paweł Łysańczuk, który zabrał głos podczas drugiej części obchodów Święta Niepodległości. - Ta jedność jest może jeszcze bardziej potrzebna, niż kiedykolwiek indziej. O to was wszystkich proszę, jak stoimy tutaj w Międzyrzeczu, na naszym placu centralnym, żebyśmy działali jako jedna, wspólna, samorządowa społeczność. Nasza Polska zbudowana jest z setek takich miast, jak Międzyrzec Podlaski, ale także większych i mniejszych miejscowości, ale to tak naprawdę od nas zależy, w jakim kierunku nasza Ojczyzna będzie podążać - zaznaczył zastępca burmistrza.



Kwiaty pod pomnikiem złożyli przedstawiciele wielu grup związanych z Międzyrzecem



W poczcie flagowym znaleźli się druhowie z OSP Stółpno

wana jest z setek takich miast, jak Międzyrzec Podlaski, ale także większych i mniejszych

miejscowości, ale to tak naprawdę od nas zależy, w jakim kierunku nasza Ojczyzna

będzie podążać - zaznaczył zastępca burmistrza.

rg

Biała Podlaska dla Niepodległej



W Białej Podlaskiej najpierw odbyła się uroczysta msza święta w intencji ojczyzny w kościele Narodzenia NMP. Później obchody przeniosły się na plac Wolności. Tam m.in. podniesiono flagę Polski, zaśpiewano hymn i złożono kwiaty przez delegację



Delegację złożyły wieńce na placu Wolności



W Parku Radziwiłłowskim miał miejsce II Bieg Niepodległości o puchar prezydenta miasta. Był bieg dla dzieci, dla dorosłych oraz nordic walking



W ramach obchodów Narodowego Święta Niepodległości, 10 listopada zaprezentowano montaż słowno-muzyczny „Droga do Wolności”, przygotowany przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 oraz Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 3 w Białej Podlaskiej. Za reżyserię odpowiadał Mariusz Michalczyk

Jerzy Szubiela



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota terespolska

Sukcesy z grzybami po wiejsku

„Perły” i inne kulinarne splendory

Obchodzące w tym roku potrójny jubileusz Koło Aktywnych Kobiet z Łobaczewa Małego (gm. Terespol) rozsławia swoje nadbużańskie potrawy w całym kraju. Panie wracają do swojej wsi z licznymi nagrodami i poczuciem dowartościowania.

W maju aktywne kobiety świętowały jednocześnie jubileusze 10-lecia istnienia swego Zespołu Łobaczewianki, 15-lecia Koła Aktywnych Kobiet oraz 100-lecia wsi Łobaczew Mały.

Wtedy też otrzymały wyróżnienie za występ podczas XXVIII Podlaskiego Festiwalu Pieśni Maryjnej w Sanktuarium w Leśnej Podlaskiej za wykonanie utworu „Pozdrawiam Ciebie Matko”.

Później przyszły występy na pikniku w Piszczacu i na jubileuszu Klubu Seniora „Srebrny Włos” w Terespolu oraz nagranie w TVP przygotowywania w Łobaczewie Małym potrawy tatarskiej „Pieremiacze”, wpisanej na Listę Produktów Tradycyjnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W sierpniu łobaczewskie koło przystąpiło do akcji zbiórki elektrośmieci. Odniosło wówczas też sukces w konkursie Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów w Janowcu nad Wisłą.

Egzotyczne potrawy tatarskie

– Nasze specjały tatarskie, Kresów Wschodnich i kuchni żydowskiej cieszyły się zainteresowaniem turystów. W konkursie zajęłyśmy dwa pierwsze miejsca w kategorii „produkt regionalny” za szczodraki i suma w zalewie octowej. Nasze koło otrzymało również wyróżnienie za paprykę faszerowaną kiszoną kapustą, drugie miejsce w kategorii „gastronomia” – za zupę zalewającą kresową i krapielniki oraz nominację do Perły 2023 – odnotowały na swoim facebookowym profilu.

Wielkim powodzeniem na ich stoisku cieszyły się oferowane do degustacji potrawy: zupa tatarska łagman, naleśniki tatarskie z so-



Kobiety z Łobaczewa Małego zastępyły w kraju z oryginalnych potraw nadbużańskich, tatarskich i żydowskich, których receptury odtworzyły w okolicznych miejscowościach, gdzie mieszkali ludzie różnych narodowości



Receptura na grzyby po wiejsku przekazywana jest z pokolenia na pokolenie. Danie to było serwowane jako obiad oraz jako przekąski na różnego rodzaju uroczystościach, np. odpustach, chrzcinach, weselach, odwiedzinach i świętach lokalnych. W gospodarstwach domowych robiono również grzyby po wiejsku na zimę jako przetwory.

Jolanta Gawryluk podaje przepis: Kapelusze grzybów, np. borowików, podgrzybków, koźlarzy i maślaków, obgotowujemy. Podsmażamy cebulę, dodajemy przecier pomidorowy, cukier, ocet jabłkowy, sól, pieprz i mieloną paprykę. Zagotowujemy pięć minut i już możemy podawać jako danie obiadowe z ziemniakami lub pasteryzować w słoikach jako przetwory

sem grzybowym, pieremiacze, czebureki, kibiny, krapielniki, kakory, jeczpoczma, syrop z dzikiej róży i rabarbaru, syrop z mięty, szczodraki, keczup z dyni oraz regionalne ciasta.

Na imprezie kończącej wakacje w Kobylanach pierwsze nagrody w konkursie na najsmaczniejszą potrawę z ziemniaka otrzymały Olga i Jolanta Gawryluk z Łobaczewa za kakory i krapielniki nadziewane kurkami. Potrawy Koła Aktywnych Kobiet reprezentowały

stoisko gminy Terespol podczas dożynek powiatowych w Drełowie. Łobaczewianki otrzymały wyróżnienie w konkursie na najbardziej smaczne stoisko dożynekowe.

Pod koniec września panie z Łobaczewa Małego zostały zaproszone na Międzynarodowe Targi Polagra Food w Poznaniu. Na stoisku województwa lubelskiego gościły ich specjały: golasy z kaszy gryczanej, kibiny, krapielniki nadziewane kurkami i potrawa kuchni tatarskiej jeczpoczma.

Perła 2023 za grzyby po wiejsku

Podczas finału Konkursu Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów wręczono Jolancie Gawryluk, przewodniczącą koła, Perłę 2023 za grzyby po wiejsku. Perła jest najwyższą nagrodą przyznaną najlepszym produktom regionalnym w Polsce przez Polską Izbę Produktu Regionalnego i Lokalnego. Patronami tego konkursu są minister rolnictwa oraz marszałkowie.



Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol

Pomagamy paniom, jak możemy. Dowozimy je na imprezy, konkursy i na wręczanie nagród. Kiedy wielu narzeka na małą aktywność, zachęcamy organizacje pozarządowe do działania. Chcemy wkrótce podsumować rok. Okazuje się, że łatwiej o efekty ożywienia wsi przez kobiety, z mężczyznami jest trudniej.

– Podczas tego wydarzenia Polska Izba Produktu Regionalnego i Lokalnego wytypowała 4 województwa na międzynarodowe wydarzenia European Commodities Exchange w Warszawie, gdzie było stoisko „Polskie Smaki”. Województwo lubelskie reprezentowało KGW z Łobaczewa Małego. Zainteresowanie gości zagranicznych było bardzo duże – poinformowała nas Jolanta Gawryluk.

Dodała, że łobaczewskie potrawy w Centrum Targowym EXPO prezentowały w języku

Wsparcie miejskiej jednostki OSP

Ochotnicza Straż Pożarna w Terespolu została włączona do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.

W sierpniu komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej PSP w Białej Podlaskiej zawarł porozumienie z burmistrzem Terespolu oraz terespolską OSP w sprawie włączenia tej jednostki do systemu KSRG. Przed kilkoma dniami burmistrz Jacek Danieluk poinformował, że w jego obecności prezes OSP Józef Paderewski odebrał z rąk zastępcy komendanta miejskiego w Białej Podlaskiej, mł. bryg. Pawła Jakubowicza, decyzję w tej sprawie.

(pim)



Jolanta Gawryluk, przewodnicząca Koła Aktywnych Kobiet z Łobaczewa Małego, radna gm. Terespol

Perła 2023 w Poznaniu

Nasze koło skupia 24 panie w przedziale wiekowym 24-78 lat. Największym naszym sukcesem w roku jubileuszowym było zdobycie czwartej prestiżowej nagrody kulinarnej Perły 2023 w Poznaniu podczas Międzynarodowych Targów Polagra Food za grzyby po wiejsku. Podczas tego wydarzenia zaprezentowane były nasze specjały kuchni tatarskiej na stoisku województwa lubelskiego, które cieszyły się dużym zainteresowaniem. W kolejnym konkursie kulinarnym wystawimy potrawę bezmięsną, która bardzo dobrze smakuje. Odtworzyliśmy ją z wywiadu etnograficznego. Są to fałszywe kasztany, które wykonujemy z ziemniaków. Mogą być podawane z surówką lub jako dodatek do dań obiadowych.

Więcej: „Perel”

Perły 2023 otrzymały też m.in.: Danuta i Paulina Pietrusik z firmy „Frykasy z Kodnia” za pasztet wątrobkowy o nazwie frykasy kodeński oraz Urszula Nowicka z Pracowni Kulinariorów Regionalnych w Perkowicach GOK Biała Podlaska za kołacz z jagłami z Perkowic.

angielskim Olga Gawryluk i Barbara Grądział.

Marek Pietrzela